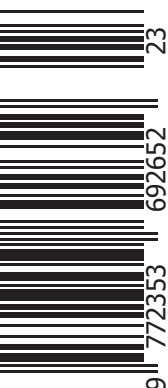




NASI SIATKARZE Plus Ligi przygotowują się do kolejnego sezonu w odmiennych nastrojach. Lubelscy wicemistrzowie Polski z Bogdanki LUK chwala się nowymi zawodnikami, którzy zamienili Japonię na Lublin. Niestety w Chełmie, ubiegłoroczny beniaminek notuje straty. Przede wszystkim stracił sponsora tytularnego – InPost

24-25
STRONY



PIĄTEK-CZWARTEK
5-11 CZERWCA 2026

Cena 5,90 zł
(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 23 (7955)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukaze się
w piątek 12 czerwca 2026 r.

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

www.dziennikwschodni.pl

LUBELSKIE ARKADY MAJĄ BYĆ JUŻ WKRÓTCE WIZYTÓWKĄ MIASTA. KULINARNĄ I NIE TYLKO...

Będą piękniejsze niż za Mieszka i Chrobrego

Foodhall na skalę i podobieństwo Koszyków, Elektrowni Powiśle, Fabryki Norblina w Warszawie i Montowni w Gdańsku. Odkryte przez archeologów ślady osady z czasów Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Prezydent Krzysztof Żuk monitorujący inwestycję niemal z okien ratusza. Arkady w centrum Lublina muszą wreszcie powstać.

Marek Woliński, przedstawiciel spółki Arkady, tylko uśmiecha się, gdy pytam się, czy czuje presję ze strony mieszkańców Lublina, którzy już dawno mogli zwątpić, że na atrakcyjnej działce między Świętoduską i Lubartowską cokolwiek powstanie. O Alchemii pierwszy raz ludzie usłyszeli bowiem w 2009 roku. Prezydent Krzysztof Żuk wyraźnie mówi jednak o dwóch latach na sfinalizowanie projektu.

- Uważamy, że to realne – przekonuje Woliński. – Mamy zawartą z miastem umowę inwestycyjną, podpisaną w maju 2025 roku. Ona określa harmonogram, zakłada między innymi wykonanie fundamentów do 31 lipca 2027 roku. Chcemy dotrzymać tych terminów i zakończyć inwestycję w zakładanym czasie. Zależy nam, żeby zdążyć przed rokiem 2029, kiedy Lublin będzie Europejską Stolicą Kultury.

Spółka Arkady wzoruje się na Koszykach, Elektrowni Powiśle i Fabry-



FOT. MICHAŁ ZYSKIEWICZ

ce Norblina w Warszawie. Jej przedstawiciele jeździli też do Gdańska, odwiedzali Montownię, przyglądali się budowie Hali Targowej. Plan zakłada stworzenie foodhallu w centrum Lublina.

- Ma to być miejsce skupiające różne koncepty gastronomiczne. Będą niewielkie punkty w formule kuchni ulicznej, gdzie jedzenie wydawane jest szybko, w prostszej formie. A obok pojawią się pełno-

wymiarowe restauracje z obsługą kelnerską, stolikami, możliwością rezerwacji. Kluczowa jest sama lokalizacja. Kiedyś w centrach handlowych mówilo się o najemcy kotwiczącym, czyli takim, który przyciąga większość klientów. Dla nas taką kotwicą jest Stare Miasto. Niezależnie od tego, czy my tu będziemy, ludzie i tak będą tu przychodzić. To centrum miasta – mówi Woliński.

Podkreśla, że z każdym rokiem rośnie liczba turystów odwiedzających Lublin, a i zmianie uległ tryb życia jego mieszkańców. – Kiedyś kupowaliśmy ubrania w sklepach, a jedyliśmy głównie w domu. Teraz coraz częściej kupujemy przez internet, a wychodzimy na miasto. Czasem żartuję, że poza naszymi mamami i babkami mało kto dziś lepi pierogi. Pokolenie czterdziestolatków raczej już tego nie robi. Jemy na zewnątrz. Nasz fodhall odpowie na te potrzeby – zapowiada przedstawiciel spółki Arkady.

• DOKOŃCZENIE NA STR. 6-7



Polityczne trzęsienie w Zamościu

Marek Kudela nie jest już pierwszym zastępcą prezydenta Zamościa. Rezygnację złożył 2 czerwca 2026 roku, a prezydent **Rafał Zwolak** ją przyjął. Oficjalnie decyzja została uzasadniona względami osobistymi, jednak sam Kudela w opublikowanym oświadczeniu jasno wskazuje, że tłem jego odejścia był kryzys wokół zamostkiej oświaty.

STRONA 4



Terytorialiści to nie jest „niedzielne wojsko”

2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej ma za sobą pierwszą dekadę funkcjonowania. O początkach formacji, służbie terytorialsów, pomocy mieszkańcom i wyzwaniach na kolejne lata rozmawiamy z płk. **Zbigniewem Krzyszczukiem**, dowódcą 2 LBOT.

STRONA 10



Wielkie pieniądze na budowę boisk!

Minister **Jakub Rutnicki**: - Jeżeli chcemy mieć w przyszłości kolejnych Robertów Lewandowskich i kolejne Ewy Pajor, musimy inwestować w nowe boiska – mówił w Lublinie minister sportu, który na Lubelszczyznę przywiózł aż 11 milionów złotych w ramach programu „Orty”.

STRONY 22-23

REKLAMA

ODKRYJ NOWĄ
TOYOTĘ URBAN CRUISER

☎ 532 399 838



Auto Park
Lublin

Kalinówka 18, k. Lublina

NASZ KOMENTARZ

Piękna dwudziestoletnia

Niósł mnie tłum. Był tak zwarty, tak gęsty że miałam wrażenie płynięcia z falą. Ani ja, ani nikt inny z ogromnej masy ludzi nie wiedział na co patrzeć, przy czym się zatrzymać, w którą stronę obrócić głowę, ale wszystko co mijaliśmy po drodze – dosłownie wszystko – wywoływało w nas uczucie zaskoczenia i zachwytu. Lublin jeszcze czegoś takiego nie widział.

To była noc z 1 na 2 czerwca 2007 roku. Pierwsza Noc Kultury w Lublinie, wymyślona i przygotowana przez lubelskie środowiska twórcze. Miała pokazać ogromny potencjał kulturalny naszego miasta, różnorodność, oryginalność i prawdziwą wolność artystyczną tkwiącą w lubelskich artystach. Miała być naszą inicjacją w staraniach o tytuł Europejskiej Stolicy Kultury 2016.

Zapowiedzi były szumne i entuzjastyczne. Miasto naprawdę przygotowało się na tę noc. Ale to, co się wydarzyło zaskoczyło absolutnie wszystkich – i widzów, i twórców, i organizatorów, i władze Lublina. Centrum zalała taka fala ludzi, jakiej to miasto jeszcze nie widziało. Żeby przejść na Stare Miasto przez Bramę Krakowską trzeba było odczekać w tłumie kilkadziesiąt minut, a dalsza wędrówka pomiędzy starymi kamienicami obliczona była na długie godziny.

„Takich tłumów przetaczających się ulicami miasta przez wiele godzin w drodze z galerii na spektakle, z plenerowych koncertów do klubów i restauracji, z muzeów na wirydarze i dziedzińce, takiego tłoku przed każdym z miejsc prezentacji, Lublin nie widział nigdy” – pisał entuzjastycznie **Andrzej Molik**, lubelski dziennikarz zajmujący się kulturą.

Lublin tej nocy był piękniejszy niż kiedykolwiek wcześniej. Był zjawiskowy. Budził prawdziwą euforię. I nie trzeba było być znawcą czy miłośnikiem kultury, żeby się zachwycić, zaciekawić, dać wciągnąć w ten artystyczny maraton w tysiącu oryginalnych odsłonach.

O północy w Trybunale Koronnym prezydent Lublina **Adam Wasilewski** i marszałek województwa **Jarosław Zdrojkowski** uroczystie podpisali deklarację o współpracy w ramach starań Lublina o uzyskanie tytułu Europejskiej Stolicy Kultury 2016. Nie mogli wtedy wiedzieć, że ten tytuł przypadnie nam dopiero w 2029 roku. Ale my dziś wiemy, że bez tamtej i kolejnych Nocy Kultury nie byłoby to w ogóle możliwe.

Noc Kultury zmieniła Lublin na zawsze. Pokazała, że kultura jest egalitarna, jest dla wszystkich, na wyciągnięcie ręki, dosłownie na ulicy. Może mieć nieskończenie wiele twarzy. Oznacza wolność, swobodę, wybór. Nie trzeba się na niej znać, by ją czuć i czuć się w niej dobrze. By się nią bawić, zachwycać i dzielić ze światem.

My, Lublinianie, to potrafimy. I robimy to z powodzeniem od lat. W tym roku po raz dwudziesty.



Magdalena Bożko-Miedziewicka – dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. **Ostrego Pióra Business Centre Club**, nagród w konkursie prasowym **Mediów Regionalnych im. Jana Stepka** za reportaże historyczne i społeczne, nagród **SalusPublica Głównego Inspektora Pracy**, nagrody im. **Bolesława Prusa** Związku Literackich Polaków.

Ruszyło głosowanie,

Rozpoczęła się kolejna edycja naszego plebiscytu dla strażaków ochotników – „Floriany” zdecydowali czytelnicy. Plebiscyt odbywa się pod patronatem

Głosujemy, oddając bezpłatne głosy poprzez ankietę umieszczoną na naszej stronie internetowej: www.dziennikwschodni.pl. Nasi czytelnicy oddali już ponad 5 tys. głosów, czekamy na kolejne. Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody o łącznej wartości **18 tys. zł**. W każdej kategorii przyznane zostaną nagrody w formie voucherów na zakup sprzętu i wyposażenia strażackiego: **I miejsce – 3 tys. zł, II miejsce – 2 tys. zł, III miejsce – 1 tys. zł**.

W trzech kategoriach daje to właśnie łącznie 18 tys. zł.

Głosy oddajemy na kandydatów zgłoszonych w trzech kategoriach: Jednostka OSP Roku, Druh Roku oraz Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza Roku. Plebiscyt jest wyrazem uznania dla strażaków ochotników, którzy każdego dnia są gotowi nieść pomoc mieszkańcom naszego regionu. To także okazja do docenienia działalności jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych oraz młodych ludzi rozwijających swoje pasje i umiejętności w Młodzieżo-

wych Drużynach Pożarniczych.

Na listach plebiscytowych znaleźli się kandydaci z całego województwa lubelskiego. Za każdą nominacją stoją zaangażowanie, społeczna aktywność i codzienna służba na rzecz bezpieczeństwa lokalnych społeczności. Teraz wszystko w rękach naszych czytelników, którzy swoimi głosami wybiorą laureatów tegorocznej edycji Florianów.

Głosowanie odbywa się za pośrednictwem strony internetowej Dziennika Wschodniego i jest całkowicie bezpłat-

ne. Głosujemy poprzez udział w bezpłatnej sondzie - nie ma płatnych SMS-ów. Wyniki są na bieżąco aktualizowane, dzięki czemu uczestnicy mogą śledzić przebieg rywalizacji w każdej kategorii.

Zachęcamy wszystkich mieszkańców Lubelszczyzny do aktywnego udziału w plebiscytcie i wspierania swoich kandydatów. To doskonała okazja, by podziękować strażakom ochotnikom za ich codzienną gotowość do działania, poświęcenie i służbę na rzecz lokalnych społeczności.



Procesja Bożego Ciała przeszła przez Lublin

Boże Ciało przeszło ulicami Lublina. Tysiące wiernych uczestniczyły w centralnych uroczystościach archidiecezjalnych, które rozpoczęły się mszą świętą odprawioną przez arcybiskupa **Stanisława Budzika** na Placu Katedralnym. Po Eucharystii wyruszyła tradycyjna procesja prowadząca ulicami Starego Miasta i centrum miasta do czterech ołtarzy przygotowanych przy Seminarium

Duchownym, Domu Księżąt Emerytów i kościołach Świętego Ducha i św. Piotra.

Uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa zgromadziła duchowieństwo, osoby konsekrowane i mieszkańców Lublina, którzy publicznie zmanifestowali swoją wiarę w realną obecność Chrystusa w Eucharystii. Procesja przeszła trasą od Placu Katedralnego, przez ulice Królewską, Prymasa Stefana Wyszyńskiego,

Bernardyńską, Plac Wolności i Krakowskie Przedmieście, by powrócić na Plac Katedralny. Bezpośrednio po jej zakończeniu odprawiono kolejną mszę świętą w archikatedrze lubelskiej.

Jak podkreśla ksiądz profesor **Marek Chmielewski** z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, centralnym punktem obchodów nie jest sama procesja, lecz Eucharystia. Teolog przypomina, że dla

katolików nie stanowi ona jedynie pamiątki wydarzeń sprzed dwóch tysięcy lat, ale uobecnienie męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Jego zdaniem wyjście z Najświętszym Sakramentem w przestrzeń publiczną jest jednocześnie wyznaniem wiary i świadectwem żywej wspólnoty Kościoła.

JM

● **ZOBACZ GALERIĘ NA**
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

dziennik
wschodni

www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
Corner Media Sp. z o.o.

Prezes zarządu
Anna Sztal

Siedziba redakcji:
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin.
Sekretariat:
tel. 81 46 26 800,
fax 81 46 26 801,
e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl

Redaktor naczelny:
Paweł Puzio

Sekretarz redakcji:
Mariusz Giezek

Redakcja:
Radosław Szczęć
Ismena Cieśla
Waldemar Sulisz
Magdalena Bożko
Kamil Pomorski
Katarzyna Nakonieczna
Jan Mazurek
Adrian Mańko

Sport:
Łukasz Gładysiewicz
Jarosław Czepiński
Kamil Kozioł
Bartek Surman

Skład:
Zbigniew Gołjanek

ogłoszenia i nekrologi:
81 46 26 820,
697 770 393
e-mail:
jakuszewska@dziennikwschodni.pl,
oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
20-076 Lublin

Druk: Drukarnia
w Białymstoku
Ignatki, ul. Przemysłowa 26
16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
„Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
ogłoszeń i reklam
opublikowanych zgodnie
z art. 36 Prawa Prasowego”.

REGO. CZYTELNICZY ODDALI JUŻ PONAD 5 TYS. GŁOSÓW

trwa zacięta rywalizacja



2026 Dziennika Wschodniego". Po zakończeniu przyjmowania zgłoszeń nadszedł czas, aby o zwycięstwie Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie.

Głosowanie potrwa do 21 czerwca. Laureatów poznamy podczas uroczystego finału plebiscytu „Floriany 2026 Dziennika Wschodniego”.

Życzymy powodzenia wszystkim kandydatom!

Plebiscyt odbywa się pod patronatem Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Lublinie.

Plebiscyt odbywa się pod patronatem Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych w Lublinie



NA NICH MOŻNA (TRZEBA!!!) GŁOSOWAĆ

JEDNOSTKA OSP ROKU:

OSP Brzeziny – powiat łęczyński ● OSP Dębica – powiat lubartowski ● OSP Kamienowola – powiat lubartowski ● OSP KSRG „Śródmieście” – Międzyrzec Podlaski, powiat biały ● OSP KSRG Niedrzwiża Duża – powiat lubelski ● OSP Niezdów – powiat opolski ● OSP Orchówek – powiat włodawski ● OSP Rybczewice – powiat świdnicki ● OSP Serokomla – powiat łukow-

ski ● OSP Sławacinek Stary – powiat biały ● OSP w Kłodzie – powiat puławski ● OSP Zakrzew – powiat lubelski ● OSP Oseredek – powiat tomaszowski
DRUH ROKU: Przemysław Bednarczyk – OSP w Płudach, powiat radzyński ● **Adrian Gnida** – OSP Lipowiec, powiat biłgorajski ● **Paweł Kępa** – OSP w Łukówcu, powiat lubartowski ● **Bartosz Kobylński** – OSP Parczew, OSP

Dębowa Kłoda, powiat parczewski ● **Mariusz Koczmara** – OSP Rybczewice, powiat świdnicki ● **Karol Kowalski** – OSP Brzeziny, powiat łęczyński ● **Tomasz Kozak** – OSP Majdan Kawczyński, powiat świdnicki ● **Julia Miłucha** – OSP Średnie Duże, powiat zamojski ● **Krzysztof Paciuk** – OSP Orchówek, powiat włodawski ● **Konrad Serafin** – OSP Lipsk, powiat zamojski ● **Daniel Sułek** – OSP Kłoda,

powiat puławski ● **Maciej Swatowski** – OSP Nowosiółki, powiat hrubieszowski ● **Paweł Ufnal** – OSP Niedrzwiża Duża, powiat lubelski ● **Piotr Chlebicki** – OSP Tomaszów Lubelski, powiat tomaszowski
MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA POŻARNICZA ROKU: MDP OSP Janiszkowice – powiat opolski ● MDP OSP Koczerki – powiat parczewski ● MDP OSP Niedrzwiża Duża – powiat lubelski ●

MDP OSP Nowosiółki – powiat hrubieszowski ● MDP OSP Poniatowa-Miasto – powiat opolski ● MDP Pilszkowice-Bazar – powiat świdnicki ● MDP Serokomla – powiat łukowski ● MDP Średnie Duże – powiat zamojski ● MDP w Hucie – powiat chełmski ● MDP w Łaszczowie – powiat tomaszowski ● MDP w Sławacinku Starym – powiat biały ● MDP we Wronowie – powiat lubelski

Wyrok po tragedii w Chełmie

Ponad 2 promile alkoholu, dziewięciu pasażerów w aucie przeznaczonym dla pięciu osób i prędkość sięgająca co najmniej 130 km/h w terenie zabudowanym. Takie okoliczności poprzedziły tragiczny wypadek na ul. Ogrodowej w Chełmie. W środę (3.06) zapadł wyrok w sprawie kierowcy. 20-letni **Szymon C.** został skazany na 7 lat i 8 miesięcy więzienia. Dodatkowo dostał dożywotni zakaz kierowania pojazdami mechanicznymi. To znacznie łagodniejsza kara niż domagała się prokuratura, żądając ponad czternastu lat więzienia, zarzucając kierowcy umyślne spowodowanie katastrofy w ruchu lądowym. Sąd nie podzielił jednak tej kwalifikacji prawnej.

Do tragedii doszło 30 marca 2025 roku na ul. Ogrodowej w Chełmie. Grupa nastolatków bawiła się na urodzinach jednego z kolegów. Między godz. 3 a 4 nad ranem, jeździli ulicami miasta. Według ustaleń śledczych na prostym odcinku drogi kierowca stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na chodnik, uderzył w latarnię, a następnie w betonowe ogrodzenie posesji. Zginęły dwie osoby jadące w bagażniku.

Jak wyjaśnił przewodniczący składu orzekającego sędzia **Marek Woliński**, aby

mówić o katastrofie w ruchu lądowym, zagrożonych utratą życia lub zdrowia, musi być co najmniej 10 osób, nie licząc sprawcy. – Dlatego też została zmieniona kwalifikacja prawna czynu przypisanego w punkcie pierwszym oskarżonemu na spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Przy czym te okoliczności obostrzające, które były pierwotnie w zarzucie, zostały bez zmian, czyli spowodowanie wypadku ze skutkiem śmiertelnym w stanie nietrzeźwości i zbiegnięciu z miejsca zdarzenia – powiedział podczas ogłoszenia wyroku.

Odnosząc się do kwestii opuszczenia miejsca wypadku przez oskarżonego, sąd zaznaczył, że należy uwzględnić okoliczności towarzyszące zdarzeniu. – Pan oskarżony po wyjściu z samochodu jest przez chwilę na miejscu zdarzenia. Później padają słowa od kolegi, który w słowach wulgarnych daje mu do zrozumienia, żeby oddalił się. I oskarżony opuszcza miejsce. Pojawia się na miejscu zdarzenia później, po kilkunastu czy kilkudziesięciu minutach. Jednak jest to na skutek rozmowy z ratownikiem medycznym – wskazał sędzia. Jednocześnie podkreślił, że w ocenie sądu nie budzi wątpliwości fakt, iż oskarżony zbiegł z miejsca zdarzenia.

Jak wynika z ustaleń sądu, Toyota, którą kierował Szymon C., była homologowana dla pięciu osób. Tymczasem w chwili wypadku podróżowało nią łącznie 10 osób, a w tym trzech pasażerów znajdowało się w przestrzeni bagażowej. Dodatkowo pojazd nie posiadał ważnych badań technicznych. Termin ich wykonania upłynął niemal dwa tygodnie przed zdarzeniem, co oznaczało, że samochód nie powinien być dopuszczony do ruchu.

Sąd nie miał również wątpliwości co do rażącego przekroczenia prędkości. Z opinii biegłego wynikało, że samochód poruszał się z prędkością co najmniej 130 km/h przy obowiązującym ograniczeniu do 50 km/h.

Uzasadniając wymiar kary, sędzia wskazał zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące. – Na korzyść oskarżonego przemawiają takie okoliczności jak młody wiek, jego niekaralność, pojednanie się z pokrzywdzonymi, bowiem oskarżony zawarł w postępowaniu sądowym ugody ze wszystkimi pokrzywdzonymi, wyraził żal, przeprosił rodziców zmarłych kolegów i te przeprosiny zostały przyjęte – powiedział sędzia Woliński.

KATARZYNA NAKONIECZNA

● WIĘCEJ NA

WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

REKLAMA



PGE Dystrybucja

CSW ENERGETYK
W NAŁĘCZOWIE

NIERUCHOMOŚĆ NA SPRZEDAŻ

Nałęczów, ul. Paderewskiego 10

PGE Dystrybucja S.A. Oddział Lublin informuje, że prowadzi postępowanie w trybie przetargu pisemnego nieograniczonego na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego/prawa własności nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych, położonych w Nałęczowie przy:

ul. Paderewskiego 10 oznaczonej numerem działki 18/2,
ul. Głowackiego oznaczonej numerem działki 16,
ul. Chmielewskiego oznaczonej numerem działki 21/1.

SCAN ME



Agresywny Zimbabwejczyk

41-letni obywatel Zimbabwe podczas bójki w jednym z lubelskich lokali ranił mieszkańca Lublina półlitrowym kuflem. Pan Grzegorz zalał się krwią i trafił do szpitala. Sprawę wyjaśniają politycy Konfederacji. – Reagujmy i nie bądzmy obojętni! – apeluje marszałek **Krzysztof Bosak**. Pan Grzegorz o zdarzeniach z nocy między 30 a 31 maja szczegółowo opowiedział telewizji w Polsce24. – Nawiązała się sprzeczka. Wymieniliśmy się kilkoma zdaniem. Ten człowiek oddał się do innego miejsca w tym pubie. Obserwowałem, co robi. Zauważyłem, że wraca z powrotem do mnie, trzymając w ręku piwo. Podszedł i z agresją, z jaką wyrażał się poprzednio, zapytał, czy mam problem. Odpowiedziałem, że on ma problem. Chcąc uniknąć dalszej interakcji, lekko się od niego odwróciłem. I nagle poczułem mocne uderzenie w tył głowy. Schyliłem się. Złapałem się za tył głowy. Chciałem się z tego miejsca oddalić. Poczułem jeszcze jedno uderzenie. Złapałem się za głowę. Całe ręce miałem mokre. Zobaczyłem kałużę krwi pod sobą – opowiadał mieszkaniec Lublina. Wirtualna Polska ustaliła, że obywatel Zimbabwe, który był sprawcą całego zdarzenia, nie mieszka na co dzień w Lublinie. Żyje w Warszawie, jest DJ-em, przyjechał tu na Africa Day Festival. Nie miał – tak wynika z informacji WP – wcześniej problemów z prawem, więc policja nie złożyła wniosku o deportację. Pan Grzegorz twierdzi, że od lekarzy na lubelskim SOR usłyszał, że „nigdy nie widzieli tak głębokiej i rozległej rany w tej części głowy”. Ale obywatel Zimbabwe usłyszał „tylko” zarzut spowodowania lekkiego uszczerbku na zdrowiu, za co

grozi mu kara grzywna, ograniczenie wolności lub do dwóch lat za kratkami. I to właśnie podejście śledczych i wymiaru sprawiedliwości do tej sprawy najbardziej bulwersuje polityków Konfederacji. – Murzyn pobił Polaka z użyciem szklanki. Policja go puściła jakby nigdy nic – grzmi **Piotr Zduńczyk**, wiceprezes Ruchu Narodowego na Lubelszczyźnie. – Powinien być aresztowany, a następnie wydalony z kraju! Pan Grzegorz z Lublina ma rozległą ranę po szwach i prawdopodobne obrażenia rdzenia kręgowego, wciąż przebywa w szpitalu. Jego napastnik usłyszał zarzut lekkiego uszczerbku na zdrowiu. Nie ma wniosku o areszt. Nie ma wniosku o deportację. – Odwiedziłem dziś w szpitalu pana Grzegorza, Polaka zaatakowanego przez obywatela Zimbabwe – pisze z kolei **Rafał Mekler**, jeden z liderów lubelskiej Konfederacji. – Porozmawialiśmy chwilę o całym zajściu, pan Grzegorz podkreślał że nie spodziewał się że w swoim mieście może go coś takiego spotkać, że ktoś go od tyłu zaatakuje, a szczególnie w urodziny, które chciał spędzić z przyjaciółmi na mieście. Jesteśmy zdruzgotani stanowiskiem policji i prokuratury, rozpoznającej atak jako czyn o niskiej kwalifikacji prawnej, podczas gdy faktycznie centymetry dzieliły szkło od tętnicy. Głos zabrał też marszałek Bosak, który skierował pismo z interwencją do Komendanta Miejskiego Policji w Lublinie w sprawie „rażąco niskiej kwalifikacji prawnej czynu obywatela Zimbabwe”. – Skandał w Lublinie po Africa Day Festival. Dziękuję Rafałowi Meklerowi za trzymanie ręki na pulsie.

JAN MAZUREK
● **WIĘCEJ NA**
WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

Pani
Aleksandrze Bąk
Pracownicy
Wydziału Obsługi Klientów i Profilaktyki
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
TATY
składają
Dyrektor i Pracownicy
Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Narodowego Funduszu Zdrowia



n743

KULISY ODEJŚCIA MARKA KUDELI Z RATUSZA

Polityczne trzęsienie w Zamościu

Rezygnacja wiceprezydenta została opatrzona krótkim komunikatem o powodach osobistych. Jego późniejsze oświadczenie pokazało jednak znacznie szerszy problem. W tle są cztery procedury oświatowe, niewysłane na czas zawiadomienia do kuratorium, nieskuteczne próby ratowania terminów i pytanie, dlaczego tak poważny błąd organizacyjny wyszedł na jaw dopiero po fakcie.

Kamil Pomorski

Marek Kudela nie jest już pierwszym zastępcą prezydenta Zamościa. Rezygnację złożył 2 czerwca 2026 roku, a prezydent Rafał Zwolak ją przyjął. Oficjalnie decyzja została uzasadniona względami osobistymi, jednak sam Kudela w opublikowanym oświadczeniu jasno wskazuje, że tem jego odejścia był kryzys wokół zamojskiej oświaty. Chodzi o planowaną reorganizację miejskich placówek edukacyjnych: Przedszkola Miejskiego nr 1, Przedszkola Miejskiego nr 6, Przedszkola Miejskiego nr 7 i V Liceum Ogólnokształcącego. Problemem okazało się niedochowanie terminu zawiadomienia lubelskiego kuratora oświaty o zamiarze likwidacji lub przeniesienia placówek.

Zgodnie z procedurą organ prowadzący powinien zawiadomić m.in. rodziców oraz kuratora co najmniej sześć miesięcy przed planowanymi zmianami. Według oświadczenia Kudeli, zawiadomienia do kuratorium nie zostały wysłane w terminie we wszystkich czterech sprawach.

BŁĄD FORMALNY, KTÓRY URUCHOMIŁ KRYZYS

Kudela informuje, że o uchybieniu dowiedział się 25 marca 2026 roku podczas spotkania z dyrektorem Wydziału Oświaty. Jak twierdzi, sporządzono z tego spotkania protokół. Przyczyną problemu miał być błąd pracownika związany z nieprawidłowym uporządkowaniem dokumentów. Były wiceprezydent zwraca jednak uwagę, że nie chodziło o pojedynczą pomyłkę.

„Na szczególną uwagę zasługuje jednak fakt, że wskazywany mechanizm błędu miał dotyczyć nie jednej sprawy, lecz wszystkich czterech procedur objętych działaniami Wydziału” – napisał Kudela.

Po ujawnieniu problemu Wydział Oświaty miał przygotować pisma do lubelskiego kuratora oświaty



Odejście z prestiżowej i odpowiedzialnej funkcji Marka Kudeli, wiceprezydenta Zamościa, rozwiązuje kwestię personalną, ale nie wyjaśnia jak doszło do niewysłania zawiadomień do lubelskiego kuratora oświaty w czterech odrębnych postępowaniach

FOT. MAREK KUDELA/FB, ZAMOŚĆ/FB

dotyczące przywrócenia terminów. Kudela zaakceptował tę rekomendację, zakładając, że zaproponowana ścieżka jest prawnie możliwa i pozwoli kontynuować procedury. Na początku kwietnia okazało się jednak, że wniosek o przywrócenie terminu jest nieskuteczny. Kolejnym krokiem było zażalenie do Ministerstwa Edukacji Narodowej na postanowienie kuratora. Zostało ono wysłane 7 kwietnia 2026 roku. Pod koniec kwietnia miasto otrzymało postanowienie ministra edukacji, z którego wynikało, że obrona ścieżka odwoławcza była niedopuszczalna, a uchybionego terminu nie można było naprawić w ten sposób.

KUDELA: REKOMENDOWANO MI ROZWIĄZANIA NIESKUTECZNE

W oświadczeniu Kudela wyraźnie wskazuje, że działał w oparciu o informacje przekazywane przez osoby odpowiedzialne za prowadzenie spraw oświatowych. „Od początku, tj. od przekazania mi w dniu 25 marca 2026 roku informacji o pierwotnej nieprawidłowości, rekomendowano mi rozwiązania, które – jak później się okazało – nie mogły doprowadzić do skutecznego usunięcia skutków zaistniałego uchybienia” – stwierdził. Były zastępca prezydenta podkre-

śla, że jako osoba nadzorująca obszar oświaty ponosi odpowiedzialność polityczną i organizacyjną. Jednocześnie zaznacza, że nie jest możliwe, aby prezydent lub jego zastępcy posiadali specjalistyczną wiedzę z każdego zakresu działania urzędu. Właśnie dlatego – jak pisze – funkcjonują wyspecjalizowane wydziały oraz obsługa prawna.

W końcowej części oświadczenia Kudela przyznaje jednak, że powinien był działać bardziej stanowczo. „Mogłem wykazać się większą konsekwencją oraz podjąć skuteczniejsze działania nadzorcze. To właśnie w tym obszarze dostrzegam własne niedociągnięcia” – napisał.

SPÓR O INFORMOWANIE RADNYCH

Jednym z głównych zarzutów wobec Kudeli był brak wcześniejszego poinformowania Rady Miasta o problemach proceduralnych. Część radnych związanych ze środowiskiem prezydenta **Rafała Zwolaka** skierowała do niego pismo, w którym domagała się odwołania wiceprezydenta, wskazując na utratę zaufania politycznego. Kudela odpiera te zarzuty. Twierdzi, że nie wydawał żadnych poleceń ukrywania sprawy przed radnymi.

„Pragnę stanowczo sprzeciwić się narracji, narzucanej opinii publicznej, wskazują-

cej, że został wydany przez mnie jakikolwiek nakaz utrzymania w tajemnicy, zakaz przekazywania radnym informacji lub wręcz zlecenie niepowiadamiania radnych” – podkreślił. Według jego wyjaśnień radni nie zostali poinformowani wcześniej, ponieważ w ratuszu zakładano, że istnieją jeszcze prawnie dopuszczalne sposoby naprawienia sytuacji. Dopiero po stanowisku ministra edukacji miało się okazać, że pierwotna procedura nie może zostać skutecznie doprowadzona do końca.

Twierdzi, że wtedy rozpoczęto poszukiwanie rozwiązania alternatywnego. Chodziło o wydanie odpowiednich zarządzeń przez prezydenta miasta, które miały pozwolić na zachowanie terminów realizacji planowanych działań.

ZWOLAK PRZEJĄŁ NADZÓR

Prezydent Zwolak poinformował, że po przyjęciu rezygnacji Kudeli osobiście przejął nadzór nad wydziałami, które dotąd podlegały pierwszemu zastępcy. Część obowiązków ma być tymczasowo rozdzielona między prezydenta i jego zastępczynię **Martę Pfeifer**.

Rezygnacja Kudeli rozwiązuje kwestię personalną, ale nie wyjaśnia najważniejszego problemu. Nadal otwarte pozostaje pytanie, jak doszło do niewysłania zawiadomień do lubelskiego kuratora oświaty w czterech odrębnych postępowaniach. Sam Kudela w oświadczeniu przyznaje, że sprawa wymaga pełnego wyjaśnienia. Zwraca uwagę, że przygotowanie i wysyłka korespondencji powinny pozostawiać ślad w dokumentacji kancelaryjnej, rejestrach oraz systemie obiegu dokumentów. W praktyce to właśnie ten wątek może być teraz najważniejszy dla zamojskiego Ratusza. Bo spór nie dotyczy już tylko politycznej odpowiedzialności byłego wiceprezydenta, ale sprawności urzędu w prowadzeniu procedur dotyczących szkół i przedszkoli.



NASZ PLEBISCYT

GŁOSUJEMY!!!

WYBIERZ ZWYCIĘZCÓW
W KATEGORIACH:



JEDNOSTKA OSP ROKU



DRUH OSP ROKU



**MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA
POŻARNICZA ROKU**



GŁOSOWANIE POTRWA DO **21 CZERWCA**

GŁOSUJ NA: dziennikwschodni.pl

Plebiscyt odbywa się pod patronatem
Oddziału Wojewódzkiego Związku
Ochotniczych Straży Pożarnych w Lublinie



By Arkady były piękniejsze niż za

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Paweł Materny, który w spółce Arkady zajmuje się najmem lokali, wylicza, że do zagospodarowania będzie około 2700 metrów kwadratowych powierzchni. – Poszczególne lokale będą miały powierzchnię od około 25 do 35 metrów kwadratowych – mówi Materny. – W praktyce oznacza to model, w którym restauracje dysponują głównie zapleczem kuchennym, natomiast miejsca siedzące są wspólne dla wszystkich gości. Planujemy również kilka klasycznych restauracji. Zakładam, że będą cztery takie lokale. Dodatkowo przewidujemy osiem sklepów, z czego cztery będą działały w formule hybrydowej, czyli handlowo-gastronomicznej. Przykładowo będzie można kupić produkty, ale również usiąść przy stoliku i zamówić dania na miejscu.

Przekazuje, że łącznie cały projekt Alchemii obejmie około 35 punktów. Sam foodhall to 22 albo 23 koncepty gastronomiczne. Inwestor przewiduje między 500 a 600 miejsc siedzących dla klientów.

• **Czy może pan zdradzić, jakie rodzaje kuchni**

i restauracji pojawią się w foodhallu? – pytam.

- Tak, prowadzimy już zaawansowane rozmowy z najemcami. Część marek będzie pokrywać się z konceptami obecnymi już w innych foodhallach w Polsce. Na pewno pojawią się: kuchnia hinduska, tajska, koreańska, grecka, włoska, meksykańska, gruzińska, restauracja rybna, koncept z daniami z woka, hamburgery, kebab, asianburger, dim sum i ramen, restauracja polska, naleśnikarnia, punkt z lodami, frytki, kawiarnie. To właściwie pełen przekrój kuchni, które cieszą się największym zainteresowaniem klientów. Zależy nam, żeby koncepty się nie dublowały. Chcemy, aby każdy najemca skupił się na własnej specjalizacji i unikalnej ofercie, bez bezpośredniego konkutowania z innymi i generowania konfliktów. Kluczowe jest to, że goście nie muszą wybierać jednej restauracji dla całej grupy. Mogą wspólnie usiąść przy jednym stole, a każda osoba zamawia dokładnie to, na co ma ochotę – opowiada Paweł Materny.

W ramach kompleksu Alchemii powstanie również parking podziemny.

- W tej części miasta zawsze brakuje miejsc postojowych – stwierdza Marek Woliński.

Obecnie Arkady zarządzają parkingiem za lubelskim ratuszem na 70 miejsc. Po budowie parkingu podziemnego ich liczba wzrośnie do 370.

PARKING I SCHRON

- To ponad pięciokrotne zwiększenie. Chcielibyśmy, żeby korzystali z niego zarówno klienci foodhallu, jak i osoby odwiedzające centrum miasta. Widzimy też możliwość współpracy z hotelami, które również mają potrzeby parkingowe. Parking będzie dwupoziomowy. Część zostanie przeznaczona dla samochodów elektrycznych. Stąd potrzeba budowy odpowiedniego węzła energetycznego i magazynów energii – mówi Woliński.

Parking podziemny pod Alchemią, na czym szczególnie zależało władzom Lublina, ma pełnić funkcję miejsca doraźnego schronienia, co wymaga zapewnienia odpowiednich systemów zasilania, wentylacji, oświetlenia.

Marek Woliński pokazuje mi kilkanaście zdjęć wizualizacji i projektowych plansz. Przedstawia obraz tego, jak

docelowo prezentować będzie się Alchemia, która przybierze układ tarasowy i na którą złożą się dwa główne budynki.

KREM SUŁTAŃSKI

- Pierwszy to Arkady, miejsce z historią. Działała tu restauracja Pod Arkadami. Wielu mieszkańców Lublina pamięta choćby krem sułtański. W Alchemii budynek ten nadal będzie pełnił funkcję gastronomiczną, zostanie tylko powiększony o jedno piętro, stworzymy dwa poziomy restauracyjne. Pojawi się też wejście od ulicy Lubartowskiej. Drugi obiekt przybierze trójkątną formę i urośnie przy zbiegu ulic Bajkowskiego i Lubartowskiej, gdzie kiedyś były kasy biletowe. Tam przewidujemy jeden lokal restauracyjny, reprezentacyjny, przeszklony, możliwie jak najbardziej transparentny. A pod jednym z tarasów znajdzie się część foodhallowa – relacjonuje Woliński.

ULUBIONE MIEJSCA

Pytam Wolińskiego, czy poza gastronomią i parkingiem podziemnym odwiedzający Alchemię znajdą tam jeszcze coś dla siebie.



- Zależy nam, żeby ludzie nie przychodzili tu tylko coś zjeść i od razu wychodzili. Chcemy stworzyć miejsce, w którym będzie można spędzać czas. Dlatego ważne jest całe zagospodarowanie terenu. Planujemy plac zabaw, schodki, nieregularne przestrzenie, miejsca do siedzenia.

• **Co z zielenią?**

- Znajdujemy się na terenie zielonym i chcemy to uszanować. To są również wymogi konserwatorskie. Na powierzchni pozostaną tylko dwa budynki. Reszta ma być możliwie mocno zazielniona. Chcemy zagospo-

darować teren jak największą ilością zieleni.

• **A eventy?**

- Miejsca, na których się wzorujemy, mają bardzo silną funkcję wydarzeniową. U nas też chcielibyśmy, żeby coś się działo. Nie będą to duże imprezy masowe. Nic dla kilkudziesięciu tysięcy osób. Ale kameralne koncerty, performansy, warsztaty kulinarne, spotkania, pokazy czy inne niewielkie wydarzenia jak najbardziej.

• **Do której godziny będzie działała Alchemia?**

- Na pewno nie całonocowo. Zakładamy, że część foodhallowa będzie działała mniej więcej do północy. Ta

Każdy błąd archeologa jest

- To bardzo trudny teren. Wykopy miejscami mają nawet cztery metry głębokości, więc musimy przetrzącać ogromne ilości ziemi – mówi nam doktor **Rafał Niedźwiadek** z UMCS-u, który prowadzi badania archeologiczne.

• **Badania archeologiczne na terenie Arkad trwają od trzech dekad.**

- Pierwsze prace wykopaliskowe odbyły się w 1997 roku pod kierunkiem Andrzeja Hunicza z PKZ. Ja objąłem pieczę nad tym miejscem w 2006 roku i od tamtej pory, czyli już prawie dwudziestu lat, prowadzimy tam kolejne etapy badań. Trzeba mieć na uwadze, że to olbrzymi teren, a same prace archeologiczne są największymi wykopaliskami, jakie kiedykolwiek prowadzono w Śródmieściu Lublina.

• **Co było lub dalej jest największym archeologicznym wyzwaniem?**

- Wyzwania przez ten czas bardzo się zmieniały. W 2006 roku naszym zadaniem było dokończenie badań z lat dziewięćdziesiątych, które nie odpowiedziały na wszystkie pytania. Już wtedy mieliśmy odkrycia związane z epoką słowiańską. Później projekt budowlany zakładał

odbudowę skrzydła klasztoru na zamknięciu północnego dziedzińca ratusza. Problem polegał na tym, że znajdował się tam dawny cmentarz. Spędziliśmy tam około dwóch lat, odsłaniając blisko dwieście grobów, zawierających kilkadziesiąt pochówków. Odkryliśmy również nieistniejące skrzydła klasztoru karmelitów, udało się rozwarstwić etapy ich przebudowy i określić funkcję poszczególnych pomieszczeń. W 2017 roku wróciliśmy na właściwy teren Arkad, czyli działkę, na której znajdował się pomnik Ofiar Masowej Eksterminacji Ludności Żydowskiej.

• **I?**

- To była wielka niewiadoma. Już wcześniej, z nadzorów nad odwiertami geotechnicznymi w 2006 roku, poznaliśmy ogromną zmienność gruntu: od dwóch do nawet ośmiu metrów głębokości. Wiedzieliśmy więc, że wchodzimy w teren kompletnie nieprzewidywalny. Spodziewa-

liśmy się raczej przestrzeni ogrodów klasztornych. Taki obraz znamy choćby ze słynnego obrazu „Pożar miasta Lublina” z 1719 roku. Spokojne ogrody, jakieś ruiny, teren raczej pusty. Tymczasem odkryliśmy schron przeciwnożniowy z czasów II wojny światowej, a później kolejne ślady działalności karmelitów. Ale najważniejsze było, co innego: osada z okresu piastowskiego i schyłku epoki plemiennnej. Tego typu osad wokół Lublina znamy wiele, ale ta była wyjątkowa.

• **Co takiego czyniło ją wyjątkową?**

- Przede wszystkim była jednofazowa. To oznacza, że ludzie zamieszkali tam raz, osada spłonęła albo została opuszczona i już nigdy do niej nie powrócono. Dzięki temu mamy doskonale zachowany obraz życia z jednego konkretnego momentu historycznego. Druga rzecz, osada była zorganizowana wokół centralnego placu.

Widać wyraźnie, że ktoś zaplanował ją przestrzennie. To nie była przypadkowa zabudowa.

• **Jak możemy ją datować?**

- Datowanie radiowęglowe wskazuje na schyłek okresu plemiennego i początki państwa polskiego, przełom XI-XI wieku. Schyłek funkcjonowania tej osady przypada już na czasy Bolesława Chrobrego, natomiast jej największy rozwój wiążemy prawdopodobnie z okresem Mieszka I. To bardzo ważne również dlatego, że historycy nadal dyskutują, czy Lublin został włączony do państwa polskiego jeszcze przez Mieszka I, czy dopiero przez Chrobrego. Być może właśnie opuszczenie tej osady na początku XI wieku będzie argumentem za tym, że to Chrobry wprowadził tutaj nowy porządek przestrzenny i zmienił układ osadniczy. Nie możemy jeszcze udzielić ostatecznej odpowiedzi, ale po raz pierwszy mamy w pełni odkrytą i uporządkowaną osadę z tego



przełomowego momentu historii.

• **Później badania zostały przerwane?**

- Tak. Była sprawa sądowa, później dwa lata przerwy związanej z pandemią. Do badań wróciliśmy ponownie w 2025 roku, tym razem już pod auspicjami Instytutu Archeologii UMCS, gdzie pracuję. Początkowo mieliśmy jedynie dokończyć fragment badań z 2017 roku. Został nam niewielki pas terenu do granicy inwestycji. Ale w międzyczasie zmienił się projekt

parkingu i zakres badań został rozszerzony dalej na północ. Aktualnie badamy teren przed frontem Arkad i jesteśmy mniej więcej w połowie zadania.

• **Czy nowe badania przyniosły kolejne odkrycia?**

- Oprócz dalszych śladów tej wczesnośredniowiecznej osady odkryliśmy również zabudowę renesansowego Lublina. Jesienią ubiegłego roku trafiliśmy na bardzo solidne mury biegnące wzdłuż ulicy Świętoduskiej. Kiedy za-

Mieszka i Chrobrego



OCZEKIWANIA PREZYDENTA ŻUKA

Temat Arkady i Alchemii poruszyliśmy w niedawnej długiej rozmowie z prezydentem Krzysztofem Żukiem.

- Teren ten pozostaje w użytkowaniu wieczystym prywatnej spółki, decyzję w tej sprawie podjął jeszcze były prezydent Andrzej Pruszkowski. Kiedy teraz słyszę krytykę ze strony Prawa i Sprawiedliwości, warto przypomnieć, jaka była kolejność zdarzeń. Osobiście już dawno widziałbym w tym miejscu parking, bo to bardzo dobry projekt do realizacji w formule partnerstwa publiczno-prywatnego. Tymczasem od 2004 roku nie wydarzyło się tam nic. Staraliśmy się więc budować realny, pozytywny scenariusz. Z mojego upoważnienia Tomasz Fulara, zastępca prezydenta, rozpoczął rozmowy z inwestorem, które zakończyły się porozumieniem i podpisaniem protokołu uzgodnień ze spółką. Działania zmierzają w kierunku budowy wielopoziomowego parkingu, a uzupełnieniem projektu ma być przede wszystkim infrastruktura gastronomiczna skierowana do turystów i mieszkańców. Zakłada-

my, że w ciągu najbliższych dwóch lat inwestorowi uda się doprowadzić do realizacji tego przedsięwzięcia – mówi nam prezydent Żuk.

WYSOKA JAKOŚĆ

Ze strony miasta projektem zajmuje się Tomasz Fulara, wiceprezydent do spraw inwestycji i rozwoju.

- W ubiegłym roku wypracowaliśmy porozumienie regulujące harmonogram i warunki realizacji inwestycji. Dziś dysponujemy konkretnymi ustaleniami deklaracjami inwestora dotyczącymi kolejnych etapów prac. Patrzymy na ten projekt z przekonaniem, że najbliższe lata przyniosą rzeczywisty przełom w zagospodarowaniu tego miejsca. Spółka dysponuje gruntem w ramach użytkowania wieczystego z przeznaczeniem pod budowę podziemnego parkingu wielopoziomowego na co najmniej 300 miejsc postojowych, z częścią usługową o powierzchni sprzedaży do 2000 metrów kwadratowych, a plany obejmują także modernizację i rozbudowę budynku Arkady. Na mocy zawartej umowy realizacja fundamentów powin-

na rozpocząć się najpóźniej do końca lipca przyszłego roku, a zakończenie zabudowy w stanie surowym zamkniętym do końca 2028 roku – mówi nam wiceprezydent Lublina.

- Z punktu widzenia miasta najważniejsze jest to, aby miejsce odzyskało swoją wartość, stając się atrakcyjną przestrzenią dla mieszkańców i osób odwiedzających Lublin. Zapowiadana oferta gastronomiczna odpowiada współczesnym trendom rozwoju śródmieść. Dla nas bardzo istotne jest również stworzenie wysokiej jakości przestrzeni publicznej z zielenią i miejscem spotkań, które wpisze się w charakter historycznego centrum Lublina, w bezpośrednim sąsiedztwie Starego Miasta i ważnych przestrzeni publicznych. Dlatego znaczenie tej inwestycji wykracza poza sam obiekt czy parking. To projekt, który może pomóc domknąć proces rewitalizacji tej części Śródmieścia. Dodatkową wartością jest możliwość wykorzystania infrastruktury parkingu w sytuacjach kryzysowych – podsumowuje Fulara.

JAN MAZUREK

część będzie funkcjonowała w jednym systemie technologicznym, więc narzucone zostaną stałe godziny otwarcia. Oddzielne restauracje mogą mieć większą elastyczność.

• Jakie Arkady się wam marzą?

- Dobrze, jeśli mieszkańcy znajdą tu swoje ulubione miejsca. Lublin jest piękny. Ma wyjątkowy klimat. I czujemy, że ta inwestycja może ten klimat dopełnić. Oczywiście, to projekt komercyjny. Robimy biznes. Ale biznes można prowadzić też tak, żeby był przyjazny dla ludzi – puentuje Marek Woliński, przedstawiciel spółki Arkady.

nieodwracalny

mi uformowanej w XVIII i XIX wieku, żeby dostać się do najstarszych pokładów archeologiczne na terenie Arkady.

czliśmy analizować źródła historyczne, okazało się, że karmelicy po przejęciu tego terenu stopniowo wykupywali kolejne nieruchomości i likwidowali wcześniejszą zabudowę. Obraz znany z „Pożaru miasta Lublina” pokazuje już teren „po uporządkowaniu” przez zakonników. My natomiast odkrywamy wcześniejszą, nieznaną zabudowę. Początkowo wydawało się, że to jedna kamienica. Ale wiemy już, że były tam co najmniej dwie albo trzy. Mam wrażenie, że te badania pozwolą odkryć zupełnie nieznaną renesansową i wczesnośredniowieczną dzielnicę Lublina.

• Jak długo mogą jeszcze potrwać badania?

- To bardzo trudny teren. Wykopy miejscami mają nawet cztery metry głębokości, więc musimy przetrząść ogromne ilości ziemi uformowanej w XVIII i XIX wieku, żeby dostać się do najstarszych pokładów. Dodatkowo nie możemy używać cięż-

kiego sprzętu w miejscach, gdzie pojawia się zabudowa historyczna, bo moglibyśmy ją zniszczyć. Jeśli nic nadzwyczajnego się nie wydarzy, to myślę, że do końca wakacji powinniśmy zakończyć najważniejszy etap badań przed Arkadami.

• Gdyby nie presja inwestycji i budowy parkingu, można by prowadzić te badania jeszcze przez wiele lat?

- Oczywiście. Można byłoby prowadzić wszystko znacznie wolniej i z większym udziałem robót ręcznych, ale żyjemy w XXI wieku i uniwersytet również funkcjonuje w określonych ramach finansowych. Mamy konkretny budżet i harmonogram, więc musimy optymalizować metody pracy. To jednak nie oznacza końca badań naukowych. Po zakończeniu prac terenowych zostaną tysiące zabytków i próbek do opracowania. Mamy na przykład ogromne ilości polepy: wypalanej gliny z od-

ciskami roślin używanych do wzmocnienia konstrukcji. Są dziesiątki tysięcy zabytków wymagających analiz. To wszystko będzie później jeszcze przez lata opracowywane naukowo. Arkady powstały w dawnym wąwozie, który jest całkowicie niewidoczny w przestrzeni miasta. Na dnie tego wąwozu znajdujemy już zabytki pradziejowe sprzed nawet pięciu tysięcy lat. To nie jest w Lublinie wyjątkowe, ale tutaj problemem jest głębokość. Obawiam się jedynie sytuacji, w której dotrzemy do najgłębszego miejsca wąwozu, nawet siedem – osiem metrów pod obecną rzedną terenu. Wtedy największym wyzwaniem stanie się zabezpieczenie wykopów. Ale i na to mamy już przygotowane rozwiązania.

• Czy uważa pan, że uda się zakończyć te badania z należytą dbałością o historię i z szacunkiem dla tego miejsca?

- Każdy archeolog powinien pamiętać, że błąd

popelniony w terenie jest nieodwracalny. Tego uczyć również swoich studentów. Dlatego do badań podchodzimy bardzo skrupulatnie, żeby niczego nie przeoczyć i nie zniszczyć. Jednocześnie bardzo cieszy mnie podejście inwestora. Przez te wszystkie lata naprawdę zrozumiał wagę tego miejsca i potrzebę pokazania historii w przyszłej bryle parkingu. Nie wiemy jeszcze dokładnie, w jakiej formule to zostanie zrealizowane: czy będą gabloty, multimedia, może elementy interaktywne, ale jestem przekonany, że każdy odwiedzający przyszłe Arkady będzie miał kontakt z historią tego miejsca. Rozmawiamy nawet o grach terenowych i innych nowoczesnych formach opowiadania historii. Chcemy, żeby efekty naszej pracy nie trafiły wyłącznie do publikacji naukowych i muzealnych magazynów, ale również do mieszkańców i odwiedzających Lublin.

ROZMAWIAŁ JAN MAZUREK

Opole Lubelskie, dn. 05.06.2026 r.

OGŁOSZENIE BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Opole Lubelskie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2026 r. poz. 538), art. 39 ust.1 i art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026 r. poz. 670)

ZAWIADAMIAM

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Opole Lubelskie wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 05.06.2026 r. do 06.07.2026 r.

KONSULTACJE SPOŁECZNE PROWADZONE BĘDĄ W NASTĘPUJĄCYCH FORMACH:

- zbieranie uwag do projektu planu
- spotkanie otwarte, które odbędzie się **16.06.2026 r.** o godzinie **16:00**, w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie,
- dyżury projektanta planu w dniach **23.06.2026 r.** w godzinach **16:00-17:00** oraz **24.06.2026 r.** w godzinach **15:30-16:30** w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie, pok. Nr 217, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej (w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne, Plan ogólny) i na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim.

UWAGI DO PROJEKTU PLANU OGÓLNEGO NALEŻY SKŁADAĆ DO BURMISTRZA OPOLA LUBELSKIEGO:

- na piśmie utrwalonym w postaci papierowej, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie, na formularzu w postaci papierowej,
- na piśmie w postaci elektronicznej, za pomocą środków komunikacji elektronicznej w szczególności poczty elektronicznej na adres: sekretariat@opolelubelskie.pl, AE:PL-13541-44469-ASBJT-29 lub za pomocą platformy ePUAP na adres skrzynki podawczej: /0612053/umopole, na formularzu w formie dokumentu elektronicznego.

Formularz pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, na którym należy składać uwagi, dostępny jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej (w zakładce Zagospodarowanie Przestrzenne, Plan ogólny) lub w siedzibie Urzędu. Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi i wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Opolu Lubelskim, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres sekretariat@opolelubelskie.pl, AE:PL-13541-44469-ASBJT-29 lub za pomocą platformy ePUAP na adres skrzynki podawczej: /0612053/umopole bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Opola Lubelskiego.

Administratorem danych osobowych w związku z realizacją zadań w zakresie planowania przestrzennego jest Gmina Opole Lubelskie, ul. Lubelska 4, 24-300 Opole Lubelskie. Administrator wyznaczył inspektora ochrony danych. Kontakt: iod@opolelubelskie.pl Pełna treść klauzuli jest dostępna pod adresem: <https://umopolelubelskie.bip.lubelskie.pl> oraz na tablicy ogłoszeń. Zgodnie z art. 8a ust. 1 w związku z przetwarzaniem przez burmistrza danych osobowych, uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planowania przestrzennego, prawo, o którym mowa w art. 15 ust. 1 lit. g rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Uz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.3)), zwanego dalej „rozporządzeniem 2016/679”, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

in998



odwiedź nas na
www.dziennikwschodni.pl
facebook.com/dziennikwschodni
facebook.com/lubelskisport
Instagram
Twitter

dziennik
WSCHODNI opole



Tak wygląda „wizytówka miasta”. Opozycja zapowiada wnikliwą analizę pism, by sprawdzić, kiedy dokładnie pojawiły się pierwsze problemy i kto podjął kluczowe decyzje

FOT. AUTOR

GORĄCA BITWA O DOKUMENTY „FABRYKI CHEŁM”

Polityczny schron czy szklany dom?

Awantura o niedoszłą wizytówkę miasta powróciła z podwójną siłą. Na ostatniej sesji Rady Miasta Chełm zamiast o fundamentach flagowego biurowca klasy A, dyskutowano o „ukrywanych” papierach, urzędniczej zwłoce i politycznym odcięciu prądu. Gdy opozycja zarzuciła władzom brak profesjonalizmu, Magistrat zorganizował radnym... seans filmowy, zrzucając winę za finansowy pat na decyzje rządu centralnego.

Kamil Pomorski

Temat wypłynął niespodziewanie w punkcie wolnych wniosków i oświadczeń. Radni opozycyjni z Koalicji Obywatelskiej ostro skrytykowali sposób, w jaki miasto komunikuje się z nimi w sprawie spółki Fabryka Chełm – podmiotu zawiązanego przez miasto oraz operatora ARP w celu budowy nowoczesnego biurowca. Radny **Marek Sikora** zdradził kulisy spotkania z wiceprezydentem **Radosławem Wnukiem**, podczas którego opozycja poprosiła o pełną dokumentację i korespondencję z ARP. Według relacji radnego, urzędnicy zobowiązali się przekazać materiały następnego dnia. – Wyszliśmy z przekonaniem, że rzeczywiście następnego dnia dostaniemy informacje. Taka była między nami umowa. No niestety czekaliśmy do poniedziałku. Nikt do nas nie zadzwonił, nie poinformował, czy te materiały są przygotowane – punktował Sikora.

W podobnym tonie wypowiedział się radny **Łukasz Krzywicki**, określając działania magistratu jako nieprofesjonalne. Podkreślił, że radni mają ustawowe prawo do kontroli, a korespondencja dotycząca inwestycji jest nieudostępniana z niewiadomych przyczyn.

SEANS FILMOWY ZAMIAST DOKUMENTÓW

Wiceprezydent Wnuk odpierał zarzuty deklarując, że całość materiałów została przygotowana do wglądu w biurze rady. Zamiast natychmiastowego wyłożenia dokumentów na stół, władze

miasta postanowiły jednak zaserwować radnym... pokaz filmowy. Wyemitowane wideo, zawierające archiwalne wycinki prasowe i wypowiedzi medialne, miało udowodnić, że urzędnicy nigdy niczego nie zatajali. Wnuk stanowczo zaprotestował przeciwko oskarżeniom o brak transparentności, przypominając, że on sam oraz prezydent **Jakub Banaszek** już od 2024 roku otwarcie mówili o optymalizacji projektu oraz zwiększonych kosztach.

Z zaprezentowanych materiałów wyłoniły się konkretne warianty ratowania inwestycji, które miasto brało pod uwagę w rozmowach:

- optymalizacja projektu (cięcie kosztów poprzez zmiany na elewacji, modyfikację modułów budynku czy przeniesienie fotowoltaiki na wiaty przystankowe, bez modyfikacji bryły i garaży)

- większa partycypacja finansowa miasta (samorząd prosił o szczegółową analizę kosztów w zamian za metraż, jaki mógłby zostać przekazany miastu)

- nowa funkcja garażu podziemnego (dostosowanie podziemi tak, aby mogły pełnić dodatkową funkcję schronów)

Jednocześnie wiceprezydent zaznaczył, że miasto kategorycznie odrzuciło wariant znaczącego ograniczenia gabarytów biurowca. Dla władz to projekt flagowy, który miał zmienić wizerunek Chełma, a nie wyłącznie czysty biznes.

POLITYCZNY KLINCZ

Wyjaśnienia te nie przekonały opozycji. Radny Krzywicki uznał film za wybiórczy i przypomniał, że biurowiec

to nie prywatne przedsięwzięcie prezydenta Banaszka, ale inwestycja realizowana na miejskim majątku i gruncie przekazanym aportem. Radni domagają się wglądu w pełne dokumenty od samego początku procedowania, by móc realnie współpodejmować decyzje, a nie dowiadywać się o wszystkim po faktach.

Głos w dyskusji zabrała również przewodnicząca rady **Dorota Rybaczuk** (PiS), która wskazała palcem winnego obecnego patu. Stwierdziła wprost, że za obecnego rządu nie ma dalszego finansowania tej inwestycji. Narrację tę potwierdził wiceprezydent Wnuk, zrzucając twarde oskarżenie: „Inwestycja została całkowicie ucięta przez Agencję Rozwoju Przemysłu. No niestety, ale stało się to po zmianie władzy”. Według relacji Wnuka, przed rozszadami w Warszawie rozmawiano jeszcze o zwiększeniu udziałów miasta, natomiast po zmianie władzy centralnej ARP zaczęła dążyć do całkowitej rezygnacji z inwestycji w Chełmie.

CO DALEJ Z „FABRYKĄ CHEŁM”?

Choć wiceprezydent obiecał, że radni ostatecznie dokumenty zobaczą, topór wojenny nie został zakopany. Opozycja zapowiada wnikliwą analizę pism, by sprawdzić, kiedy dokładnie pojawiły się pierwsze problemy i kto podjął kluczowe decyzje. Na ten moment przyszłość flagowego biurowca klasy A w Chełmie stoi pod ogromnym znakiem zapytania, a cała sprawa stała się jednym z najbardziej politycznych i wizerunkowych tematów lokalnego samorządu.

PRZYSZLI LEKARZE, NAUK

Marsz najlepszych

222 studentów z województwa lubelskiego. Uroczystość wręczenia wyróżnień odby

Ismena Cieśla

To już 22. edycja programu wspierającego najzdolniejszych studentów. W tym roku do urzędu marszałkowskiego wpłynęło 596 wniosków. Po ich ocenie stypendia przyznano 222 osobom studiującym lub mieszkającym w województwie lubelskim.

– Liczba 222 stypendystów świadczy o tym, że mamy bardzo zdolną młodzież – mówił marszałek **Jarosław Stawiarski**. - Cieszy mnie to, że tylu młodych ludzi sięga po wykształcenie wyższe. Samorząd Województwa Lubelskiego dostrzega was, najzdolniejszych studentów regionu, a to stypendium jest miłym dodatkiem dla waszej ciężkiej pracy. Realizujcie swoje pragnienia, marzenia, a już jesteście na najlepszej drodze.

Studenckie Stypendium Marszałka Województwa Lubelskiego przyznawane jest na sześć miesięcy – od stycznia do czerwca. Każdy z laureatów otrzymuje 600 zł brutto miesięcznie. Środki pochodzą w całości z budżetu województwa. O przyznaniu stypendium decydowały nie tylko wyniki w nauce. Kandydaci musieli wykazać się również dodatkowymi osiągnięciami naukowymi, społecznymi, artystycznymi lub sportowymi. Pod uwagę brano m.in. działalność w kołach naukowych, publikacje naukowe, udział w konferencjach, pracę badawczą, aktywność wolontariacką, studia zagraniczne czy osiągnięcia artystyczne i sportowe.

Największą grupę laureatów stanowią studenci Uniwersytetu Medycznego w Lublinie. W tym roku stypendium otrzymało tam aż



OWCY I INŻYNIEROWIE ODEBRALI WOJEWÓDZKIE STYPENDIA

zaletek nagrodził szych studentów

elskiego odebrało Studenckie Stypendia Marszałka Województwa Lubelskiego. ła się w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. W tym roku samorząd województwa przeznaczył na program niemal 800 tys. zł.



Marszałek Jarosław Stawiarski i Marcin Szewczak - członek zarządu UM, w towarzystwie stypendystek

FOT. UMWL

96 osób. Na kolejnych miejscach znalazły się Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej (71 stypendystów), Uniwersytet Przyrodniczy w Lublinie (17) i Politechnika Lubelska (12). Wśród laureatów znale-

li się również studenci uczelni z Warszawy, Krakowa, Wrocławia i Opola, a także jedna studentka kształcąca się na University of Aberdeen.

Uroczystość w Lubelskim Centrum Konferencyjnym

uświetnił występ formacji MOVE Junior z Międzyrzecza Podlaskiego. Przed zgromadzonymi gośćmi wystąpiła także **Dominika Matysik** – stypendystka marszałka i uczennica Międzynarodo-

wego Liceum Paderewskiego w Lublinie.

Program funkcjonuje od 2008 roku. W ciągu 22 edycji przyznano już 4361 stypendiów o łącznej wartości blisko 9,7 mln zł.

Różaniec przed szpitalem na Kraśnickiej

Fundacja Kai Godek alarmuje o przypadku „żywego urodzenia z aborcji” w szpitalu przy al. Kraśnickiej w Lublinie i postanawia zawiadomić prokuraturę. Dyrekcja placówki stanowczo odrzuca zarzuty, podkreślając, że noworodkowi udzielono pełnej pomocy medycznej, lecz mimo podjętej resuscytacji zmarł.

Katarzyna Nakoneczna

W poniedziałek o godz. 17 przed wejściem

do szpitala zgromadzili się sympatycy Fundacji Życie i Rodzina oraz jej prezeska **Kaja Godek** i odmówiono różaniec. Data wydarzenia nie była przypadkowa – 1 czerwca w Dzień Dziecka. - To co się stało w murach tego szpitala to istny horror. Urodził się żywy człowiek, który nie miał żyć. Oni robili wszystko, żeby go zamordować – mówiła pod szpitalem Godek. - To się w głowie nie mieści, że w szpitalu im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, który złożył publiczne zobowiązanie wobec całego narodu polskiego, że będziemy stać na straży każdego budzącego się życia, że w murach takiej lecznicy, z takim patronatem dzieją się takie sceny.

W poprzednim tygodniu Fundacja Życie i Rodzina, której prezeską jest Godek, rozesała do lubelskich mediów informację o urodzeniu „żywym z aborcji”, które miało mieć miejsce w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Lublinie przy al. Kraśnickiej. - Szpital zataja dokładną datę zdarzenia, a także ukrywa, co zrobiono z dzieckiem, ile ono żyło i w jaki sposób zostało pozbawione życia. Wiadomo jednak, że dziecko poniosło śmierć już poza organizmem matki – pisze w mailu do naszej redakcji **Anna Nowak** z Fundacji Życie i Rodzina.

Szpital, powołując się na RODO, nie chce podawać szczegółowych informacji w kontrowersyjnej sprawie. Jak się jednak dowiadujemy z otrzymanego komunikatu: „W tym konkretnym przypadku, na który powołuje się Fundacja Życie i Rodzina, możemy jedynie poinformować, że życia dziecka, pomimo przeprowadzenia pełnej resuscytacji, nie udało się uratować.

Na życzenie matki zostało ochrzczone”.

Według podanych przez Fundację Kai Godek informacji, w latach 2023-25 w szpitalu dokonano siedmiu procedur zatrzymania ciąży. - Wszystkie aborcje odbywają się na podstawie kartki od psychiatry, a rozpoznanie jest zawsze to samo: zaburzenia adaptacyjne u matki. Na tej podstawie zabija się poprzez aborcję m.in. dzieci z zespołem Downa – w ww. okresie zabito na Kraśnickiej dwoje takich dzieci. Jest to de facto aborcja eugeniczna względnie na życzenie – w obu przypadkach zakazana przez polskie prawo – twierdzi Nowak.

Władze szpitala odcinają się od tych oskarżeń – „zabiegi medyczne w tutejszej placówce są realizowane w ścisłej zgodzie z przepisami powszechnie obowiązującego prawa oraz najwyższymi standardami wiedzy medycznej” – czytamy w oficjalnym oświadczeniu w tej sprawie. Dyrekcja placówki wyraża jednocześnie głębokie zaniepokojenie próbami upubliczniania sytuacji medycznych i osobistych dramatów pacjentek oraz wywierania presji społecznej na personel medyczny, który realizuje swoje obowiązki zawodowe, ratując zdrowie i życie ludzkie.

Tymczasem Fundacja Życie i Rodzina zawiadomiła prokuraturę o możliwości popełnienia przestępstwa „poprzez nieudzielenie pomocy medycznej urodzonemu żywo dziecku, będącemu w stanie zagrożenia życia”. - Chcemy, żeby wszedł tu prokurator, żeby postawił zarzuty osobom odpowiedzialnym za śmierć tego dziecka – mówiła podczas publicznego różańca prezeska fundacji.

Różaniec pod szpitalem wojewódzkim zorganizowany przez fundację Kai Godek

• WIĘCEJ NA

WWW.DZIENNIKWSCHODNI.PL

SIELSKO ANIELSKO WŚRÓD NAJLEPSZYCH POLSKICH RESTAURACJI. JACEK ABRAMOWSKI:

„Wyprzedzamy Magdę Gessler!”

Lubelskie Sielsko Anielsko zajęło trzydzieste drugie miejsce w prestiżowym rankingu „Forbesa”, który ujmuje pięćdziesiąt najlepszych polskich restauracji serwujących rodzimą kuchnię.

Dziennikarze magazynu „Forbes” piszą, że w rankingu TOP 50 restauracji „z obrusem” skupiają się na lokalach z polską kuchnią w menu, również tych w bardziej eleganckim wydaniu. W tegorocznej edycji o wyborze laureatów decydowało ponad 40 jurorów, wśród których znaleźli się eksperci branży HoReCa, przedsiębiorcy, kulinarni influencerzy i zwyczajcy poprzednich edycji zestawienia. Oceniano autentyczność oferty, liczbę obsługiwanych gości, poziom sprzedaży, działania proekologiczne i sposób zarządzania personelem.

Lubelskie Sielsko Anielskie, znajdujące się na Starym Mieście, na Rynku 17, zdobyło dziewięćdziesiąt pięć punktów i zajęło trzydzieste drugie miejsce.

- Moja restauracja Sielsko Anielsko znalazła się wśród

pięćdziesięciu najlepszych restauracji w Polsce według magazynu „Forbes”. Dodatkowym smaczkiem jest fakt, że wyprzedziliśmy dwie restauracje Magdy Gessler, tym bardziej jestem dumny. To oczywiście wasza zasługa. Tego, że tu przychodzić. I całego mojego zespołu. Wszystkim bardzo dziękuję – cieszy się **Jacek Abramowski**, właściciel Sielsko Anielsko, na filmiku opublikowanym na Facebooku. Jego Sielsko Anielsko od lat buduje swoją markę w oparciu o tradycyjne receptury i dania kojarzone z polską kuchnią domową. W menu znajdują się chociażby tatar po staropolsku, żur na zakwasie, barszcz z uszkami, schabowy po lubelsku, wątróbka po zamojsku. Dużą popularnością cieszą się ręcznie lepiące pierogi, reklamowane przez restaura-



cję jako „numer 1 w Lublinie”.

Oferta lokalu obejmuje regionalne i rustykalne propozycje, takie jak kaszanka staromiejska z patelni, żeberka w glazurze BBQ, psstrąg

Sielsko Anielsko wśród najlepszych. Jacek Abramowski: „Wyprzedzamy Magdę Gessler!”

FOT. SIELSKO ANIELSKO/JACEK ABRAMOWSKI/FACEBOOK

z pustelni, tradycyjne placki ziemniaczane. Menu uzupełniają domowe desery, w tym szarlotka babuni podawana na ciepło z lodami. Charakterystyczny dla restauracji jest nacisk na kuchnię inspirowaną polską wsią i dawnymi smakami Lubelszczyzny.

A kogo w ogólnopolskim rankingu „Forbesa” ściga Sielsko Anielsko? Pierwsze miejsce w zestawieniu magazynu zajmuje restauracja „U Wieniawy” w Warszawie (262 punkty), drugie – „Bottigliera 1881” w Krakowie (257 punktów), trzecie – „Epoka by Marcin Przybysz” w stolicy (243 punkty).

JAN MAZUREK

10 LAT 2 LBOT W LUBELSKIM

Terytorialsi to nie jest „niedzielne wojsko”

2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej ma za sobą pierwszą dekadę funkcjonowania. O początkach formacji, służbie terytorialsów, pomocy mieszkańcom i wyzwaniach na kolejne lata rozmawiamy z płk. Zbigniewem Krzyszczukiem, dowódcą 2 LBOT.

• **2 Lubelska Brygada Obrony Terytorialnej działa w Lublinie już od 10 lat. Była jedną z pierwszych tego typu brygad w Polsce. Jak pan ocenia tę pierwszą dekadę?**

– To było dziesięć lat wielu wyzwań. Przede wszystkim samo stworzenie brygady, właściwie z niczego, było pierwszym dużym zadaniem. Drugim było stworzenie czegoś nowego, formacji działającej w konfiguracji, której wcześniej w Polsce nie było. Wojska Obrony Terytorialnej są pewnym ewenementem także w skali światowej. Wiele państw przygląda się temu, jak funkcjonujemy, jak nam się to udaje i dlaczego ten model się sprawdza. Do tego dochodziły sprawy bardzo przyjemne – nabór żołnierzy zawodowych, tworzenie struktury, uruchomienie mechanizmu administracyjnego, a także infrastruktura. Trzeba było mieć gdzie pracować, gdzie przechowywać broń i garażować sprzęt wojskowy. To był konglomerat wielu wyzwań. Ale kiedy przyszły pierwsze zadania, pojawiły się też pierwsze sukcesy.

• **Na początku Wojska Obrony Terytorialnej były mocno krytykowane. Pojawiały się pytania, po co taka formacja jest potrzebna. Dziś wielu mówi, że to była dobra decyzja.**

– To prawda, ale trzeba pamiętać, że na początku było to coś zupełnie nowego. Nikt do końca nie wiedział, jak to ma wyglądać. My też, jako żołnierze zawodowi, mieliśmy wiele pytań i wiele spraw było dla nas nowych. Mam ten zaszczyt, że byłem w tej brygadzie od początku, w grupie organizacyjnej, która ją tworzyła. Bardzo ważne było wtedy nowoczesne i elastyczne podejście twórców WOT, w tym pierwszego dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, gen. Wiesława Kukuły. Z czasem zaczęliśmy docierać do ludzi nie tylko przekazem, ale przede wszystkim praktycznym działaniem. Pokazaliśmy, że jesteśmy formacją potrzebną.

• **Lubelscy terytorialsi wielokrotnie pomagali mieszkańcom podczas klęsk żywiołowych i sytuacji kryzysowych. Jak utrzymać gotowość tak dużej jednostki?**

– Nie wszystkie szczegóły mogą ujawniać, bo część

spraw organizacyjnych wpisuje się w system gotowości całych sił zbrojnych. Ale najważniejsi są ludzie. Gdyby nasi żołnierze terytorialnej służby wojskowej nie byli obowiązkowi, gdyby nie stawali się na wezwania i nie weszli w ten system tak, jak powinni, nie moglibyśmy mówić o sukcesie ani nawet o sprawnym funkcjonowaniu. Wszystko zależy od ludzi.

• **Jak zachęciłby pan młode osoby do wstąpienia w szeregi 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej? Bo to nie jest tylko weekendowa przygoda z karabinem. To prawdziwa służba.**

– Zgadza się. To służba odpowiedzialna i wymagająca dużej dyspozycyjności. Czasami dostaję zadanie, że w ciągu kilku godzin musimy zareagować naszymi siłami. Tak było niedawno w Puszczy Solskiej. Zadanie przyszło wieczorem, a rano nasi żołnierze byli już na miejscu i razem ze strażakami przystąpili do walki z klęską żywiołową. A jak zachęcić? Po pierwsze: przygoda. Po drugie: możliwość poznania wielu ciekawych ludzi. To jest ta część społeczna. Po trzecie: rozwój osobisty. Oferujemy wiele kursów doskonalących. Można zdobywać kolejne stopnie i stanowiska. Żołnierz, który przychodzi na szkolenie podstawowe jako strzelec, może zostać dowódcą drużyny, podoficerem. A jeżeli ma aspiracje i odpowiednie wykształcenie, może skorzystać także z kursów oficerskich realizowanych m.in. w Akademii Wojsk Lądowych czy Wojskowej Akademii Technicznej.

• **Czy WOT może być ścieżką do zawodowej kariery wojskowej?**

– Nie może. Jest. To bardzo ważny element naszego funkcjonowania. Ponad tysiąc naszych żołnierzy, którzy zaczynali jako terytorialsi, dziś służy zawodowo w różnych jednostkach. Część u nas, ale trzeba pamiętać, że w naszej brygadzie etaty zawodowe stanowią około 10 procent. Wielu zasilą więc wojska operacyjne. Są to żołnierze w różnych korpusach: szeregowych, podoficerów, ale także oficerów. Czasami jest nam szkoda, kiedy ktoś z naszych dobrych podoficerów idzie na kurs oficerski i później już do nas nie wraca. Ale wojsko ma swoje potrzeby.



Płk. Zbigniew Krzyszczuk



W poprzedni piątek lubelski Plac Litewski zamienił się w wojskowe centrum uroczystości. Żołnierze 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej świętowali jubileusz 10-lecia obecności formacji na Lubelszczyźnie. Były awanse, przysięga nowych ochotników, defilada i tradycyjna grochówka dla mieszkańców. Uroczysty apel rozpoczął się o godz. 13 na Placu Litewskim w Lublinie. Tegoroczne obchody święta 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej im. mjr. Hieronima Dekutowskiego ps. „Zapora” miały szczególny charakter, bo wpięły się w jubileusz 10-lecia działalności brygady w regionie. Podczas uroczystości nowi

ochotnicy złożyli przysięgę wojskową. Odbędzie się również promocja podoficerska absolwentów kursu SONDA, a żołnierze odebrali odznaczenia, wyróżnienia i listy gratulacyjne. Zwieńczeniem oficjalnej części była defilada pododdziałów 2 LBOT. – Miniona dekada była czasem intensywnego rozwoju brygady, budowania zdolności oraz służby na rzecz mieszkańców naszego regionu. Żołnierze 2 LBOT wielokrotnie wspierali mieszkańców podczas sytuacji kryzysowych, działań pomocowych i przedsięwzięć realizowanych wspólnie z lokalnymi samorządami oraz służbami – podkreśla kpt. Marta Gaborek, oficer prasowy 2 LBOT.

• **Przez lata o terytorialsach mówiono czasem „niedzielne wojsko”.**

– Po części to prawda, bo szkolimy się głównie w weekendy. Jesteśmy więc takim sobotnio-niedzielnym wojskiem. Ale właśnie tak zostało to skonstruowane, żeby żołnierze terytorialnej służby wojskowej mogli pogodzić służbę z pracą zawodową i życiem rodzinnym. Wielu młodych ludzi traktuje ten etap jako przygotowanie do służby zawodowej. Ale jest też bardzo dużo osób, którym ta forma służby naprawdę odpowiada. Mogą spełniać się jako żołnierze, a jednocześnie pracować w swoich zawodach. Dla nas to ogromna wartość dodana. W brygadzie mamy przekrój właściwie wszystkich profesji. Są informatycy, specjaliści od cyberbezpieczeństwa, ludzie z zawodów technicznych, medycznych, nauczyciele, studenci. W wojsku nie zawsze da się konkurować z rynkiem cywilnym, ale ci ludzie dzięki swojej pasji i chęci służby bardzo nam pomagają.

• **Kto dziś zgłasza się do lubelskich terytorialsów?**

– Przekrój jest bardzo szeroki. Są uczniowie szkół średnich, którzy ukończyli 18 lat, ale są jeszcze przed maturą. Czasem zwalniamy ich z ćwiczeń, bo muszą przygotować się do egzaminów. Jest wielu studentów, którzy łączą naukę z służbą w Wojskach Obrony Terytorialnej. Są nauczyciele, przedstawiciele zawodów medycznych, technicznych i wielu innych branż. To dla nas bardzo ważne.

• **Wakacyjne szkolenia mogą być takim pierwszym krokiem do złapania wojskowego bakcyła?**

– Tak, ale naszym zadaniem jest też to, żeby ludzi na samym początku nie zniechęcić. Każdy ma swoje słabości i każdy jest przygotowany do różnych warunków w innym stopniu. Dlatego spokojnie, metodycznie pokazujemy, czym jest żołnierskie rzemiosło, i stopniowo podnosimy poprzeczkę. Staramy się dostosowywać formy i metody szkolenia do konkretnych ludzi. Dziś mamy młode pokolenie, często mówi się o pokoleniu Z. Ci ludzie myślą inaczej niż osoby w moim wieku. Mają inne upodobania i trzeba to

względnie. Wojska Obrony Terytorialnej są formacją elastyczną. Bardzo duży nacisk kładziemy na wykorzystywanie doświadczeń. Jeżeli coś nie działa, nie zostawiamy tego tylko dlatego, że jest zapisane w instrukcji. Sprawdzamy, dlaczego nie działa, i szukamy sposobu, żeby działało lepiej.

• **Na poligonach można usłyszeć opinie, że terytorialsi mają bardzo dobry sprzęt. Czy rzeczywiście jest on lepszy niż w wojskach operacyjnych?**

– Nie powiedziałbym, że lepszy. Mamy taki sam sprzęt. Nie ścigamy się z wojskami operacyjnymi, kto ma lepsze wyposażenie. Oczywiście F-35, czołgów czy śmigłowców Apache w naszych strukturach nie będzie, bo to nie są nasze zadania. Ale od początku bardzo ważne było to, żeby żołnierz, który przychodzi do WOT z własnej, nieprzymuszonej woli, dostał nowoczesne wyposażenie i uzbrojenie. Nie można było ubrać go w sprzęt z poprzedniej epoki i wysłać z przestarzałą bronią. Wiele rozwiązań było testowanych właśnie w Wojskach Obrony Terytorialnej. Przykładem jest karabinek Grot, który najpierw trafił do WOT, a dziś staje się podstawowym wyposażeniem Sił Zbrojnych RP. To u nas sprawdzano, co działa, co trzeba poprawić, gdzie są słabe punkty tej broni.

• **Jakie będą największe wyzwania dla 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej w najbliższych latach?**

– Wyzwania mamy cały czas. Wynikają one również z naszego położenia. Wojevodztwo lubelskie leży na wschodniej ścianie Polski, a to do czegoś zobowiązuje. Musimy być przygotowani przede wszystkim do tego, co mamy zapisane w naszych zadaniach: do wsparcia lokalnej społeczności w reagowaniu kryzysowym, czyli podczas katastrof i klęsk żywiołowych, ale także do działania jako pododdziały wspierające wojska operacyjne w klasycznych działaniach taktycznych i obronnych. Do tego przygotowujemy się od dłuższego czasu. Jesteśmy jedną z pierwszych brygad WOT, a to zobowiązuje.

• **Silni, zwarci i gotowi?**

– Zawsze gotowi, zawsze blisko.

MOTORYZACJA

**SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota**
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!



tel. 577 611 082

HANDEL

ZAKŁAD kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności tel.
511075866, 662396670.

SPRZEDAŻ

HURTOWNIA Rowerów,
części rowerowych,
ogumienia ZEN-POL Hurt
Detal, najniższe ceny w
Lublinie. Duży wybór
rowerów, części
rowerowych, ogumienia,

dętek, opon, kół, wszystkie
rozmiary. NOWA
LOKALIZACJA zaprasza :
Lublin ul. Ceramiczna 1,
tel. 517-304-181.

MATRYMONIALNE

SAMOTNY 62letni/176cm,
niezależny rodzinie, miesz-
kaniowo, zabezpieczony fi-
nansowo, pozna wolną, sa-
motną kobietę do lat 55-ciu
(+/-) lub samotną matkę z
małoletnim dzieckiem/
dziećmi, którym zabezpieczy
przyszłość. Cel matrymonial-
ny lub wolny, stały związek.
Miejsce zamieszkania do
uzgodnienia. Tel.
426870810

PRACA

PODEJMĘ pracę na fermie
kaczek z mieszkaniem tel.
790763622

USŁUGI

MALOWANIE dachów tel.
604217219

WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po lokatorach
i zmarłych i inne. Wycinka
drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Zakładanie
trawników i ogrodzenia z
siatki. Całe województwo od
8 do 21, 514-299-106.

USŁUGI BUDOWLANE

REMONTY LUBLIN i
WOJEWÓDZTWO LUBELSKIE
- usługi glazurnicze, remonty
kuchni i łazienki, malowanie,

montaż ścian działowych i
sufitów podwieszanych,
zabudowy G/K, hydraulika,
elektryka, montaż paneli,
montaż mebli, montaż
kabin prysznicowych,
zlecenia nietypowe. Numer
kontaktowy - 883 211 674.

DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.

**Zamów swoje
ogłoszenie
drobne**



tel. 81
46 26 820

WÓJT GMINY KRASNYSTAW**z a w i a d a m i a,**

że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy Krasnystaw na stronie internetowej Urzędu Gminy Krasnystaw oraz w Biuletynie Informacji Publicznej,

ZOSTAŁ OPUBLIKOWANY WYKAZ NIERUCHOMOŚCI
POŁOŻONYCH W MIEJSCOWOŚCIACH:

**Bzite, Józefów, Krupie, Krupiec, Krynica, Latyczów, Małochwiej
Duży, Małochwiej Mały, Niemienice, Siennica Nadolna,
Surhów, Wincentów, oraz Zakręcie Kolonia**
PRZEZNACZONYCH DO DZIERŻAWY.

in999

O G Ł O S Z E N I E**Syndyk masy upadłości w postępowaniu
upadłościowym prowadzonym pod sygnaturą
akt LU1S/GUP-s/714/2024,**

ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż z wolnej
ręki, w drodze wyboru najkorzystniejszej oferty objętego masą
upadłości spółdzielczego własności owego prawa do lokalu
mieszkalnego nr 53 położonego w budynku wielorodzinnym
w Lublinie przy ulicy Niepodległości 4 za cenę nie niższą
niż **256 000,00 złotych.**

Budynek wielorodzinny o funkcji mieszkalnej wykonany w technologii
prefabrykowanej wielkopłytywowej wzniesiony w 1973 roku. Oferowany lokal
mieszkalny położony jest na VI piętrze, składa się z 1 pokoju, kuchni,
przedpokojem, łazienki z wc. Powierzchnia użytkowa lokalu wynosi 30,80 m².

II. Warunki przetargu

- Ofertę nabycia nieruchomości (zgodną z regulaminem) należy przesłać listem poleconym (lub dostarczyć z oznaczeniem oferenta oraz z adnotacją „Oferta przetargowa Niepodległości” na adres biura syndyka; Sobieszyń 10; 08-504 Ulęż do dnia 22 czerwca 2026 roku włącznie do godz. 14⁰⁰ (liczy się data wpływu oferty do biura syndyka).
- Rozpoznanie ofert (bez udziału oferentów) nastąpi w biurze syndyka w dniu 24 czerwca 2026 roku.
- Przetarg (na podstawie regulaminu) prowadzi i wyboru oferty dokonuje syndyk.
- Syndyk zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty, unieważnienia przetargu w całości bez podania przyczyny na każdym etapie jego trwania
- Warunkiem przyjęcia oferty jest wpłacenie **wadium w wysokości 26 000,00 zł** (dwadzieścia sześć tysięcy złotych) na konto bankowe masy upadłości **23 2490 0005 0000 4000 0907 3589**
- Syndyk zawiera umowę sprzedaży, po uprzednim wpłaceniu przez kupującego całej ceny na konto wskazane do wpłaty wadium, w terminie dwóch miesięcy od dnia rozstrzygnięcia przetargu. Jeżeli nie dojdzie do zawarcia umowy w tym terminie z winy oferenta wadium przechodzi na rzecz masy upadłości.
- Ważna oferta powinna zawierać następujące dane:
 - dokładne dane oferenta, oferowaną cenę zakupu (nie może być niższa od ceny wywoławczej),
 - zobowiązanie oferenta do pokrycia kosztów, podatków i opłat związanych z zawarciem umowy sprzedaży,
 - pisemne oświadczenie, że oferent zapoznał się ze stanem prawnym przedmiotu sprzedaży oraz że nie wnosi zastrzeżeń co do tego stanu,
 - pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem przetargu i przyjęciem określonych w nim warunków udziału w przetargu.
- Wydanie przedmiotu przetargu, na podstawie protokołu, nastąpi po podpisaniu aktu notarialnego, najpóźniej po dwóch miesiącach od daty rozstrzygnięcia przetargu.
- Dla zainteresowanych przedmiotem przetargu, operat szacunkowy i regulamin przetargu może być przesłany pocztą elektroniczną po skontaktowaniu się z syndykiem pod numerem telefonu: (602) 711-236 (e-mail: t.szewczyk53@wp.pl)

dziennik
WSCHODNI.pl

największa
gazeta codzienna
w regionie

odwiedź nas na:

- www.dziennikwschodni.pl
- facebook.com/dziennikwschodni.pl
- facebook.com/lubelskisport
- instagram.com/dziennikwschodni
- youtube.com/@dziennikwschodni24
- tiktok.com/@dziennikwschodni

Biuro Ogłoszeń Dziennika Wschodniego

Lublin, Krakowskie Przedmieście 55

81 46 26 820

Biuro Ogłoszeń

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl
tel. 81 46 26 820 kom. 697 770 393

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
POGRZEBOWE
www.kalla.lublin.pl

LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089



KOMPLEKSOWE USŁUGI CMENTARNE
NA MAJDANKU

Na Cmentarzu na Majdanku całościowo realizujemy

- sprzedaż grobów
- ekshumacje
- pogłębiania grobów
- usługi opieki nad grobami

KONTAKT CAŁODOBOWY: (81) 744 50 31 | +48 503 026 883 WWW.PUKLUBLIN.PL

P4891

665 196 198
PRZEPROWADZKI
USŁUGI TRANSPORTOWE



- Oferujemy transport: mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

in231 69

MOTORYZACJA
Sprzedam/Kupię



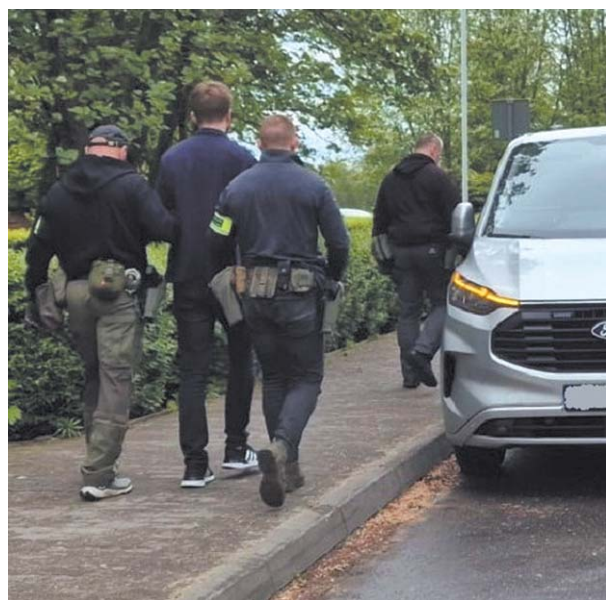
in997

W dniu 2 czerwca 2026 r. na tablicy ogłoszeń, na V piętrze
w budynku Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego
przy ul. Artura Grottgera 4 w Lublinie,

**ZOSTAŁ WYWIESZONY NA OKRES 21 DNI,
wykaz nieruchomości tj. garażu przeznaczonego
do wynajęcia w trybie bezprzetargowym,**

zlokalizowanego w Kuraszewie, gm. Wołyń,
stanowiącego własność Województwa Lubelskiego.

in996



FOT. NOSG

Złapcie mnie, jeśli potraficie. I złapali...

Funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali 27-letniego obywatela Polski podejrzanego o organizowanie nielegalnego przekraczania granicy państwowej z Białorusi do Polski. Podczas przeszukania jego miejsca zamieszkania zabezpieczono również ponad 2,2 kg mefedronu o czarnorynkowej wartości przekraczającej 130 tys. zł. Decyzją Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej mężczyzna został tymczasowo aresztowany na trzy miesiące.

Jak poinformował rzecznik prasowy Komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, mjr SG Dariusz Sienicki, zatrzymanie było efektem wielomiesięcznych działań operacyjno-rozpoznawczych prowadzonych przez funkcjonariuszy Placówki Straży Granicznej w Sławatyczach oraz Wydziału Zabezpieczenia Działań NOSG. – Zgromadzony materiał dowodowy wskazuje, że zatrzymany w 2025 roku organizował innym osobom nielegalne przekraczanie granicy państwowej z terytorium Białorusi do Polski. Mężczyzna, chcąc uniknąć odpowiedzialności karnej, często zmieniał miejsca pobytu, co znacząco utrudniało prowadzenie czynności operacyjnych i jego lokalizację – podkreślił mjr Sienicki.

W trakcie realizacji funkcjonariusze przeprowadzili przeszukanie miejsca zamieszkania podejrzanego. Zabezpieczono tam 2214,98 grama mefedronu. Według śledczych narkotyki były przygotowane do



wprowadzenia do nielegalnego obrotu. – Ujawniona ilość substancji psychotropowych świadczy o ich przeznaczeniu do dalszej dystrybucji. Czarnorynkowa wartość zabezpieczonych narkotyków została oszacowana na ponad 130 tysięcy złotych – dodał rzecznik NOSG.

Po zatrzymaniu 27-latek został doprowadzony do Ośrodka Zamiejscowego w Białej Podlaskiej Prokuratury Okręgowej w Lublinie, gdzie usłyszał zarzuty organizowania nielegalnej migracji, określonego w art. 264 § 3 Kodeksu karnego, oraz posiadania znacznej ilości środków odurzających, tj. czynu z art. 62 ust. 2 ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii.

Na wniosek prokuratora Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej zastosował wobec podejrzanego środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania na okres trzech miesięcy.

Za zarzucane przestępstwa mężczyźnie grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności. Dalsze czynności w sprawie prowadzą funkcjonariusze Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej pod nadzorem prokuratury.

ŹRÓDŁO: NOSG

NADBUŻAŃSKA STRAŻ GRANICZNA

Mundur na kontra

W komendzie Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej 25 nowo przyjętych funkcjonariuszy dopiero początek wielkiej fali rekrutacyjnej, bo w całym 2026 roku formacja zamierza kontraktowej mocno przewietrzyły dotychczasowe procedury – dziś przepustką do służby jest świadectwo dojrzałości, o ile kandydat posiada unikalne, posz

Kamil Pomorski

Czwartkowa (28 bm.) uroczystość miała pełną, tradycyjną oprawę ceremonialną. Nowi pogranicznicy przysięgali na wierność Ojczyźnie w obecności poczty sztandarowej oraz Komendanta NOSG, gen. bryg. SG Jacka Szcząchora, który wraz z zastępcami pogratulował im sukcesu i życzył powodzenia na nowej drodze zawodowej. Duchowego błogosławieństwa udzielił młodemu mundurowym kapelan oddziału. Dla wspomnianej „25” to koniec cywilnego życia, a dla formacji – zaledwie pierwszy krok w realizacji tegorocznej strategii kadrowej. W 2026 roku Nadbużański Oddział Straży Granicznej planuje przyjąć do służby kontraktowej do 170 osób.

Największą rewolucją w obecnych kryteriach naboru jest otwarcie drzwi dla osób, które z różnych przyczyn nie ukończyły szkoły średniej. Straż Graniczna stawia na czystą prakty-

kę i życiowe specjalizacje. O przyjęcie do służby kontraktowej mogą ubiegać się też osoby bez średniego wykształcenia, o ile mają specjalistyczne kwalifikacje (prawo jazdy kat: A i B), uprawnienia, doświadczenie zawodowe lub umiejętności potrzebne w Straży Granicznej.

Procedura rekrutacyjna dla debiutantów została zaprojektowana tak, by była prosta, choć wciąż precyzyjnie odsiewa przypadkowe osoby. Składa się z kilku przejrzystych etapów: złożenia dokumentów aplikacyjnych, pisemnego testu wiedzy oraz rozmowy kwalifikacyjnej. Kandydaci muszą przejść przebrnąć pozytywnie przez badanie psychologiczne i sprawdzian sprawności fizycznej. Czekają też na postępowanie sprawdzające z zakresu ochrony informacji niejawnych. Finałem zmagania jest komisja lekarska, która definitywnie określa przydatność psychofizyczną kandydata do noszenia broni. Po jej przejściu nowi rekruci jadą na



kilkutygodniowe szkolenie podstawowe, z którego trafiają bezpośrednio do ochrony granicy państwowej.

Nowe przepisy to także wyraźny ukłon w stronę ludzi, którzy z formacją już kiedyś się pożegnali, ale

Nowe wyzwania przed c

Miasto Siedlce, powiat łosicki oraz część powiatu siedleckiego mają znaleźć się w zasięgu działań Straży Granicznej tłumaczy planowane zmiany aktualnymi wyzwaniami operacyjnymi i mig



Komendant Nadbużańskiego Oddziału SG gen. bryg. SG Jacek Szcząchor niebawem podejmie wyzwanie rozszerzenia obszaru działania NOSG

FOT. NOSG W CHEŁMIE

OTWIERA PODWOJE

kt bez matury

fnariuszy kontraktowych złożyło uroczyste ślubowanie. To jednak za przyjąć w swoje szeregi do 170 osób. Nowe zasady służby o ochrony wschodniej rubieży państwa nie musi być nawet ukiwane przez mundurowych rzemiosło.



FOT. NOSG

zateśknili za zielonym otokiem. Do służby kontraktowej mogą zgłaszać się również byli funkcjonariusze

Straży Granicznej. Dla nich państwo przygotowało ekspresowy tryb powrotu, wolny od większości tra-

decyjnych testów, zależny jedynie od czasu spędzonego „w cywilu”.

W przypadku powrotu przed upływem roku od zwolnienia, kandydata obowiązuje wyłącznie rozmowa kwalifikacyjna oraz komisja lekarska. Postępowanie sprawdzające obowiązuje tylko w przypadku utraty ważności poświadczenia bezpieczeństwa. Przed powrotem między rokiem a pięcioma latami od odejścia, kandydaci muszą przejść test sprawności fizycznej oraz badania psychologiczne. Po upływie 5 lat od odejścia ze służby ta uproszczona, szybka ścieżka powrotu bezpowrotnie się zamyka. Jeśli więc ktoś rozważa powrót na granicę na nowych, kontraktowych zasadach, rok 2026 jest idealnym momentem na złożenie papierów.

W 2026 roku Nadbużański Oddział Straży Granicznej planuje przyjąć do służby kontraktowej do 170 osób

Były żołnierz podejrzany o podpalenie

MĘCZYZNA WALCZY O ŻYCIE

Prokuratura wyjaśnia okoliczności dramatycznego zdarzenia, do którego doszło w powiecie łączyńskim. Według śledczych 47-letni mężczyzna miał oblać benzyną i podpalić znajomego swojego syna. Ciężko poparzony dwudziestokilkulatek trafił do szpitala.

Do zdarzenia doszło w niedzielę po południu na jednej z posesji w powiecie łączyńskim. Jak ustalili śledczy, dwóch młodych mężczyzn naprawiało samochód, gdy na miejsce przyjechał 47-letni ojciec jednego z nich. Między 47-latkami, a kolegą jego syna doszło do sprzeczki, która szybko przerodziła się w dramatyczne wydarzenia. – W trakcie sprzeczki 47-latek oblał kolegę swojego syna benzyną, a następnie podpalił – przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie prok. Marcin Kozak.

Pokrzywdzony doznał rozległych obrażeń i w ciężkim stanie został przewieziony do szpitala w Łęcznej, specjalizującego się w leczeniu oparzeń. Po zdarzeniu sprawca oddalił się z miejsca. Policjanci zatrzymali go po krótkim pościgu w sąsiedniej miejscowości. Jak poinformowała prokuratura, w chwili zatrzymania 47-latek był pod wpływem alkoholu. Obecnie przebywa w policyjnym areszcie. Zarzuty ma usłyszeć najprawdopodobniej we wtorek.

Na miejscu zdarzenia czynności prowadzili funkcjonariusze Żandarmerii Wojskowej pod nadzorem prokuratora. Sprawę prowadzi wydział ds. wojskowych Prokuratury Okręgowej w Lublinie. Wojska Obrony Terytorialnej poinformowały, że zatrzymany pełnił terytorialną służbę wojskową w 2. Lubelskiej Brygadzie Obrony Terytorialnej. Dowódca jednostki podjął decyzję o jego zwolnieniu.

– W Wojskach Obrony Terytorialnej nie ma miejsca na zachowania godzące w dobre imię Sił Zbrojnych RP, munduru wojskowego oraz wartości, które powinny cechować żołnierza – przekazano w komunikacie.

WOT podkreślają, że zdarzenie nie miało związku z wykonywaniem obowiązków służbowych ani realizacją zadań wojskowych. Ze względu na dobro prowadzonego postępowania formacja nie udziela dodatkowych informacji.

Śledczy ustalają obecnie dokładny przebieg i motywy zdarzenia.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: PAP

NAUCZYCIEL Z ZAMOŚCIA PRAWOMOCNIE SKAZANY

Z dziećmi już nie popracuje

Nauczyciel jednej ze szkół podstawowych w Zamościu został prawomocnie skazany za przestępstwo o charakterze seksualnym wobec małoletniej uczennicy. Sąd utrzymał karę 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzeczony wcześniej dożywotni zakaz pracy z dziećmi i młodzieżą. O prawomocnym zakończeniu sprawy poinformowała w poniedziałek Prokuratura Okręgowa w Zamościu. Postępowanie zostało wszczęte po informacji przekazanej przez rodziców jednej z uczennic szkoły. Nauczycielowi zarzucono popełnienie dwóch przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajności. W toku śledztwa prokuratura przesłuchała świadków, zabezpieczyła nagrania monitoringu oraz nośniki elektroniczne. Kluczowe znaczenie miały wyniki analiz cyfrowych. – W szczególności w oparciu o wyniki badań zabezpieczonych nośników ujawniono treść korespondencji prowadzonej przez oskarżonego z pokrzywdzoną, a także ślady kasowania korespondencji przez oskarżonego – przekazał rzecznik Prokuratury Okręgowej w Zamościu **Rafał Kawalec**. W postępowaniu przesłuchano również małoletnią pokrzywdzoną z udziałem biegłego psychologa. Początkowo podejrzany nie przyznawał się do zarzucanych czynów i odmówił składania

wyjaśnień. Później zmienił stanowisko. – Podczas kolejnego przesłuchania przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów, wyraził żal i krytyczny stosunek do swojego zachowania jak też wolę zadośćuczynienia za swoje zachowanie – poinformował prokurator. Akt oskarżenia trafił do sądu we wrześniu ubiegłego roku. Ostatecznie sprawę rozpoznawał Sąd Rejonowy w Krasnymstawie, który 21 stycznia tego roku wydał wyrok pierwszej instancji. Sąd uznał nauczyciela za winnego i wymierzył mu karę łączną 2 lat i 8 miesięcy więzienia. Orzeczono również zakaz zbliżania się do pokrzywdzonej oraz kontaktowania się z nią przez osiem lat. Najdalej idącą sankcją jest jednak dożywotni zakaz wykonywania wszelkich zawodów i działalności związanych z wychowywaniem, edukacją, leczeniem i opieką nad osobami małoletnimi. Po apelacji obrońcy sprawą zajął się Sąd Okręgowy w Zamościu. Jak przekazała prokuratura, sąd „co do zasady” utrzymał wcześniejsze rozstrzygnięcie w mocy. Zmienił jedynie kwalifikację prawną, uznając, że zachowania przypisywane oskarżonemu stanowiły jeden czyn obejmujący wszystkie zarzucane wcześniej działania. Prawomocny wyrok zapadł w czwartek.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: PAP

Przepis na trzy lata odsiadki

Policjanci z Krasnegostawu zepsuli kulinarno-narkotykowy biznes mieszkańca sąsiedniego powiatu. Podczas przeszukania posesji operacyjni znaleźli nie tylko tradycyjny susz roślinny, ale również nietypowe domowe wypieki naszpikowane zabronionymi substancjami. Zamiast zysków z nielegalnego procederu, mężczyzna dorobił się prokuratorskich zarzutów, a jego wpadka to kolejny dowód na bezwzględność walki policji z podziemiem narkotykowym w regionie.

Krasnostawscy policjanci kryminalni od dłuższego czasu konsekwentnie realizują działania mające na celu eliminowanie nielegalnych substancji z rynku. Tym razem ich własne ustalenia operacyjne zaprowadziły ich na teren gminy Chełm. Z posiadanych informacji wynikało, że na jednej z tamtejszych posesji ukrywane są środki odurzające. W trakcie szczegółowego przeszukania pomieszczeń mieszkalnych oraz gospodarczych mundurowi szybko potwierdzili swoje przypuszcze-

nia. Na miejscu ujawniono: marihuanę w klasycznej postaci suszu, pokruszone ciastka zawierające marihuanę, profesjonalny młynek do rozdrabniania suszu roślinnego a także wagę elektroniczną do porcjowania towaru. Właściciel posesji, 42-letni mieszkaniec gminy Chełm, został natychmiast zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu. Policjanci zabezpieczyli cały znalezione asortyment oraz akcesoria, które teraz posłużą jako kluczowy materiał dowodowy w sprawie. Mężczyzna usłyszał już oficjalne zarzuty. Przebieg akcji oraz stanowcze stanowisko policji podsumowuje podkomisarz **Anna Chuszcza**: – Przypominamy, że posiadanie środków odurzających i substancji psychotropowych jest przestępstwem zagrożonym odpowiedzialnością karną. Funkcjonariusze stale prowadzą działania mające na celu eliminowanie narkotyków z obrotu oraz przeciwdziałanie przestępczości narkotykowej.

KAMPOM

hełmskim NOSG

nia Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej z siedzibą w Chełmie. racyjnymi. W strukturach NOSG ma też powstać nowa placówka.

Paweł Puzio

Zmiana właściwości terytorialnej oznaczała by przekazanie części obszaru obsługiwanego obecnie przez Nadwiślański Oddział Straży Granicznej do Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej. Jak wyjaśnia Komenda Główna SG, reorganizacja ma dostosować struktury formacji do obecnych potrzeb związanych m.in. z przeciwdziałaniem nielegalnej migracji.

– Zmiana właściwości terytorialnej wynika z konieczności dostosowania struktur Straży Granicznej do aktualnych wyzwań operacyjnych i migracyjnych. Celem zmian jest również usprawnienie realizacji zadań przez poszczególne oddziały Straży Granicznej – informuje mjr SG **Anna Sobieska-Tekień**, rzecznik prasowy Komendanta Głównego

Straży Granicznej. Jak dodaje, nowe rozwiązania organizacyjne mają pozwolić na bardziej efektywne wykorzystanie zasobów formacji i sprawniejsze wykonywanie zadań ustawowych.

Planowane zmiany mają się wiązać z utworzeniem nowej placówki Straży Granicznej w strukturach Nadbużańskiego Oddziału SG. To oznacza konieczność zapewnienia jej odpowiedniej obsady kadrowej. Na razie nie wiadomo jednak, ilu funkcjonariuszy trafi do nowej jednostki. Jak przekazuje Komenda Główna SG, szczegółowych danych jeszcze nie ma, ponieważ rozporządzenie jest nadal procedowane i proces legislacyjny nie został zakończony.

Nowa placówka ma otrzymać również własne zaplecze. W planach jest budowa obiektu wraz z infrastrukturą

niezbędną do pełnienia służby przez funkcjonariuszy. – Nowa jednostka, wzorem innych placówek Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, zostanie kompleksowo wyposażona w sprzęt wymagany do realizacji ustawowych zadań Straży Granicznej – podkreśla mjr Sobieska-Tekień.

Po rozszerzeniu właściwości terytorialnej Nadbużański Oddział Straży Granicznej będzie na przejmowanym obszarze realizował zadania ustawowe związane przede wszystkim z zapobieganiem i przeciwdziałaniem nielegalnej migracji. Chodzi m.in. o kontrolę legalności pobytu cudzoziemców, kontrolę legalności ich zatrudnienia, prowadzenie czynności kontrolnych i analitycznych, a także współpracę z innymi służbami oraz instytucjami.

SAMORZĄDOWCY ALARMUJĄ: BEZ PIENIĘDZY SYSTEM ZACZNIE PĘKAĆ LOKALNIE. TYMCZASEM NFZ INFORMUJE O KO

Powiatowe szpitale po

Szpital powiatowy mają leczyć najbliżej domu, ale coraz częściej same wymagają ratunku. Konwent Powiatów Województwa Lubelskiego informuje o kondycji placówek. Równoległe do środowiska medycznego dotarły wieści o wsparciu lokalnych placówek.

Kamil Pomorski

Szpital powiatowy to często ostatnia linia bezpieczeństwa między pacjentem, a odległym dużym ośrodkiem medycznym. Dla mieszkańców mniejszych miejscowości oznacza izbę przyjęć, nocną pomoc, poradnię, diagnostykę, rehabilitację i opiekę długoterminową. Ale samorządowcy z Lubelskiego przyjęto stanowisko dotyczące sytuacji finansowej szpitali powiatowych.

„SAMORZĄD NIE ZASTĄPI SYSTEMOWEGO FINANSOWANIA”

O bólach poruszanych podczas Konwentu rozmawialiśmy z **Mariuszem Zańko**, starostą włodawskim, który – w imieniu powiatu – poparł stanowisko powiatowych sterników, które najkrócej brzmi: samorządy nie mogą w nieskończoność latać systemowych braków kosztem dróg, szkół i innych lokalnych inwestycji. Samorządy domagają się od państwa i Narodowego Funduszu Zdrowia rozwiązań, które pozwolą lokalnym placówkom normalnie funkcjonować, a nie tylko przetrwać od jednej płatności do drugiej. Najważniejsze postulaty to uczciwa wycena świadczeń, wyższe kontrakty z NFZ, pełne finansowanie ustawowych podwyżek, zapłata za nadwykonania oraz program oddłużeniowy dla szpitali powiatowych.

Problem dotyczy także SPZOZ we Włodawie, który

zabezpiecza potrzeby zdrowotne mieszkańców miasta i okolicznych gmin. Placówka prowadzi m.in. izbę przyjęć, nocną i świąteczną opiekę zdrowotną, poradnię specjalistyczną, diagnostykę, rehabilitację oraz opiekę długoterminową. Dla części pacjentów alternatywą są dopiero większe ośrodki w Chełmie albo Białej Podlaskiej. Starosta Zańko podkreśla, że nie chodzi wyłącznie o księgowość, tabelki i budżety placówek. Chodzi o realne bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców. – Szpital powiatowy nie może działać w ciągłej niepewności, czy pieniądze wystarczą na wynagrodzenia, leki, energię i bieżące świadczenia dla pacjentów. Jeżeli państwo ustala zasady finansowania ochrony zdrowia, wprowadza podwyżki i określa zakres świadczeń, to musi zapewnić na to środki. Powiat włodawski wspiera swój szpital, ale samorząd nie zastąpi systemowego finansowania – mówi starosta.

LECZENIE DROŻEJ SZYBCIEJ NIŻ KONTRAKTY

To zdanie dobrze oddaje sedno sporu. Powiaty są organami tworzącymi dla wielu szpitali, ale nie decydują o wycenie świadczeń, kontraktach ani zasadach wypłat za leczenie ponad limit. Gdy pieniądze brakuje, to właśnie samorządy są jednak pierwsze w kolejce do ratowania placówek.

Konwent Powiatów wskazuje, że obecne stawki za świadczenia nie pokrywają

realnych kosztów leczenia. Rosną wydatki na wynagrodzenia, energię, leki, materiały medyczne i bieżące utrzymanie oddziałów. Jednocześnie samorządy mają ograniczone możliwości dokładania do szpitali bez rezygnowania z innych zadań. W stanowisku powiatów wybrzmiewa ostry zarzut: lokalne budżety są zmuszane do finansowania niedoszacowanego systemu ochrony zdrowia. A każda złotówka przeznaczona na ratowanie szpitala to mniej pieniędzy na drogi, szkoły, transport, inwestycje i usługi publiczne.

Samorządowcy zwracają uwagę, że problem szczególnie mocno dotyka szpitali powiatowych, które nie mają takiej skali działania jak duże placówki kliniczne czy wojewódzkie, ale muszą utrzymywać gotowość i podstawowe zabezpieczenie dla mieszkańców.

NADWYKONANIA, CZYLI PACJENT PRZYJĘTY PONAD LIMIT

Jednym z najbardziej drażliwych punktów są tzw. nadwykonania. To świadczenia udzielone pacjentom ponad wartość kontraktu z NFZ. Dla szpitala oznacza to prosty dylemat: przyjąć chorego i później czekać na pieniądze albo ograniczyć leczenie, choć pacjent potrzebuje pomocy. Powiaty domagają się terminowego regulowania takich należności. W ich ocenie propozycje częściowych wypłat albo opóźnienia w płatnościach pogłębiają kryzys finansowy placówek.

W komunikacie powiatu włodawskiego ujęto to wyjątkowo mocno: „propozycje wypłat rządu 50 procent lub 0 procent po pół roku to prosta droga do bankructwa”. Szpitale nie mogą przecież odkładać płatności za prąd, leki, usługi czy pensje personelu do czasu, aż system rozliczeń łaskawie nadrobi zaległości. Każde opóźnienie oznacza narastające zobowiązania i odsetki.

PODWYŻKI BEZ PEŁNEGO POKRYCIA

Kolejnym postulatem jest pełne finansowanie ustawowych podwyżek dla personelu medycznego. Samorządowcy nie kwestionują potrzeby wzrostu wynagrodzeń w ochronie zdrowia. Problemem jest mechanizm, w którym państwo nakłada obowiązek podwyżek, ale nie zapewnia placówkom wystarczających środków na ich pełne pokrycie. Dla szpitali powiatowych to szczególnie trudne, bo wynagrodzenia stanowią jedną z największych części budżetu. Jeśli kontrakt nie nadaje za kosztami, dyrekcje placówek zaczynają bilansować codzienność kredytem, zobowiązaniami albo pomocą samorządu.

W stanowisku znalazł się również postulat ograniczenia obowiązków sprawozdawczych. Powiaty wskazują na lawinę dokumentów, raportów i danych przekazywanych do różnych instytucji centralnych, ministerstw czy agencji. Samorządowcy chcą uproszczenia systemu, bo – jak argumentują



Konwent Powiatów Województwa Lubelskiego – drugi z prawej włodawski

– nadmierna biurokracja odciąga kadry od zasadniczego celu, czyli organizowania leczenia i opieki nad pacjentami.

SZPITAL JAKO CZĘŚĆ LOKALNEGO BEZPIECZEŃSTWA

Spór o finansowanie szpitali powiatowych nie jest abstrakcyjną debatą administracyjną. W takich miejscach jak Włodawa dotyczy podstawowego pytania: czy pacjent

w nagłej sytuacji będzie miał pomoc blisko domu.

Szpital powiatowy są fundamentem bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców mniejszych miast i gmin. Gdy słabną, cały ciężar przenosi się na większe ośrodki, które i tak są przeciążone. Dla pacjentów oznacza to dłuższe dojazdy, większe kolejki i poczucie, że lokalna opieka zdrowotna oddala się od ich codziennego życia. Stanowisko Konwentu Powiatów Wo-

Biała Podlaska traci mieszkańców

PRZYBYWA EMERYTÓW

Garść statystyk dotyczących Białej Podlaskiej opublikował miejscowy Ratusz. Dane dotyczące demografii i rynku pracy nie napawają optymizmem. Liczba mieszkańców zanotowała kolejny spadek. Wzrosła za to stopa bezrobocia.

Biała Podlaska to jedno z tych miast, które w ciągu ostatnich dekad dość szybko się rozbudowywało. Rosły nowe osiedla, ulice, centra handlowe, a już niedługo

była stolica województwa zyska autostradowe połączenie z Warszawą. Mogłoby się wydawać, że wszystko zmierza w dobrą stronę, ale dane z ostatniego „Raportu o stanie miasta” tak pozytywnie nie są. Szczególnie jeśli chodzi o demografię i rynek pracy.

Na koniec 2025 roku Biała Podlaską zamieszkiwało 52.627 osób – to najmniej od blisko 40 lat. Przypomnijmy, że najbardziej dynamiczny wzrost populacji tego miasta

notowała w latach 80. i 90. XX wieku. W okresie tych dwóch dekad, zaczynając z poziomu ok. 35 tysięcy, wzrosła o jakieś 70 proc. osiągając pod koniec 1999 roku rekordowe 58.463 obywateli. Od tamtej pory obserwujemy najpierw dość łagodny, a następnie coraz szybszy spadek.

O ile jeszcze w 2015 roku w Białej mieszkało sporo ponad 57 tys. osób, tak pod koniec roku 2024 było to już zaledwie 53.143 osoby. W grudniu 2025 roku, a więc

niemal równo pół roku temu – jeszcze mniej – 52.627. Żeby bardziej zobrazować te zmiany – to jest tak, jakby w ciągu ostatniej dekady z Białej zniknęła populacja wielkości dzisiejszego Terespola.

Zmienia się nie tylko liczba mieszkańców, ale także ich wiek. Krótko mówiąc – liczba dzieci i młodzieży znów spadła, osiągając w grudniu 17,24 proc. względem całej populacji (z 18 proc. dwa lata wcześniej), natomiast liczba osób w wieku popro-

dukcyjnym, a więc emerytów – wzrosła do 26,49 proc (z 23,5 proc. w 2024). W ciągu ostatnich lat spadła również liczba urodzeń (z 1360 w 2021 roku do 1079 w 2025) oraz małżeństw zawieranych przed białskim USC. Tych ostatnich w zeszłym roku było 251, podczas gdy jeszcze na początku tej dekady – blisko 400.

Rośnie natomiast stopa bezrobocia. To zanotowane w Białej Podlaskiej w grudniu 2025 wyniosło 8,2 proc.

co oznacza wzrost rok do roku z poziomu 7,1 proc. Dodajmy, że pogorszenie koniunktury na rynku pracy odnotowały w ostatnim roku wszystkie powiaty województwa lubelskiego, Biała Podlaska nie jest wyjątkiem. Według raportu, do największych pracodawców w mieście należą: Urząd Celno-Skarbowy, Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, a także Aluteam, Budomex, Bialcon i Edwood.

RADOSŁAW SZCZĘCH

LEJNYM FINANSOWYM WSPARCIU – TYM RAZEM UNIJNYM

d ścianą

Lubelskiego domaga się od rządu i NFZ zmian w finansowaniu placówek z funduszy unijnych.



Mariusz Zańko, starosta

FOT. POWIAT WŁODAWSKI

Województwa Lubelskiego ma trafić do instytucji odpowiedzialnych za finansowanie ochrony zdrowia.

Samorządowcy liczą, że tym razem nie skończy się na wysłuchaniu apelu. Bo jeśli powiatowe szpitale mają dalej leczyć, potrzebują nie tylko dobrej woli lokalnych władz, ale przede wszystkim stabilnych, przewidywalnych i adekwatnych pieniędzy z systemu, który sam określa ich obowiązki.



FOT. UM. BIAKA PODLASKA

UNIJNE WSPARCIE DLA PRZYCHODNI

Ponad 21 mln zł trafi do placówek podstawowej opieki zdrowotnej w województwie lubelskim. Narodowy Fundusz Zdrowia ogłosił właśnie listę przychodni, które otrzymają unijne granty na rozwój. To część największego w historii programu wsparcia POZ finansowanego z funduszy europejskich.

W całej Polsce dofinansowanie otrzyma 1228 placówek, a łączna wartość grantów przekracza 420 mln zł. W województwie lubelskim wsparcie trafi do kolejnych 67 przychodni. Łączna kwota dotacji dla regionu wynosi blisko 21,5 mln zł. – Za nami drugi konkurs o unijne granty dla podstawowej opieki zdrowotnej. Dofinansowanie z funduszy europejskich i wsparcie z budżetu państwa otrzymają kolejne placówki podstawowej opieki zdrowotnej – podkreśla **Filip Nowak**, prezes NFZ. Program ma przede wszystkim wspierać rozwój tzw. opieki koordynowanej. Chodzi o model leczenia, w którym pacjent może w swojej przychodni korzystać z szerszej diagnostyki i opieki specjalistycznej bez konieczności wielomiesięcznego oczekiwania na wizytę w poradni.

Obecnie w ramach opieki koordynowanej realizowanych jest pięć ścieżek leczenia: kardiologiczna, diabetologiczna, endokrynologiczna, pulmonologiczna i nefrologiczna. Dzięki nowym środkom część placówek dopiero wdroży taki model opieki, a inne rozszerzą już istniejącą ofertę.

Przychodnie będą mogły przeznaczyć pieniądze m.in. na zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, takiego jak aparaty USG czy holtery, rozwój systemów informatycznych oraz modernizację infrastruktury. Wśród możliwych wydatków znalazły się także komputery, serwery i oprogramowanie wspierające opiekę koordynowaną, a także prace budowlane związane z poprawą warunków przyjmowania pacjentów.

– Warunki finansowania były bardzo atrakcyjne. Dotacja z funduszy europejskich i budżetu państwa pokrywa 100 proc. kosztów inwestycji. Oznacza to, że właściciele POZ nie muszą dokładać żadnych środków z własnej kieszeni – zaznacza prezes NFZ.

Wysokość wsparcia zależała od wielkości placówki. Najmniejsze przychodnie mogły otrzymać 300 tys. zł, średnie – 450 tys. zł, a największe nawet 600 tys. zł. Dodatkowo preferencje przewidziano dla placówek, które ucierpiały podczas powodzi jesienią 2024 roku.

Narodowy Fundusz Zdrowia zapowiada już kolejny nabór. Jak informuje NFZ, pula środków nie została jeszcze wyczerpana, dlatego prawdopodobnie jeszcze w tym roku ruszy trzeci konkurs w ramach programu Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat i Środowisko (FENIKS). Lista dofinansowanych placówek znajduje się na stronie internetowej.

ISMENA CIEŚLA
ŹRÓDŁO: NFZ LUBLIN



FOT. GDDKiA

Zamość bliżej obwodnicy

Prawie 19 kilometrów nowej drogi, pięć gmin na trasie, mosty nad Wieprzem i Łabuńką oraz połączenie z przyszłą S17. GDDKiA złożyła wniosek o decyzję środowiskową dla obwodnicy Zamościa w ciągu DK74, rekomendując wariant 3C – tzw. zielony.

Kamil Pomorski

Obwodnica Zamościa weszła w jeden z najważniejszych etapów przygotowań. Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad złożyła do Wójty Gminy Zamość wniosek o wydanie decyzji środowiskowej dla inwestycji w ciągu drogi krajowej nr 74. Jako preferowany wskazano wariant 3C, oznaczony kolorem zielonym, o długości 18,8 km. To nie jest jeszcze decyzja o rozpoczęciu budowy, ale moment przełomowy dla całej procedury. Decyzja środowiskowa zatwierdzi bowiem ostateczny przebieg drogi i otworzy drogę do kolejnych etapów projektowania.

Planowana obwodnica ma powstać w zupełnie nowym przebiegu. Trasa przejdzie przez teren pięciu gmin: **Sułów, Szczepieszyn, Zamość, Nielisz i Stary Zamość**. Początek zaplanowano w **Michalowie**, przy przecięciu z ul. Chmielną, czyli drogą powiatową prowadzącą do **Radecznicy**. W przyszłości w tym miejscu obwodnica Zamościa ma połączyć się z obwodnicą **Szczepieszyna**. Nowa DK74 ominie zabudowania Michalowa oraz poligon wojskowy w rejonie **Sitańca**. Dalej, za **Bortatyczami** i poligonem, droga zostanie wpięta w przyszły węzeł **Zamość Sitaniec**, który ma powstać w ramach odcinka **S17 Piaski – Hrebenne**.

W praktyce oznacza to próbę uporządkowania jednego z najważniejszych układów komunikacyjnych wokół Zamościa. Obwodnica ma przejąć część ruchu tranzytowego, odciążać lokalne drogi i poprawić dostępność

miasta od strony planowanej ekspresówki.

MOSTY, WIADUKTY I JEDNA JEZDNIA

Inwestycja obejmuje budowę drogi klasy technicznej GP, czyli głównej ruchu przyspieszonego. Obwodnica będzie miała jedną jezdnię i dwa pasy ruchu. Z lokalną siecią drogową połączy się poprzez skrzyżowania. W planach są również obiekty inżynierskie: mosty nad rzekami **Wieprz** i **Łabuńka**, wiadukty, w tym nad istniejącą linią kolejową nr 69, oraz dodatkowe jezdnie obsługujące przyległe tereny. To ważne, bo obwodnica nie będzie jedynie pasem asfaltu wprowadzonym poza zabudowę. To pełny układ komunikacyjny, który musi połączyć ruch krajowy, lokalny, kolejowy, wojskowy i przyszłe inwestycje drogowe.

Przed złożeniem wniosku GDDKiA prowadziła działania informacyjne. W ramach dwóch tur spotkań zorganizowano trzy spotkania z mieszkańcami, podczas których prezentowano możliwe warianty przebiegu drogi. Do inwestora trafiło około 200 wniosków i propozycji zmian od mieszkańców oraz samorządów. Uwagi zgłoszili również przedstawiciele wojska. Jak informuje GDDKiA, zgłoszone postulaty zostały przeanalizowane. Te, które uznano za zasadne i możliwe do wprowadzenia, trafiły do dokumentacji projektowej.

To szczególnie istotne przy inwestycji, która przejdzie przez kilka gmin i dotyka wielu lokalnych interesów: właścicieli nieruchomości, rolników, mieszkańców miejscowości leżących w pobliżu planowanego przebiegu,

a także instytucji zarządzających terenami wojskowymi.

CZAS PROCEDURY ŚRODOWISKOWEJ

Postępowanie prowadzi Wójt Gminy Zamość. W jego ramach może zostać zapewniony udział społeczeństwa, co oznacza, że mieszkańcy będą mogli zgłaszać uwagi i wnioski przed wydaniem decyzji. O kolejnych etapach procedury urząd ma informować poprzez obwieszczenia. Dopiero uzyskanie decyzji środowiskowej zatwierdzi ostateczny przebieg obwodnicy. Następnie przygotowany zostanie szczegółowy projekt techniczny. Po zakończeniu prac przygotowawczych GDDKiA planuje ogłosić przetarg na wykonawcę w formule „projektuj i buduj”.

Dla kierowców obwodnica oznacza krótszy i płynniejszy przejazd bez konieczności prowadzenia ruchu przez miejscowości. Dla mieszkańców – szansę na mniej ciężkiego transportu, większe bezpieczeństwo i spokojniejsze otoczenie. Dla regionu – lepsze powiązanie DK74 z przyszłą S17 i innymi inwestycjami drogowymi.

Złożenie wniosku o decyzję środowiskową nie kończy dyskusji o przebiegu trasy, ale przenosi ją z poziomu wariantów do formalnej procedury. To właśnie teraz rozstrzygnie się, czy zielony wariant 3C stanie się ostatecznym korytarzem nowej obwodnicy.

Zamość czekał na ten krok od dawna. Teraz inwestycja przestaje być tylko kreską na mapie i wchodzi w etap, w którym każda decyzja będzie przybliżała miasto do nowego drogowego układu.



FOT. KPP KRAŚNIK

Tragiczny pożar pod Kraśnikiem

Policjanci i prokuratura wyjaśniają okoliczności tragicznego pożaru, do którego doszło w poniedziałek nad ranem w Stróży w gminie Kraśnik. W objętym ogniem domu jednorodzinny strażacy odnaleźli ciało 81-letniej właścicielki budynku. Informację o pożarze służby ratunkowe otrzymały we wczesnych godzinach porannych.

– Wydobyczą się z budynku dym zauważył sąsiad mieszkający na pobliskiej posesji, który natychmiast zaalarmował służby

– informowała aspirant **Marzena Sałata** z kraśnickiej policji. Po przybyciu na miejsce ratownicy ustalili, że w płonącym budynku prawdopodobnie znajduje się jego właścicielka. Po częściowym opanowaniu ognia strażacy weszli do środka. W jednym z pomieszczeń odnaleziono ciało 81-letniej kobiety. Niestety, jej życia nie udało się uratować.

Po zakończeniu akcji gaśniczej na miejscu rozpoczęły pracę służby śledcze. Czynności prowadzone pod nadzorem prokuratora.

IC

ZAMOJSKIE „KOSZARY” ZOSTANĄ WYREMONTOWANE DUŻO TANIEJ NIŻ SIĘ SPODZIEWANO

Gest DROGMOSTU

Mieszkańcy Zamościa dopraszali się o to od wielu lat. Wreszcie ciężki sprzęt wjechał na ulicę Koszary, by całkowicie odmienić zniszczoną infrastrukturę w tym historycznym i kluczowym punkcie miasta. Choć urzędnicy w Ratuszu byli gotowi wydać na ten cel fortunę, lokalny wykonawca zaszokował wszystkich – zbił cenę o ponad 3 miliony złotych i obiecuje ekspresowe tempo prac. Zanim jednak kierowcy zyskają nową nawierzchnię i mnóstwo dodatkowych miejsc parkingowych, muszą przygotować się na nadchodzący, czerwcowy paraliż.

W świecie zamówień publicznych, gdzie standardem stały się opóźnienia i drastycznie rosnące koszty, sytuacja z Zamościa wygląda jak przyjemna anomalia. Magistrat szacował, że gruntowna modernizacja ulicy Koszary pochłonie ponad 8,2 miliona złotych. Tymczasem do przetargu stanęła lokalna firma DROGMOST i złożyła ofertę opiewającą na równie 5 milionów złotych, czyli o ponad 3 miliony taniej, niż zakładał budżet miasta. Co ciekawe, niska cena nie wynika z cięcia kosztów na materiałach, ale z lokalnego patriotyzmu.

– Zawsze pracujemy na najwyższym poziomie, a inwestycje dla Zamościa po prostu lubimy realizować. Bo to nasze miasto. Dlatego właśnie czasem jesteśmy gotowi wykonywać zadania zarabiając mniej, niż teoretycznie moglibyśmy – tłumaczy **Mateusz Michalski**, członek zarządu DROGMOSTU.

Prezydent Zamościa **Rafał Zwolak** nie kryje satysfakcji. Oficjalna umowa z wykonawcą została podpisana w środę, 20 maja. Inwestycja w całości zostanie sfinansowana z zewnętrznych środków, ponieważ miastu udało się pozyskać 5 mln zł dotacji z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

Drogowcy będą mieli pełne ręce roboty, bo moderniza-

cja obejmie aż trzy kluczowe fragmenty w tym rejonie. Pierwszy to około 300-metrowy odcinek od głównego wjazdu z ul. Piłsudskiego do bramy jednostki wojskowej. Drugi to 200 metrów drogi prowadzącej do Zespołu Szkół Społecznych, a trzeci – blisko 240-metrowy łącznik z ulicą Kamienną.

Najważniejsza zmiana, którą odczuwają mieszkańcy i pacjenci lokalnych placówek, dotyczy organizacji ruchu i parkowania. Przy głównej ulicy Koszary chodnik zostanie przeniesiony na drugą stronę jezdni, a dotychczasowe parkowanie równoległe zostanie zastąpione prostopadłym. Ten prosty zabieg pozwoli radykalnie zwiększyć liczbę ogólnodostępnych miejsc

postojowych, które dotychczas były tu towarem deficytowym.

Szybkie tempo prac wymaga jednak drastycznych kroków. Wykonawca zapowiedział, że oficjalnie wchodzi na plac budowy 1 czerwca i zamierza zakończy całość przed końcem roku, mimo że kontrakt daje mu na to aż 12 miesięcy. Ceną za ten ekspres będą jednak potężne utrudnienia dla zmotoryzowanych.

Najgorszy scenariusz czeka kierowców już na samym początku. Od 1 czerwca do 1 lipca z ruchu zostanie całkowicie wyłączony odcinek od wjazdu przy charakterystycznym samolocie na ul. Piłsudskiego do połowy Hotelu Koronnego. W tym czasie kierowcy będą musieli

korzystać z alternatywnych wjazdów – od strony ulicy Kamiennej lub od Hotelu Carskie Koszary.

W kolejnych miesiącach ekipy budowlane będą przemieszczać się na pozostałe odcinki, co wywoła kolejne zmiany w organizacji ruchu. Wykonawca uspokaja jednak, że o każdej kolejnej blokadzie mieszkańcy będą informowani z dużym wyprzedzeniem. Biorąc pod uwagę bogate portfolio DROGMOSTU w Zamościu (firma remontowała m.in. ul. Lwowską, Andersa czy Wojska Polskiego) oraz fakt, że potrafił on oddać drogę nad zalew na długo przed terminem, można mieć nadzieję, że ten drogowy poligon zakończy się szybkim i spektakularnym sukcesem.



Tak podpisywano korzystną umowę lokalnym patriotycznym akcentem

FOT. UM ZAMOŚĆ

Dworzec z

CZY NADEJDZIE WOJEWÓDZKA PO dworzec komunikacji międzymiastowej. Nie do marszałk

Radosław Szczęch

Puławy to od ponad dekady miasto bez czynnego dworca autobusowego. Jego funkcję z konieczności pełni część parkingu przy Kauflandzie, skąd odjeżdżają pasażerowie busów kursujących na do Lublina, Kurowa, czy Nałęczowa. Podróżujący do Radomia i Warszawy korzystają z przystanku miejskiej komunikacji przy Wojska Polskiego – naprzeciwko zaniedbanego, dawnego placu dworcowego z nieczynną poczekalnią-pustostanem.

Jeśli ktoś pierwszy raz podróżując tą trasą, z przesiadką w Puławach, może być zaskoczony brakiem choćby najprostszej toalety w pobliżu. Zdarza się, że goście spoza miasta pytają miejscowych, jak dotrzeć na puławski dworzec autobusowy. Odpowiedź w tej sytuacji nigdy nie jest jednoznaczna, bo to zależy gdzie chcą jechać. Dworca rozumianego jako węzeł przesiadkowy, skąd odjeżdżają busy w każdym kierunku, w Puławach zwyczajnie



nie ma. Istnieją natomiast zaawansowane plany jego budowy. Chodzi o niewielki obiekt z jedną wiatą, kilkoma stanowiskami dla busów, publiczną toaletą, ławeczkami, oświetleniem i zielenią. Taki miejsce zaprojektowane z myślą o podróżnych, ma powstać przy ul. Wojska Polskiego – na miejscu starego dworca. Problem w tym, że

EUROPOŚŁA OFERTA

Krzysztof

Jak będzie wyglądał Lublin w 2045 roku? Jakie inwestycje i odpowiedzi mają ucz

Paweł Puzio

Konkurs „Wyobraź sobie Lublin za 20 lat” skierowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych oraz studentów, którzy nie ukończyli 26. roku życia. Zadaniem uczestników będzie przedstawienie własnej wizji rozwoju miasta. – Jestem dumnym mieszkańcem Lublina. Tu się urodziłem, wychowałem i mieszkam. Przez ostatnie kilkanaście lat z satysfakcją obserwowałem, jak nasze miasto zmieniało się dzięki środkom europejskim i ambitnym projektom inwestycyjnym. Dziś jednak pojawia się pytanie: co dalej? – mówił podczas konferencji prasowej **Krzysztof Hetman**.

Jak podkreśla europoseł, podczas spotkań z mieszkańcami, przedsiębiorcami i przedstawicielami organizacji społecznych coraz częściej słyszy o potrzebie wyznaczenia nowych celów rozwo-

jowych dla Lublina. – Dwadzieścia lat temu marzyliśmy o lotnisku, nowoczesnym centrum kultury, stadionie czy drodze ekspresowej do Warszawy. Wiele z tych projektów udało się zrealizować. Dziś mieszkańcy mają kolejne ambicje i oczekiwania dotyczące przyszłości miasta – zaznaczył.

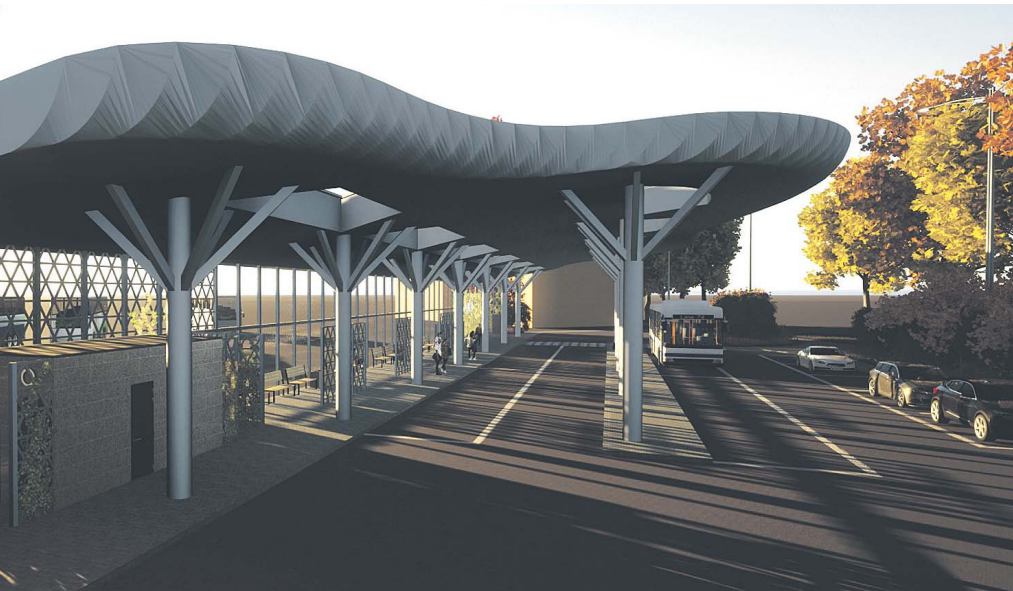
Według Hetmana to właśnie młodzi ludzie będą za dwie dekady tworzyć Lublin i decydować o jego kierunkach rozwoju. Dlatego to do nich skierowany jest konkurs.

RYSUNEK, GRAFIKA, FILM

Zadanie konkursowe polega na wskazaniu konkretnego miejsca w Lublinie, które wymaga zmian lub nowego zagospodarowania. Może to być pusty teren, istniejący budynek, fragment osiedla czy przestrzeń publiczna. Uczestnicy mają nie tylko uzasadnić

a kosztowny dla Puław

MOC? W miejscu dawnego PKS przy ul. Wojska Polskiego ma powstać nowoczesny przystanek. Koszt jego budowy przekracza możliwości puławskiego samorządu, stąd wniosek do województwa o pomoc – zwiększenie unijnej dotacji.



WIZJA MIASTO PUŁAWY

koszt takiej inwestycji - jak wynika z drugiego już przetargu - może być o wiele wyższy, niż wynikało z oczekiwań puławskich urzędników.

Pierwszy przetarg zakończył się unieważnieniem z powodu zbyt wysokich cen. Najniższa, złożona wtedy przez puławski Termochem, sięgała niemal 9 mln zł. Drugi przetarg przyniósł odrobinę

tańsze oferty, a tą najbardziej atrakcyjną, na blisko 8,5 mln zł, złożył radomski Kosonóg Budownictwo. To jednak wciąż znacznie powyżej budżetu ustalonego na równie 6 mln zł.

Prezydent Puław **Paweł Maj**, podczas ostatniej sesji zapowiedział, że trzeciego przetargu nie będzie, a to oznacza szansę na rozstrzy-

gnięcie tego aktualnego i podpisanie umowy z wykonawcą. Żeby umożliwić ten krok, rada miasta zgodziła się na zmiany w tegorocznym budżecie, dosypując do "węzła przesiadkowego" prawie 760 tys. zł. Na ten rok ma wystarczyć, ale zadanie jest dwuletnie. W przyszłym roku miasto będzie musiało zorganizować jeszcze większe pie-

niądze – co najmniej 1,7 mln zł, o ile wygra tańsza firma. W związku z tym władze miasta zwróciły się do marszałka województwa, **Jarosława Stawiarskiego**, o zwiększenie poziomu unijnej dotacji na transportowe inwestycje. Chodzi o 2 mln zł. Odpowiedzi na razie nie ma.

WSPÓLNE DZIEŁO

Obiekt przy ul. Wojska Polskiego w Puławach to część większego unijnego projektu, realizowanego wspólnie przez Miasto Puławy, Miasto Końskowola oraz Miejski Zakład Komunikacji w Puławach. Partnerzy Puław w jego ramach planują nowe przystanki, zakup elektrycznych autobusów, biletomatów oraz stacji transformatorowej. Na wszystkie te cele obydwie samorządy oraz komunalna spółka chcą pozyskać ponad 16 mln zł, a wydać ponad 24 mln zł, chociaż najpewniej ostateczna kwota będzie wyraźnie wyższa. Wszystkie zadania z tego międzygminnego projektu, według założeń, mają być gotowe do końca przyszłego roku.



FOT. DW

Nowe umowy na stare drogi

Kolejne odcinki dróg wojewódzkich w Lubelskim przejdą remont. W poniedziałek w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego podpisano trzy umowy na modernizację odcinków w powiatach łęczyńskim i tomaszowskim. Łączna wartość inwestycji przekracza 4,3 mln zł.

Paweł Puzio

Prace obejmą trzy odcinki dróg wojewódzkich o łącznej długości ponad 5,3 kilometra. Remonty zostaną przeprowadzone na drogach wojewódzkich nr 813, 828 oraz 867.

– Kontynuujemy ofensywę drogową na drogach wojewódzkich. Remontujemy drogi w całym regionie, starając się równomiernie rozkładać inwestycje pomiędzy wszystkie powiaty województwa lubelskiego. Część zadań realizujemy w formule nakładkowej, a równolegle przygotowujemy większe inwestycje wymagające dokumentacji projektowej i decyzji ZRID – podkreślał podczas podpisania umów **Piotr Bręś**, wicemarszałek województwa lubelskiego.

Największe zadanie dotyczy drogi wojewódzkiej nr 867 w miejscowości **Siedliska** w powiecie tomaszowskim. Remont obejmie odcinek o długości 1,69 km, a jego wartość wynosi 1,61 mln zł. Na drodze wojewódzkiej nr 813 wykonane zostaną prace na odcinku 1,5 km pomiędzy **Witaniowem** a **Łęczną**. Koszt inwestycji to blisko 1,57 mln zł. Z kolei na drodze wojewódzkiej nr 828 w miejscowości **Jawidz** wyremontowany zostanie odcinek o długości 2,153 km. Wartość zadania wynosi ponad 1,17 mln zł.

REMONTY PRZEZ KILKA MIESIĘCY

Jak poinformował **Paweł Szumera**, dyrektor Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie, wykonawcą prac na drogach nr 813 i 828 będzie firma Wod-Bud, która złożyła najkorzystniejszą ofertę w przetargu. Na realizację tych zadań przewidziano trzy miesiące. Natomiast

remont drogi wojewódzkiej nr 867 wykona firma Sadex z Zamościa. W tym przypadku termin realizacji wynosi dwa miesiące. Zakres robót obejmie m.in. frezowanie istniejącej nawierzchni, wykonanie warstw wyrównawczych i szceralnych oraz montaż siatek przeciwsypiękaniowych w miejscach wymagających dodatkowego wzmocnienia konstrukcji jezdni.

Przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich podkreślają, że do remontu wybierane są odcinki znajdujące się w najgorszym stanie technicznym. – Chcemy poprawić komfort i bezpieczeństwo podróżowania mieszkańców Lubelszczyzny. Szacujemy, że wykonane w tym standardzie remonty powinny zapewnić trwałość nawierzchni przez około siedem lat – zaznaczył dyrektor Szumera.

W TYM ROKU NAWET 100 KM

Samorząd województwa nie zamierza zwalniać tempa. W ubiegłym roku w formule nakładkowej wyremontowano 135 kilometrów dróg wojewódzkich za około 115 mln zł. W tym roku plan zakłada odnowienie około 100 kilometrów tras. – Obecnie mamy zabezpieczone około 70 mln zł na remonty nakładkowe. Liczymy, że dzięki korzystnym rozstrzygnięciom przetargów uda się wykonać jeszcze więcej kilometrów dróg niż pierwotnie zakładaliśmy – podkreślił wicemarszałek Bręś.

W zarządzie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Lublinie znajduje się obecnie około 2400 kilometrów dróg wojewódzkich. Część inwestycji jest już realizowana, kolejne są po przetargach lub znajdują się na etapie przygotowania dokumentacji.

DLA MŁODZIEŻY – ODWIEDZINY BRUKSELI W NAGRODĘ

of Hetman ogłosił konkurs

...cje powinny powstać, aby miasto nadal się rozwijało i odpowiadało na potrzeby mieszkańców? Na te pytania estnicy nowego konkursu ogłoszonego przez europośła Krzysztofa Hetmana.



Europoseł Krzysztof Hetman ogłasza konkurs dla młodych ludzi

FOT. DW

potrzebę zmian, ale przede wszystkim pokazać swoją wizję tego miejsca za 20 lat. Prace można przygotować w trzech formach: rysunku tradycyjnego, grafiki komputerowej i animacji wideo. Organizatorzy nie narzucają żadnej tematyki ani ograniczeń dotyczących proponowanych rozwiązań.

– Liczę na wyobraźnię młodych mieszkańców Lublina. Chcemy poznać ich pomysły, oczekiwania i wizje dotyczące przyszłości miasta – podkreślał europoseł.

Prace konkursowe będzie można składać do 31 sierpnia. Rozstrzygnięcie konkursu zaplanowano do 30 września. Nad oceną projektów czuwać będzie kapituła złożona m.in. z przedstawicieli lubelskich uczelni wyższych oraz Młodzieżowej Rady Miasta Lublin, która objęła przedsięwzięcie swoim patronatem. Do udziału w jury zaproszono przedstawicieli

Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Politechniki Lubelskiej oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie.

NAGRODĄ WYJAZD DO BRUKSELI

Autorzy sześciu najwyższych ocenionych prac otrzymają zaproszenie na kilkudniowy wyjazd do Brukseli. W programie znajdzie się m.in. zwiedzanie Parlamentu Europejskiego oraz poznawanie rozwiązań urbanistycznych i architektonicznych stosowanych w stolicy Belgii.

– Chciałbym, aby była to nie tylko nagroda, ale także inspiracja. Warto poznać inne miasta i obserwować, jak rozwijały się na przestrzeni ostatnich lat – podkreślił Krzysztof Hetman.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu, regulamin oraz formularze zgłoszeniowe dostępne są na stronie internetowej organizatora

„SŁONECZKO” GAŚNIE W CIENIU „MIS

Demograficzny w

CHEŁM Jeszcze kilkanaście miesięcy temu przecinano wstęgi i hucznie fetowano miejskiego. Dziś urzędnicy bezlitośnie gaszą światło w innej, uwielbianej przez rodziców gwałtownie się starzeje, a Magistrat decyduje się na drastyczny krok: zamiast wózków zagospodarować seniorzy. Reorganizacja wywołała jednak polityczną burzę i pytania o to, dla demografii.



Anna Pyć – nowa Prezydentka Federacji Europejskich Producentów Akwakultury

FOT. FEAP

Sukces właścicielki zajazdu „Pustelnia”

OPOLE LUBELSKIE Anna Pyć, właścicielka Gospodarstwa Rybackiego Pustelnia, została prezydentką Federacji Europejskich Producentów Akwakultury (FEAP). Podczas Walnego Zgromadzenia Federacji na Cyprze, opolską przedsiębiorczynię wybrano na to stanowisko jednogłośnie. FEAP jest głównym reprezentantem europejskiej profesji hodowli ryb. Organizacja zrzesza 25 krajowych stowarzyszeń z 23 krajów, a łączna roczna produkcja jej członków przekracza 2,5 miliona ton wysokiej jakości ryb.

Prezydentura pani Anny to wielkie wyróżnienie również dla naszego regionu. Ryby z „Pustelni” są znane i chwalone w całym kraju. Gospodarstwo Rybackie Pustelnia znajduje się nieopodal Opola Lubelskiego. Słynie z hodowli najwyższej jakości pstrąga i karpia. Można tam zjeść pyszne ryby z własnej hodowli. Gospodarstwo oferuje też ciekawe szkolenia i warsztaty kulinarne. „Pustelnia” to idealne miejsce na rodzinny obiad w malowniczo położonym miejscu. To nie tylko jeden z najważniejszych producentów pstrąga i karpia w regionie, ale także miejsce, gdzie tradycja hodowli ryb w czystych wodach Lubelszczyzny łączy się z dbałością o środowisko. Sukces Pani Anny na arenie europejskiej to duma dla całego powiatu opolskiego i dowód, że z Pustelni pochodzą ryby najwyższej, światowej klasy.

Właścicielka „Pustelni” od lat z powodzeniem prowadzi lokalne gospodarstwo rybackie z pracą na rzecz rozwoju sektora w Europie. Jej wybór na szefową FEAP potwierdza, że innowacyjne podejście do hodowli i dbałość o czyste wody Lubelszczyzny są zauważane i doceniane na najwyższym, międzynarodowym szczeblu.

Każdego dnia Anna Pyć udowadnia siłę i przywództwo kobiet w akwakulturze, łącząc praktyczne doświadczenie z merytorycznym wkładem w kształtowanie ram prawnych sektora – podkreślono w oficjalnym komunikacie FEAP.

MICHAŁ BARTOSZEK

Kamil Pomorski

Decyzją Rady Miasta Chełm żłobek „Słoneczko” zostanie zlikwidowany, poprzez wyłączenie go z Zespołu Żłobków Miejskich. Urzędnicy tłumaczą tę decyzję nieuchronnymi zmianami demograficznymi, spadkiem liczby dzieci oraz szansą na zagospodarowanie budynku na inne cele społeczne. Krok ten wzbudził jednak ogromne kontrowersje wśród radnych opozycji, którzy wytykają miastu absolutny brak długofalowego planowania. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej otwierano bowiem nową placówkę – żłobek „Miś”.

Radny **Łukasz Krzywicki** z Koalicji Obywatelskiej głośno pytał na komisji, co takiego wydarzyło się na przestrzeni zaledwie ośmiu miesięcy, że miasto nagle uznało dotychczasową, świetnie działającą placówkę za zbędną. Z kolei radny **Stanisław Mościcki** z Polski 2050 ironizował na temat politycznego teatru towarzyszącego miejskim inwestycjom: „Otworzyliśmy ten żłobek w ubiegłym roku z pompą, z różnymi oficjalnymi politycznymi, po to, żeby niecały rok później likwidować inny żłobek...”.

LICZBY NIE KŁAMIĄ – CHEŁM BEZ DZIECI

Twarde dane przedstawi-



ne przez dyrektor Departamentu Spraw Obywatelskich, **Dorotę Betkę**, pokazują porażającą skalę zapaści demograficznej w mieście. Liczba urodzeń w Chełmie topnieje w oczach z roku na rok: 2022 rok - 311 dzieci, 2023 rok - 283 dzieci, 2024 rok - 239 dzieci, 2025 rok - zaledwie 219 noworodków.

Ten dramatyczny trend wprost przełożył się na sytuację w „Słoneczku”. Od września 2025 roku z powodu braku chętnych liczbę grup zmniejszono tam z trzech do dwóch. Z końcem obecnego roku szkolnego placówkę opuści licząca 40 dzieci grupa

starszaków przechodzących do przedszkoli, a chęć dalszego korzystania z opieki od września 2026 roku zadeklarowali rodzice zaledwie 13 dzieciaków. Miasto zapewnia, że ta mała grupa bez problemu znajdzie bezpieczne schronienie w pozostałych dwóch placówkach: nowoczesnym „Misiu” oraz „Chełmskich Niedźwiadkach”.

CO Z KADRĄ I ZAUFANIEM RODZICÓW?

W obronie personelu likwidowanego żłobka stanął radny **Tomasz Kociubiński**, przypominając o doskonałej

opinii, jaką cieszyły się tamtejsze opiekunki. Dyrekcja Zespołu Żłobków Miejskich uspokaja, że pracownicy są zatrudnieni w ramach całego zespołu, a nie pojedynczej filii i od września zostaną przeniesieni do pozostałych placówek. Urzędnicy przyznają jednak wprost, że pełne utrzymanie zatrudnienia należy od domknięcia szóstej grupy w trwającej rekrutacji miejskiej.

Oliwy do ognia dolewa fakt, że według doniesień radnych, rodzice i pracownicy byli przez długi czas uspokajani przez magistrat, iż żadne plany likwidacji

Kraśnik sięga po historyczne środki

PONAD 80 MILIONÓW WSPARCIA Kraśnik rozpoczyna realizację jednego z największych projektów inwestycyjnych w swojej historii. Dzięki wsparciu z P na kraśnickie konto trafi blisko 76-milionowa (w złotych) kwota. Całkowita wartość przedsięwzięcia „Kraśnik – Bezpieczne Miasto Nowej G

Jednym z największych elementów programu będzie „Kraśnicka Akademia Rozwoju”, której budżet wynosi ponad 16,5 mln zł. Projekt zakłada rozwój nowoczesnej edukacji technologicznej dla dzieci i młodzieży. W szkołach mają powstać pracownie robotyki i nowoczesnych technologii, a uczniowie będą mogli uczestniczyć w zajęciach programowania, warsztatach technologicznych oraz wydarzeniach naukowych. Zaplanowano

również program stypendialny dla uzdolnionej młodzieży.

Wsparcia może spodziewać się również także wspierać lokalny biznes. Temu służyć będzie „Kraśnickie Centrum Przedsiębiorczości i Innowacji”, którego budżet skalkulowano na blisko 4,5 mln zł. W planach są m.in. przestrzeń coworkingowa dla młodych przedsiębiorców, wydarzenia networkingowe oraz działania promujące przedsiębiorczość wśród młodzieży.

Ponad 6,2 mln zł przeznaczono na projekt „Bezpieczny Kraśnik”. W jego ramach w mieście pojawi się nowoczesny system monitoringu obejmujący 118 kamer stacjonarnych i cztery mobilne. Modernizację przejdzie także infrastruktura drogowa przy przejściach dla pieszych. Straż Miejska otrzyma elektryczny samochód wyposażony w laboratorium do badania jakości powietrza oraz specjalistycznego drona. Władze miasta zapowiadają również cykle szkoleń i kam-

panii edukacyjnych dotyczących bezpieczeństwa mieszkańców.

EKOLOGIA

Największą część budżetu – prawie 24 mln zł – pochłonie projekt „Zielona Energia dla Kraśnika”. Środki mają trafić przede wszystkim do mieszkańców w formie grantów na instalacje odnawialnych źródeł energii. Na dofinansowanie przydomowych instalacji OZE przewidziano blisko 15,5 mln zł. Kolejne 2 mln zł mają otrzymać wspól-

noty i spółdzielnie mieszkaniowe. Instalacje fotowoltaiczne pojawią się również na budynkach publicznych. Według założeń projektu inwestycje mają obniżyć rachunki za energię i poprawić jakość powietrza w mieście.

Program obejmuje także modernizację komunikacji miejskiej. Za ponad 9,5 mln zł miasto planuje zakup dwóch autobusów elektrycznych, montaż tablic informacji pasażerskiej oraz wymianę części wiat przystankowych.

Duże środki trafią również na gospodarkę wodno-kanalizacyjną. W ramach inwestycji o wartości ponad 15,6 mln zł przewidziano modernizację sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, remont oczyszczalni ścieków oraz wdrożenie inteligentnych systemów monitorowania sieci.

COŚ DLA SPOŁECZNIKÓW

W projekcie znalazły się również działania proekologiczne i społeczne. „Zielono-Niebieski Kraśnik”

IA” strząs

otwarcie nowego, luksusowego żłobka dla rodziców placówce dla najmłodszych. Chełmianki i rodzice dziecięcych w budynku przy ulicy Wolności nie chcą, by tego rodzaju władze miasta dały się „zaskoczyć”



Żłobek Słoneczko Chełm. Władze Chełma zapewniają, że zadbany budynek przy ul. Wolności nie będzie stał pusty. Wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie miasto chce stworzyć tam dzienny ośrodek wsparcia dla seniorów.

FOT. ŻŁOBEK MIEJSKI SŁONECZKO W CHEŁMIE/FB

Wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie miasto chce stworzyć tam dzienny ośrodek wsparcia dla seniorów, zbliżony do Dziennego Domu Senior Plus. Obecna placówka tego typu przy ul. Ogrodowej pęka w szwach – dysponuje 30 miejscami, korzysta z niej 31 osób, a w nieformalnej kolejce czeka kolejnych 15 chętnych.

Przewodnicząca Rady Miasta **Dorota Rybaczuk** apelowała o spokój, podkreślając, że pozostałe żłobki są zlokalizowane blisko siebie, a miasto musi po prostu elastycznie reagować na starzejące się społeczeństwo. Choć uchwała o reorganizacji przeszła, chełmski przypadek pokazuje brutalną lekcję: demografii nie da się oszukać nawet najbardziej hucznymi konferencjami prasowymi.

OD NIEMOWLAKA DO SENIORA

Władze Chełma zapewniają, że zadbany budynek przy ul. Wolności nie będzie stał pusty. Ma zostać zaadaptowany na potrzeby dynamicznie rosnącej grupy starszych mieszkańców. Urzędnicy planują pozyskać na ten cel fundusze z nowego programu „ASY”, który ruszy po nowym roku.

Z wielkich planów został mostek

URZĘDNICZY FALSTART
Miała być wielka rewolucja drogowa, ochrona przed paraliżem komunikacyjnym i pokaz urzędniczej skuteczności. Skończyło się na... naprawie jednego, niewielkiego mostu na rzece Uherce. Chełmscy urzędnicy musieli nagle ściąć budżet hucznie zapowiadanej inwestycji o ponad 9,2 miliona złotych, ponieważ dopiero po czasie zorientowali się, co tak naprawdę obejmuje rządowe dofinansowanie.

Jeszcze nieco ponad miesiąc temu chełmscy radni spotkali się na nadzwyczajnej sesji, by w pośpiechu zatwierdzić zmiany w budżecie i wieloletniej prognozie finansowej. Cel wydawał się priorytetowy: zabezpieczenie 10,6 mln zł wkładu własnego na przebudowę i rozbudowę ulic Ogrodowej i Metalowej, których łączny kosztorys opiewał na około 29 mln zł. Nowa nawierzchnia miała objąć strategiczny odcinek od ulicy Reformackiej aż do przejazdu kolejowego.

Czar jednak prysł podczas ostatniej komisji budżetu. Okazało się wówczas, że wydatki na to zadanie zostały drastycznie zmniejszone o ponad 9,2 mln zł. Docieklivość radnego **Sebastiana Bieleckiego** (KO), który pytał o sens wcześniejszej zgody na kredyt i nagłą zmianę planów, obnażyła błąd wizerunkowy i proceduralny magistratu. Wiceprezydent **Radosław Wnuk** oraz dyrektor **Justyna Koperska** tłumaczyli, że miasto złożyło wniosek na całe ulice, ale w całym kraju

zmieniły się zasady i środki przyznano wyłącznie na obiekt mostowy w ciągu ul. Ogrodowej. Urzędnicy tłumaczyli przed komisją, że z wcześniej dostępnych dokumentów to nie wynikało, a brutalna prawda wyszła na jaw dopiero na etapie nanoszenia uwag do wniosku. Aby nie stracić przyznanych funduszy, miasto musiało błyskawicznie dostosować i okroić zakres prac do małego mostu na Uherce.

Ta nagła modyfikacja planów wywołała irytację opozycji. Radna **Małgorzata Sokół** (KO) przypominała, że to nie pierwsze potknięcie związane z tymi ulicami – poprzednie wnioski składane do wojewody odpadły już z przyczyn formalnych. Tymczasem modernizacja tych arterii to dla miasta kwestia kluczowa, gdyż mają one stanowić alternatywny objazd podczas innych dużych remontów. „Jeżeli tam nie zostanie to zrobione, to miasto będzie się bardzo korkowało” – alarmowała podczas dyskusji radna Sokół.

Przedstawiciele Magistratu uspokajają i zapewniają, że skupienie się na samym moście nie zamyka drogi do walki o pieniądze na resztę drogowego ciągu z innych źródeł, na przykład z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Dla zniecierpliwionych mieszkańców okolic Ogrodowej i Metalowej, to jednak marne pocieszenie. Po raz kolejny obietnice o kompleksowym remoncie odjeżdżają w bliżej nieokreślonej przyszłości.

KAMIL POMORSKI



Nowy komendant szpitala wojskowego

LUBLIN W 1. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką SPZOZ w Lublinie doszło do zmiany na stanowisku komendanta. Płk **Michał Ryciak** zastąpił odwołanego płk **Aleksandra Michalskiego**, a resort podkreśla, że placówka ma dalej rozwijać się w wojskowym systemie ochrony zdrowia. Płk Michalskiego odwołał minister **Władysław Kosiniak-Kamysz**, szef MON. Nowy komendant szefował Ośrodkowi Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych w Wojskowym Instytucie Higieny i Epidemiologii w Puławach.

Płk Michalski komendantem szpitala wojskowego był od września 2020 roku. Jak sam podkreślał, szpital pod jego wodzą mocno się rozwinął m.in. w kwestii jakości udzielania świadczeń, kompetencji personelu, infrastruktury czy cyfryzacji. Jedną z ostatnich inwestycji za kadencji byłego już komendanta było stworzenie Zakładu Medycyny Poła Walki i Katastrof, który został oddany do użytku w tym roku. Sam Michalski podkreślał, że największym sukcesem podczas tych sześciu lat było dokończenie inwestycji nadbudowy budynku głównego szpitala.

Zapytany o powód odwołania ze stanowiska nie chciał udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Z nieoficjalnych informacji podanych przez Radio Lublin wynika, że przyczyną miały być między innymi rzekome nieprawidłowości przy organizacji Zakładu Medycyny Wojskowej i Katastrof.

Płk **Michał Ryciak** będzie musiał zmierzyć się z medialnymi doniesieniami na temat funkcjonowania szpitala. Sam zainteresowany mówił, że docenia pracę poprzednika. W swoim wystąpieniu podkreślał również, że personel szpitala nie musi obawiać się rewolucji.

Pułkownik **Michalski** jako komendant naszego szpitala poprzeczkę ustawił bardzo wysoko – mówił w swoim pierwszym wystąpieniu nowy komendant. – Także postaram się sprostać wymaganiom i postaram się robić to jak najlepiej. Nasz szpital od lat jest wyjątkowym miejscem, w którym profesjonalizm łączy się z prawdziwym zaangażowaniem i sercem wkładanym w służbę pacjentom oraz ojczyźnie. Wierzę, że razem sprostamy każdemu wyzwaniu. Jestem z wami całym sercem i będę was wspierał w każdym działaniu. Razem zadamy, aby Pierwszy Wojskowy Szpital Kliniczny z Polikliniką SPZOZ w Lublinie nadal pozostał miejscem, z którego możemy być dumni. Dziękuję za waszą dotychczasową pracę, służbę i oddanie. Szczególne znaczenie ma również kontynuacja dobrej współpracy z władzami państwowymi, samorządowymi naszego regionu. Jestem przekonany, że dzięki wzajemnemu zaufaniu, otwartości i wspólnemu zaangażowaniu, będziemy nadal skutecznie działać na rzecz bezpieczeństwa zdrowotnego mieszkańców oraz rozwoju naszej placówki

MATEUSZ BARTOSZEK

ki

olsko-Szwajcarskiego Programu Rozwoju Miast, generacji”, przekracza 86,5 mln zł.

zakłada tworzenie ogrodów deszczowych, nowe nasadzenia oraz granty na zagospodarowanie terenów zielonych. Z kolei Kraśnickie Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych ma zapewnić lokalnym stowarzyszeniom i fundacjom przestrzeń do pracy, szkolenia oraz wsparcie grantowe.

- To największe dofinansowanie w historii Kraśnika. Projekt powstał w oparciu o potrzeby mieszkańców i ma realnie poprawić jakość

życia w mieście – podkreślają samorządowcy.

Realizacja programu ma rozpocząć nowy etap rozwoju miasta i zwiększyć jego atrakcyjność zarówno dla mieszkańców, jak i inwestorów.

KAMIL PIWOWARCZYK

Dyskusje podczas kraśnickiego panelu ekspertów mają przynieść namacalne efekty, dzięki... namacalnym funduszom

FOT. PIOTR SULIMA



H O R O S K O P

BARAN



To będzie świetny tydzień, choć może cię kosztować trochę nerwów. Spróbuj nie oczekiwać od wszystkich perfekcji. Nie wymagaj też tak wiele od siebie. Zaczynaj od realizacji pomysłów, które akurat wpadną ci do głowy. W pracy rób swoje i nie wychylaj się, a wrogowie sami się skompromitują. Czas działa na twoją korzyść. Najlepsze dni to poniedziałek, piątek i sobota. Plany związane z partnerem zrealizujesz później.

LEW



Uczucie miłości weźmie górę nad wszystkim. To dobry czas na romantyczne uniesienia, nie bądź tylko zaborczy wobec partnera. Trudno ci dać komuś, na kim ci zależy, nieco swobody, ale od twojego spokoju będzie zależało wszystko. Nieporozumienia w pracy staraj się wyjaśniać od razu, nie walcz o drobiazgi. Nie szalej z wydatkami. W środę unikaj podróży. Weekend okaże się pełen dobrej zabawy i ważnych rozmów.

PANNA



Czeka cię teraz wiele wzruszeń i wiele dobrych wiadomości. W czwartek ważne odwiedziny - potraktuj gości życzliwie, ale ich rewelacje podziel przez pół. Ktoś czeka na twoje wsparcie, postaraj się udzielić go jak najszybciej. Możesz teraz spokojnie decydować o swoich finansach - będą to dobre decyzje, nie tylko na dziś, ale i na przyszłość. Dobrze ci zrobi wysiłek fizyczny. W weekend unikaj tłumów, staraj się zostać w domu.

BYK



Twoja rosnąca inwencja twórcza i przedsiębiorczość pozwolą ci cieszyć się przypiływem gotówki. Podziwiać cię będą wszyscy, a tobie realizacja planów da dużą satysfakcję. Nie przepracowuj się w piątek i sobotę - to czas odpoczynku. Nie trać z oczu odległych celów - dzisiejsze decyzje mogą ułatwić ich osiągnięcie. Interesującą znajomość zawrzesz w podróży, od której chyba nie uda się wymigać.

BLIŹNIĘTA



Doskonały tydzień przed tobą. Nie przejmuj się pretensjami innych, zostaw wszystko za sobą. Zaczyna się czas przemyśleń i podejmowania decyzji. Odnajdziesz teraz w sobie ochotę na flirt. Notuj swoje pomysły - jeszcze w tym roku z powodzeniem wcielisz je w życie. Sytuacja finansowa poprawi się szybko, niż myślisz. Najlepsze dni to poniedziałek, piątek i niedziela. Dogadasz się z kimś, do kogo mosty uważasz za spalone.

RAK



Pewna sprawa wyprowadzi cię nieco z równowagi, ale ostatecznie wszystko skończy się dobrze. Nie reaguj nerwowo na domowników, oni też mogą być zmęczeni. Po poniedziałku nerwowa atmosfera się uspokoi. Partner znów okaże ci więcej uczucia - zauważ to i docień. Wypoczynek dobrze ci robi, ale najpierw załatw coś ważnego w pracy. To może być okazja, której nie warto przegapić. W niedzielę świetne przeżycia.

WAGA



Nie zastanawiaj się, nie wahaj, tylko próbuj realizować swoje najskrytsze pragnienia. W pracy docenią twoje wysiłki, dostaniesz podwyżkę albo znaczącą dla domowego budżetu nagrodę. Kup przede wszystkim coś dla siebie. Jeśli w domu dojdzie do głośniejszej wymiany zdań, nie wpadaj w panikę, ale spokojnie wyłóż swoje poglądy. Partner wkrótce pójdzie po rozum do głowy. W poniedziałek i piątek zachowaj ostrożność na drodze.

SKORPION



Odmiana w uczuciach, podróż, coś nowego w pracy - będziesz w nieustannym ruchu. W poniedziałek nie wahaj się przy podejmowaniu decyzji zawodowych, masz teraz dobrą intuicję. Nie wieszczęj awantur z krewnymi, nawet jeśli nie chcesz zrozumieć ich punktu widzenia. Więcej obowiązków w pracy nie da niestety większych pieniędzy. Od wtorku do czwartku zachowuj się potulnie jak baranek. Weekend bardzo miły, rodzinny.

STRZELEC



Będziesz mieć teraz więcej wolnego czasu. Przemyśl decyzje, które uważasz za nieodwołalne. Poćwicz trochę, poruszaj się, podtrzymuj kontakty towarzyskie. Skorzystaj z zaproszenia na przyjęcie lub imprezę - będzie znacznie przyjemniej, niż sądzisz. W poniedziałek dostaniesz pozornie mało intratną propozycję zawodową. Warto ją przyjąć - okaże się, że daje wyjątkowe możliwości. W piątek i sobotę zachowaj ostrożność na drodze.

KOZIOROŻEC



To dobry czas na aktywny wypoczynek. Zadbaj o zdrowie i kondycję, nie przecapowuj się zanadto. Postaraj się, a porozumienie z domownikami będzie kwestią paru chwil. Kluczowa okaże się twoja dobra wola. Pod koniec tygodnia nadrobisz zaległości. Ktoś czeka na twoje dobre słowo i życzliwość. Nie zwlekaj, idź na spotkanie, otwórz się na innych. Najlepsze dni to wtorek, środa i czwartek. W niedzielę uważaj na drodze.

WODNIK



Bądź czujny, nie wydawaj ani grosza bez dokładnego przemyślenia. Niech w sytuacjach podbramkowych nie kierują tobą emocje, ale chłodna kalkulacja. Może ci się teraz przytrafić wiele przygód, a niektóre mogą się okazać niebezpieczne, jeśli stracisz rozsądek. Pogódź się z przyjacielem, pierwszy wyciągnij rękę. Nie warto niszczyć dobrych relacji dla ambicjonalnych utarczek. W piątek ważne i dobre wieści z daleka.

RYBY



Walcz teraz o swoje - we wtorek masz szansę na awans, podwyżkę i znaczny postęp w karierze. Poczujesz ulgę, ale i pewien rodzaj pustki, gdy cel zostanie osiągnięty. Nie przejmuj się tym, odpoczywaj i szukaj nowego celu. Ktoś, dla kogo jesteś kimś ważnym, bardzo tęskni za tobą. Znajdź czas na spotkanie w środę lub w czwartek. Ktoś z rodziny czeka na radę i pomoc. W sobotę nie daj sobą manipulować.

Snieżna na drodze	Fiolka, flakonik	Osiedle wiejskie	Plemię Mieszka	▼	Tacka liturgiczna	▼	Keks lub sernik	▼	Meander rzeczny	Rywalka wełny
11				2	Publiczny wizerunek	15				12
Pod nią cicho siedzi mysz							Język Wergiliusza		Instalowanie	
Za nie płacimy podatek					Do wyrobu mat					
Jeździec z lancą		5			Bon, kupon					14
					Surowa z ust krytyka		16			
Łączy palce kaczki		Kobieta ze świty królowej		Mata dla dżudoki	Administracyjne, ciężenia lub Archimedes		Dewizy, myśl			Leży na łożu
				9	Pozostałość po drwalu					
Elew	Muzealny opiekun		Panama w sferach		Lokalny władca w Indiach					7
Grzyb jadalny, lisica							Gości nie w porę	4	Biegania w szkole	
					Religia					
				18	Typ wiatru					
Do mycia włosów							W męskim rowerze			Miejski zieleń
Imię dla Rosjanki										3
Agent James			6			Rodzaj ciężkiego buta				
					Jest nim rozkurz					
1										
Dopływ Wisły							Magda, śpiewa, pisze			10
Szyję zakryje										
8			13		Odgłos łamanej gałęzi		17			

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18

Sen o MORZU...

... ma wiele znaczeń w zależności od jego kontekstu i emocji, jakie towarzyszyły śniącemu. Oto kilka możliwych interpretacji:

• Spokój i harmonia

Jeśli morze we śnie jest spokojne i czyste, może to oznaczać wewnętrzną równowagę, spokój ducha i pogodzenie się z emocjami.

• Niepewność i zmiany

Wzburzone morze może symbolizować trudności, niepokój lub nadchodzące zmiany w życiu.

• Podświadomość i emocje

Sen o morzu często odnosi się do naszych głębokich uczuć i myśli. Może wskazywać na ukryte pragnienia, lęki lub nierozwiązane sprawy emocjonalne.

• Nowe możliwości i wolność

Otwarte, rozległe morze symbolizuje wolność, nowe perspektywy i przygody. To znak, że przed tobą mogą pojawić się nowe drogi i szanse do wykorzystania.

• Utrata kontroli

Jeśli śni ci się, że toniesz w morzu, może to oznaczać uczucie przytłoczenia, strach przed utratą kontroli nad jakąś sytuacją lub trudności w radzeniu sobie z emocjami.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Lekarz do pacjenta:

- Czy ktoś w pana rodzinie cierpiał na zaburzenia psychiczne?
- Skąd! Nikt nie cierpiał, wszyscy dobrze się bawili!

W sklepie:

- Zegarek, który u pana kupiłem pół roku temu, już się popsuł i jest do wyrzucenia. A zapewniał mnie pan, że jest na całe życie.
- Pan wtedy bardzo źle wyglądał...

W przerwie meczu piłki nożnej trener mówi do swoich graczy:

- Nie myślcie, że jestem przesądny, ale przy stanie 0:13 zaczynam wątpić w nasze zwycięstwo...
Rozmowa lekarzy w szpitalu:

- Jak się czuje ten pacjent spod 3?
- Lepiej. Już zaczął mówić.
- I co powiedział?
- Że czuje się gorzej.

W sklepie zoologicznym klient składa reklamację:

- Kupiłem wczoraj u państwa zółwia stepowego i chcę go wymienić na innego.
- A co z nim jest nie tak?
- Nie chce stepować.
Dwie małe dziewczynki stoją przy wadze. Jedna ostrzega koleżankę:
- Nie wchodź na nią! Od tego się płacze.

Na nowych Lewando

- Jeżeli chcemy mieć w przyszłości kolejnych Robertów Lewandowskich i kolejne Ewy Pajor, musimy inwestować w nowe boiska

Jan Mazurek

Minister sportu **Jakub Rutnicki** wparował na boiska Szkoły Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Chopina w Lublinie ubrany na sportowo. I z uśmiechem na twarzy wmieszał się w tłum trenujących tam adeptów z piłkarskiej szkółki Motoru Lublin.

- Lewa noga, prawa noga, obie masz dobre? - zaczął jednego z nich.

- Prawą mam dobrą, ale lewa służy mi tylko do podpierania się - odparł tamten rezolutnie.

Rutnicki opowiadał, że kiedyś był bramkarzem.

- Który z was stoi na bramie?

- Ja!

- A dbasz o „ogólnorozwojówkę”?

- Trochę tylko.

- To musisz dbać. Pamiętajcie, trzeba ćwiczyć nie tylko nogi, ale całe ciało! - przestrzegali Rutnicki, który doskonale odnajdywał się w towarzystwie małych sportowców z rocznika 2015.

Wszystkiemu przyglądał się Zbigniew Jakubas, większościowy udziałowiec Motoru.

- Które miejsce w tabeli zajął Motor? - spytał dzieciaki minister.

- Dwunaste - odpowiedział jeden z chłopców.

- Ale w przyszłości będzie lepiej, prezes już o to zadba - uśmiechał się Rutnicki.

Jakubas poinformował kandydatów na przyszłych piłkarzy, że ministrowi sportu udziela się tak dobry hymor, ponieważ prywatnie jest kibicem Lecha Poznań, który niedawno wygrał mistrzostwo Polski. Rutnicki zapowiedział chłopcom, że przyjedzie do Lublina pokopać z nimi piłkę, gdy tylko „rozda kasę” i powstaną „nowe boiska”.

SZEŚĆ ORŁÓW NA LUBELSZCZYZNIE

- Sześć „Orłów” ląduje w województwie lubelskim. Kwota wsparcia to 11 milionów złotych - zapowiedział minister. Program „Orły” to wielkoskalowa inicjatywa Ministerstwa Sportu i Turystyki, której celem jest budowa 120 nowoczesnych, pełnowymiarowych boisk piłkarskich w całej Polsce. Budżet tego przedsięwzięcia wynosi ponad 300 milionów złotych. Dofinansowanie dla samorządów sięga do 50 procent wydatków kwalifikowanych.

Na Lubelszczyznę trafia: 4,1 miliona złotych dla **Biłgoraja** * 2,4 miliona złotych dla **powiatu radzyńskiego** * 1,5 miliona złotych dla **Hrubieszowa** * 1,5 miliona złotych dla **Lublina** * 750 tysięcy złotych dla **Jabłonnej** * 392 tysiące złotych dla **Księżopola**.

NOWI LEWANDOWSCY, NOWE PAJOR

- Robimy to przede wszystkim dla fantastycznych dzieciaków. Musimy im stworzyć warunki do trenowania przez cały rok. Program budowy pełnowymiarowych boisk ze sztuczną nawierzchnią jest brakującym ogniwem. O to apelowało środowisko piłkarskie. Odnawiamy „Orliki”. To w tej chwili gigantyczny plac budowy. W Polsce jest 2600 „Orlików”, a ponad 1300 znajduje się obecnie w programie rewitalizacji. Budujemy więcej niż 200 nowych „Orlików”. Potrzebujemy nowoczesnych obiektów, dzięki którym nasze dzieciaki będą chciały w przyszłości grać w Ekstraklasie - mówił minister Rutnicki.

47-letni polityk podkreślał, że choć Motor Lublin uznaje za wielką markę, to program skierowany jest przede



Na zdjęciach - minister Jakub Rutnicki wśród „następców Roberta Lewandowskiego”, a w kadrze Fulara, Anna Glijer, Marta Wcisło, minister, Michał Krawczyk (w głębi, z lewej - właściciel Motoru)

wszystkim do mniejszych miejscowości.

- Jeszcze w tym roku będziemy ogłaszać kolejny nabór właśnie po to, żeby następne miejscowości w województwie lubelskim mogły uzyskać wsparcie. Jeżeli chodzi o ten projekt, maksymalna kwota dofinansowania wynosi 4,5 miliona złotych i nie może przekro-

czyć 50 procent kosztów kwalifikowanych. Środki można przeznaczyć na budowę nowej nawierzchni, wymianę lub budowę oświetlenia, a także zaplecza szatniowego. Dosłownie za kilka dni będziemy rozstrzygać kolejny program, tak zwany „Szatnia na medal”. Dzięki niemu będziemy remontować zaplecza szatniowe

przede wszystkim w mniejszych klubach. Na remonty i budowę nowych szatni przeznaczymy blisko 80 milionów złotych. Realizujemy dużo dobrych inwestycji. Jeżeli chcemy mieć w przyszłości kolejnych Robertów Lewandowskich czy kolejne Ewy Pajor, potrzebujemy nowoczesnej infrastruktury. Inwestycja w sport jest in-

Motor dawno nie był tak nis

PO 1. RUNDZIE ŻUŻLOWEJ PGE EKSTRALIGI Za nami półmetek sezonu zasadniczego. Orlen Oil Motor po świetnym początku rozgrywek najpierw stracił po minimalne porażki z rzędu. W efekcie wicemistrzowie Polski po siedmiu kolejkach zajmują dopiero pi

Przez ostatnie lata **Bartosz Zmarzlik** i spółka przyzwyczaili swoich kibiców, że są hegemonem w najlepszej żużlowej lidze świata. Orlen Oil Motor w 2022, 2023 i 2024 roku sięgał po mistrzostwo Polski i robił to w imponująco, a w fazach zasadniczych przegrywał tylko raz (2022) lub dwukrotnie, w kolejnych kampaniach. Poprzedni sezon, zakończony finalnie „tylko” wicemistrzostwem kraju, a w statystykach po fazie zasadniczej również wyglądał bardzo dobrze. W 2025 r. „Koziołki” przegrały tylko jeden raz.

Obecny sezon zaczął się dla podopiecznych trenera **Macieja Kuciapy** znakomicie. W pierwszej kolejce do Lublina przyjechała PRES Grupa Deweloperska Toruń, a więc

mistrz Polski. Lublinianie podrażnieni brakiem złota wygrali na swoim torze z ekipą z Torunia 56:34, a poza znakomitym jak zawsze Zmarzlikiem, bardzo dobry debiut w nowym zespole zaliczył **Kacper Woryna**, który przywodził 12 punktów. W drugiej kolejce Orlen Oil Motor dosłownie „przejechał się” po Krono-Plast Włókniarzu Częstochowa wygrywając na wyjeździe aż 64:26. Znów w barwach wicemistrzów Polski błyszczeli Zmarzlik i Woryna, a świetne zawody pojechał w Częstochowie **Martin Vaculik** (zdobył 12 punktów).

W trzeciej kolejce Lublinianie podejmowali Stelmet Falubaz Zielona Góra. Kibice liczyli na kolejne przekonujące zwycięstwo „Koziołków”, ale Ci musieli się mocno napracować by wygrać to spotkanie.

Jadący bez zbędnej presji Zielonogórzanie stoczyli w Lublinie wyrównany bój, a spotkanie zakończyło się ostatecznie wygraną Orlen Oil Motoru 48:42. - Myślę, że to było takie spotkanie, jakie chcą oglądać kibice. Było dużo walki i zaciętych wyścigów. Przez długi czas nasza przewaga była minimalna, ale udało się wygrać. Parę punktów uciekło na skutek upadków i błędów, ale ogólnie jest w porządku. Trzy mecze trzy zwycięstwa i jedziemy dalej - powiedział po tym spotkaniu **Jacek Ziółkowski**, menedżer Orlen Oil Motoru.

Po zaciętym meczu ze Stelmet Falubazem przyszedł czas na domowe starcie z Betard Spartą Wrocław. Kibice nastawiali się na zaciętą walkę w hicie PGE Ekstraligi. Po wyrównanym początku

„Koziołki” odjechały Sparcie i wygrały 55:35. - Początek meczu, do około siódmego biegu wcale nie wskazywał na to, że spotkanie zakończy się naszym tak wysokim zwycięstwem. Na torze trwała walka o każde „oczko” i zwycięstwo biegowe. Końcówka nie wyszła ekipie z Wrocławia, a nasi zawodnicy złapali znakomite prędkości. 20 punktów przewagi to bardzo dobry wynik - cieszył się Ziółkowski i chyba sam nie przewidywał, że w kolejnych starciach Orlen Oil Motor będzie mieć tyle kłopotów.

KONTUZJA LINDGRENA

17 maja „Koziołki” poniosły pierwszą porażkę w tym sezonie przegrywając na wyjeździe 44:46 z Fogo Unią Leszno. Minimalna porażka zesłała jednak na dalszy plan,

bo w trakcie zawodów fatalny upadek zaliczył **Fredrik Lindgren** i został przewieszony do szpitala. - Zawsze kontuzja jednego z zawodników wpływa negatywnie na drużynę, bo każdy myśli co się dzieje z kolegą. Trzeba jednak jechać, bo taki jest żużel. Jedziemy dalej i miejmy nadzieję, że uraz „Fredki” okaże się tylko stłuczeniami. Będziemy czekać na niego - powiedział po meczu w Lesznie Ziółkowski.

Po tamtym meczu kibice z Lublina czekali na wieści dotyczące stanu zdrowia Szweda, który doznał urazu barku i stopy. - Fredrik jest już po operacji. Zawodnik doznał złamania kostki bocznej lewej nogi z uszkodzeniem więzozrostu piszczelowo-strzałkowego oraz więzadeł stawu skokowego. Zabieg

przebiegł zgodnie z planem. Kierujemy ogromne podziękowania do dr. Pawła Polaka oraz całego zespołu medycznego za profesjonalną opiekę i pomoc. Freddie w środę opuści szpital i rozpocznie rehabilitację, koncentrując się na jak najszybszym powrocie do pełni sił. W imieniu Fredrika dziękujemy za wszystkie słowa wsparcia. Życzymy szybkiego powrotu do zdrowia i do zobaczenia na torze - przekazali działacze wicemistrzów Polski w mediach społecznościowych.

UPADEK TWIERDZY

Stało się więc jasne, że przez dość długi czas Orlen Oil Motor będzie musiał sobie radzić w PGE Ekstralidze bez jednego ze swoich czołowych zawodników. 24 maja Lublinianie jechali po-

Ę BOISK! MINISTER RUTNICKI:

owskich i nowe Pajor

ka – mówił minister sportu Jakub Rutnicki, który na Lubelszczyznę przywiózł aż 11 milionów złotych w ramach programu „Orły”.



obok – w towarzystwie polityków i samorządowców; na pierwszym planie, od lewej: Tomasz Zbigniew Jakubas)

FOT. DW

westycją w zdrowie naszych mieszkańców – przekonywał szef resortu MSiP.

BUDOWAĆ BOISKA!

- Samorządowcy uwielbiają budować drogi, żłobki czy domy seniora, a teraz coraz bardziej lubią budować także boiska – komentował wojewoda lubelski **Krzysztof Komorski**.

- Jestem lekarzem, więc wiem, co oznacza zdrowie i jak ogromne znaczenie ma sport. Te inwestycje pozwolą naszym dzieciom i młodzieży uprawiać sport nie tylko w dobrych warunkach, ale przede wszystkim w warunkach bezpiecznych – dodał poseł **Krzysztof Bojarski**.

- To dla nas bardzo ważne, aby propagować sport, aby

zachęcać dzieciaki do tego, żeby nie spędzały czasu wyłącznie przed ekranami komputerów i telefonów, w tych blokach, których wózków nas jest tak wiele. Chcemy, żeby przychodziły tutaj, na boisko, żeby trenowały, bo to zaprocentuje również w ich dorosłym życiu – mówił poseł **Michał Krawczyk**.

- To świetna wiadomość dla sportowej Lubelszczyzny! Panie ministrze, kiedy już te wszystkie boiska powstaną, będzie musiał pan przyjechać i stanąć u nas na bramce! – entuzjastmowała się europosłanka **Marta Wcisło**.

- Bardzo się cieszę, że pan minister przyjechał do Lublina. Bo muszę zauważyć, że współpraca z panem ministrem Rutnickim jest naprawdę wyjątkowa. W swojej działalności wokół piłki nożnej spotkałem wiele osób, ale rzadko spotyka się ludzi, którzy z takim zaangażowaniem chcą działać na rzecz sportu. Dziękuję panu również za zainteresowanie Lubelszczyzną, bo jest to region, który wciąż potrzebuje wielu inwestycji. Chciałbym panu podziękować za wszystko, co robi pan dla sportu i dla naszego regionu – komplementował ministra **Zbigniew Jakubas**.

„JUPITERY” OD JAKUBASA

Jeden z najbogatszych Polaków zapowiedział, że gdy w ramach programu „Orły” zmodernizowane zostanie boisko przy Szkole Podstawowej nr 16 im. Fryderyka Chopina w Lublinie, on

z własnej kieszeni zasponsoruje wymianę oświetlenia. Spytaliśmy go, czy jego zdaniem środki rozdysponowane przez ministerstwo są właściwą odpowiedzią na problemy związane ze szkoleniem młodych piłkarzy i młodych sportowców w Polsce?

- Bez infrastruktury niczego nie da się zrobić. Jeszcze kilkanaście lat temu pierwsze nowoczesne boiska były w Polsce czymś wyjątkowym. To, co robi dzisiaj ministerstwo, czyli finansowanie do 50 procent kosztów takich inwestycji, jest po prostu krokiem do przodu. Reszta zależy już od nas. Od naszych głów, od naszych rąk i od ludzi, którzy będą z tej infrastruktury korzystać. Potrzebujemy dobrych trenerów. A dobry trener nie może być osobą przypadkową. Musi być zawodowcem. To proces. I ten proces trwa. Wszyscy staramy się robić wszystko, żeby poziom szkolenia był coraz wyższy – odpowiedział **Jakubas**.

- Program pełnowymiarowych boisk naprawdę jest wielkim krokiem naprzód. Jeżeli tylko w tym roku ruszy blisko 120 takich inwestycji w całym kraju, szczególnie

w mniejszych samorządach i mniejszych klubach, to będzie to ogromny sukces. Ale prowadzimy również rozmowy z prezesami klubów Ekstraklasy i I ligi. W ramach nowego programu inwestycji strategicznych chcemy zapraszać kluby do składania wniosków dotyczących budowy i rozwoju akademii piłkarskich. To bardzo ważne, bo jeżeli chcemy mieć profesjonalne szkolenie, musimy mieć profesjonalne akademie. Takie akademie funkcjonują już w Lublinie, Kielcach, Poznaniu i wielu innych miastach. Jako Ministerstwo Sportu jesteśmy otwarci na realizację inwestycji, które będą już stricte ukierunkowane na kluby Ekstraklasy i I ligi. Ale trzeba też jasno powiedzieć, że największe talenty muszą gdzieś zaczynać. Jeżeli nie będzie odpowiedniej sieci boisk i lokalnej infrastruktury, nie będzie dopływu najzdolniejszych zawodników do najlepszych akademii. Dlatego chcielibyśmy, aby w perspektywie kolejnych lat przynajmniej jedna taka inwestycja powstała w każdym powiecie – podsumował minister **Jakub Rutnicki**.

ko

przez kontuzję Fredrika Lindgrena, a później nieco spuścił z tonu i zanotował trzy ąte miejsce w tabeli.

walczyć o wygraną z Gezet Stalą Gorzów na jej terenie, ale finalnie także przegrali dwoma punktami. Takie wyniki sprawiły, że po sześciu kolejkach „Koziołki” zajmowały drugie miejsce w stawce, a liderem był Bayersystem GKM Grudziądz. To właśnie zespół dowodzony przez trenera **Roberta Kościechę** przyjechał do Lublina 29 maja. Lubelscy fani liczyli na to, że wicemistrzowie Polski po powrocie na własny tor wrócą do wygrywania i sięgną po 32. domowe zwycięstwo z rzędu. Tak się jednak nie stało. Po kapitalnym, zaciętym i bardzo emocjonującym widowisku minimalnie lepszy okazał się rewelacyjny lider z Grudziądza wygrywając 46:44. Goście świętym meczem w Lublinie potwierdzili, że pierwsze miejsce

zajmują obecnie zupełnie nieprzypadkowo. Natomiast Lublinianie po trzeciej dwupunktowej porażce osunęli się w tabeli aż na piąte miejsce. – Zabrakło dwóch punktów, a w trzecim meczu wychodzi brak Lindgrena. Wielu kibiców miało o nim zdanie, że jest już wiekowy, że nie robi tyle punktów co kiedyś. Jednak jak widać, gdy jest z nami to nadal przywozi swoje sześć, osiem, dziewięć „oczek” – słusznie zauważył **Ziółkowski**.

Brak Lindgrena z pewnością jest jedną z przyczyn, że po siedmiu kolejkach Orlen Oil Motor Lublin znajduje się poza fazą playoff. O ile przyjęcie Woryny do Lublina jest jak dotąd bardzo udanym ruchem, tak jazda drugiego znowych żużlowców - **Vaculika**, jest dla kibiców rozczarowu-

jąca. Słowak ma świadomość, że nie prezentuje takiego poziomu jaki by chciał. Kibicom pozostaje więc wierzyć, że w drugiej części sezonu 36-latek przejdzie pozytywną przemianę i zacznie lepiej punktować. Z całą pewnością drużynie wiele powinien dać także powrót na tor doświadczonego Lindgrena.

Jaka będzie druga część sezonu w wykonaniu Orlen Oil Motoru? Miejmy nadzieję, że zdecydowanie bardziej udana. Najbliższy mecz „Koziołki” pojedą 12 czerwca kiedy zmierzą się u siebie z Krono-Plast Włóknierzem. Jest to więc idealny rywal na to by od nowa zacząć budować serię zwycięstw w PGE Ekstralidze, sięgnąć po wygraną z bonusem i wrócić do walki o czołowe lokaty.

BARTOSZ SURMAN

PGE EKSTRALIGA PO 1. RUNDZIE

1. Grudziądz	7	11	+48
2. Sparta	7	10	+44
3. Toruń	7	10	+20
4. Unia	7	8	+32
5. Motor	7	8	+80
6. Stal	7	7	+18
7. Falubaz	7	2	-82
8. Włóknierz	7	0	-160

12 czerwca: Motor – Włóknierz • Unia – Toruń • 14 czerwca: Sparta – Stal • Grudziądz – Falubaz

ORLEN OIL MOTOR – STATYSTYKI ŻUŻLOWCÓW

mecze • biegi • punkty • bonus • razem 95 • średnia

Bartosz Zmarzlik: 7 • 36 • 92 • 3 • 95 • 2,639

Kacper Woryna: 7 • 35 • 71 • 4 • 75 • 2,143

Martin Vaculik: 7 • 34 • 58 • 8 • 66 • 1,941

Fredrik Lindgren: 5 • 20 • 32 • 5 • 37 • 1,850

Bartosz Bańbor: 7 • 28 • 43 • 4 • 47 • 1,679

Mateusz Cierniak: 7 • 31 • 39 • 9 • 48 • 1,548

Bartosz Jaworski: 7 • 26 • 20 • 6 • 26 • 1,000

Lublinianie najlepsi w zawodach DMPJ

Wśród młodzi żużlowcy M o t o - ru okazali się bardzo „niegościnni”, wygrywając zawody pierwszej rundy ćwierćfinałów Drużynowych Mistrzostw Polski Juniorów. Lublinianie zanotowali dziewięć zwycięstw biegowych. Szczególnie dobrze pojechali **Bartosz Jaworski**, **Dawid Cepielik** i **Karol Szymd**. Ważne punkty do dorobku zespołu dołożył również **Filip Zaborek**. O pechu mógł mówić **Paweł Czaus**, który w swoim starcie uczestniczył w upadku, został wykluczony z powtórki i już więcej nie pojawił się na torze.

1. **Motor Lublin (40 pkt)**.
1. **Paweł Czaus** (w, -, -, -, -) 0
2. **Karol Szymd** (2,3,3,2,0)

10 • 3. **Bartosz Jaworski** (2,3,3,3,2) 13 • 4. **Dawid Cepielik** (t,2,3,3,3) 11 • 17. **Filip Zaborek** (1,2,u,0,3) 6.

2. **KS Toruń (31 pkt)**.
5. **Antoni Kawczyński** (2,2,2,3,3) 12 • 6. **Mikołaj Duchiniński** (3,1,2,3,3) 12 • 7. **Bartosz Derek** (u/ -, -, -, -, -) 0 • 8. **Jan Heleniak** (0,3,2,2,0) 7.

3. **Unia Leszno (28 pkt)**.
9. **Emil Konieczny** (1,3,2,2,w) 8 • 10. **Maksymilian Kostera** (2,1,1,1,2) 7 • 11. **Marcel Juskowiak** (1,1,1,1,2) 6 • 12. **Kuba Wojtyńska** (3,1,1,0,2) 7.

4. **Polonia Piła (20 pkt)**.
13. **Bartosz Lewandowski** (0,2,0,1,1) 4 • 14. **Oliwier Hejak** (0,d,1,0,1) 2 • 15. **Kacper Teska** (3,0,3,2,1) 9 • 16. **Dominik Baryłka** (3,0,0,1,1) 5.

BOGDANKA LUK LUBLIN OGŁOSIŁA TRANSFERY – AZJACI ZAGRAJĄ DLA WICEMISTR

Japoński potencjał pod lubelską

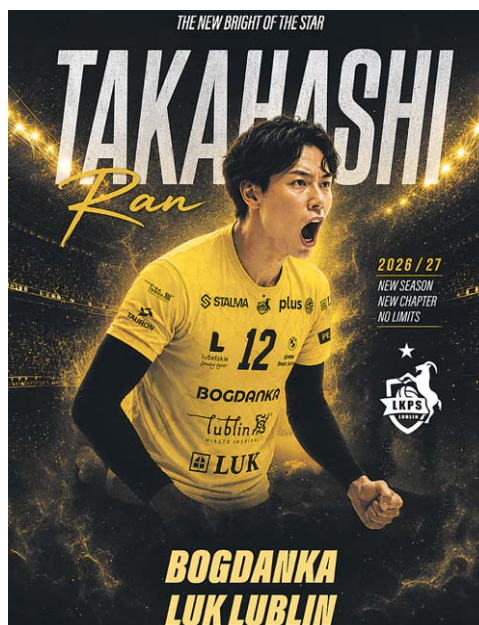
W ubiegły piątek Bogdanka LUK Lublin przedstawiła pierwszego zawodnika, który przed sezonem 2026/27 dołączy do drużyny w Ran Takahashi. „Za moment” oficjalnie poinformowano o kolejnym wzmocnieniu z Kraju Kwitnącej Wiśni – to Tomohiro Ogawa

Wielkiego zaszczenia nie powinno być, bo przecieki o tym transferze pojawiały się już od wielu miesięcy. Potwierdzenie w końcu przyszło w piątek, kiedy klub ogłosił nazwisko nowego zawodnika w swoich mediach społecznościowych. Kibicom siatkówki pierwszego z Japończyków specjalnie przedstawiać nie trzeba. We wrześniu przyjmujący będzie obchodził 25 urodziny, a już należy do światowej czołówki na swojej pozycji. Ostatnie lata zawodnik spędził w ojczyźnie. W barwach Suntory Sunbirds zdobył mistrzostwo i wicemistrzostwo Japonii. W swoim CV ma jednak także występy we Włoszech.

W latach 21-23 Ran Takahashi zakładał koszulki Pallavolo Padwa, a w sezonie 23-24 był zawodnikiem Mint

Vero Volley Monza. Te rozgrywki zakończył ze zwycięstwem w Challenge Cup oraz wicemistrzostwem Włoch. Karierę reprezentacyjną rozpoczął już pięć lat temu. Z kolegami z kadry wywalczył chociażby dwa razy medale Ligi Narodów. Lepiej ekipie z „Kraju Kwitnącej Wiśni” poszło w 2024 roku, kiedy wywalczyła srebro. Rok wcześniej stanęła na najniższym stopniu podium. Ma też na koncie kilka indywidualnych nagród. W 2023 roku zgarnął statuetkę dla najlepszego przyjmującego mistrzostw Azji. Rok później został MVP Pucharu Cesarza. Z kolei w poprzednim roku był najlepszym przyjmującym Klubowych Mistrzostw Azji.

– Ran z pewnością uczyni naszą drużynę bardziej wszechstronną – prorokował na klubowym portalu Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK Lublin. – Jego



potencjał wydaje się nieograniczony. Pewnym jest natomiast, że z nim na parkiecie łatwiej będzie czerpać z możliwości innych siatkarzy, dzięki fenomenalnej grze Rana

w defensywie. Wierzymy, że uzupełnienie składu siatkarzem takiego formatu pozwala wyznaczyć jak najbardziej ambitniejsze cele. Biorąc pod uwagę popularność Rana,



rozwijamy też międzynarodową markę Klubu. Jesteśmy przekonani, że na naszych poczynaniach zogniskuje się uwaga wielu kibiców z Japonii

29-letni Tomohiro Ogawa to także reprezentant kraju. Zastąpi Brazylijczyka Thalesa Hossa. Japończyk do tej pory bronił barw drużyn uniwersyteckich oraz solidnych zespołów Ligi Japońskiej: Wolfdogs Nagoya, JTEKT Stings Aichi i Suntory Sunbirds Osaka. Pięciokrotnie stawał na podium mistrzostw Japonii oraz trzy razy w Pucharze Cesarza. W lidze był najlepszym przyjmującym, libero lub broniącym nieprzerwanie od 2021 r. Wielokrotnie kompletował po kilka tytułów indywidualnych w jednym sezonie. Z reprezentacją narodową dwa razy stawał na podium Ligi Narodów i Mistrzostw Azji. Zdobył też srebro Pucharu Świata i brąz w Pucharze Azji. Jego grę cechuje finezja, imponująca sprawność fizyczna i zmysł taktyczny.

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ, JAROSŁAW CZEPIŃSKI

SZEŚCIU SIATKARZY OPUSZCZA CHKS CHEŁM

InPost schodzi z chełmskich koszulek

InPost przestał być sponsorem tytularnym siatkarzy ChKS Chełm. Koniec prestiżowej współpracy zbiega się z kadrowym trzęsieniem ziemi w miejskiej spółce i powrotem Artura Juszcza na stanowisko prezesa. Klub zapewnia, że rozmawia już z nowym partnerem, ale przed plusligowym projektem pojawia się jedno zasadnicze pytanie: jak zbudować stabilność po sezonie wielkich emocji? Na razie pewnik, to... rozstania z szóstką zawodników.

Kamil Pomorski
Wraz z końcem maja 2026 roku firma InPost przestała pełnić rolę sponsora tytularnego drużyny ChKS Chełm. To oznacza, że nazwa InPost ChKS Chełm, pod którą klub wszedł na ogólnopolską scenę PlusLigi, przechodzi do historii. Współpraca z logistycznym gigantem była dla chełmskiego klubu czymś więcej niż finansowym wsparciem. Dawała rozpoznawalność, prestiż i sygnał, że projekt z miasta spoza największych ośrodków może przyciągać marki o ogólnopolskim zasięgu. Dla kibiców był to jeden z symboli awansu sportowego i organizacyjnego.

„Informujemy, że wraz z końcem maja 2026 roku firma InPost przestaje pełnić rolę Sponsora Tytularnego drużyny ChKS Chełm. Serdecznie dziękujemy firmie InPost za wsparcie, zaufanie oraz zaangażowanie, które towarzyszyły naszej współ-

pracy. Dzięki temu partnerstwu mogliśmy wspólnie realizować ambitne cele sportowe i organizacyjne, budując markę klubu na arenie ogólnopolskiej” – przekazał ChKS.

Władze klubu starają się tonować emocje. W tym samym komunikacie poinformowano, że prowadzone są rozmowy dotyczące pozyskania nowego sponsora tytularnego. Szczegółów na razie nie podano.

Równoległe w ChKS doszło do dużych zmian personalnych. Z funkcji prezesa ChKS zrezygnowała **Kamila Grzywaczewska**. Decyzja miała wynikać z przyczyn osobistych oraz braku możliwości pełnej realizacji wszystkich obowiązków związanych ze stanowiskiem. Grzywaczewska pozostaje jednak w strukturach klubu, choć już nie jako członek zarządu. Z funkcji wiceprezesa odszedł również **Dominik Małys**, który ma skoncentrować się na kierowaniu Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji

w Chełmie. Tym samym kończy się jego podwójna rola w miejskim systemie sportowym. Na stanowisko prezesa wrócił **Artur Juszcza**, kierujący już ChKS wcześniej. Był też związany z innymi miejskimi spółkami i jednostkami. Do końca sierpnia ma jeszcze równoległe kierować Chełmskim Parkiem Wodnym i Targowiskami Miejskimi, zamykając prowadzone tam projekty.

Nowy-stary prezes wraca do klubu w czasie, gdy sportowy sukces miesza się z organizacyjną niepewnością. Awans siatkarzy do PlusLigi był dla Chełma wydarzeniem historycznym. Teraz jednak trzeba udowodnić, że ten awans można nie tylko świętować, ale także udźwignąć. Juszcza w oficjalnym komunikacie mówi o wyzwaniach, rozwoju i stabilnych fundamentach: – Przed Klubem stoją duże wyzwania, ale jednocześnie otwiera się przed nami ogromna szansa na dalszy rozwój. Naszym celem jest konsekwentne rozwija-

nie struktur organizacyjnych, budowanie stabilnych fundamentów funkcjonowania oraz tworzenie warunków do osiągnięcia ambitnych celów

sportowych. Wierzę, że dzięki wspólnemu zaangażowaniu będziemy mogli skutecznie realizować założoną wizję rozwoju.



To deklaracja ważna, ale teraz szczególnie mocno będzie zderzana z praktyką. Klub musi znaleźć nowego sponsora, uporządkować komunikację z kibicami, zadbać o wiarygodność finansową i przygotować się do funkcjonowania w krajowej elicie. Na razie ChKS dzięki InPostowi i zapowiada rozmowy z nowym sponsorem. Kibice czekają na nazwisko partnera, który wejdzie w miejsce logistycznego giganta. A nowy prezes musi pokazać, że potrafi zrobić coś trudniejszego niż wrócić na stanowisko: zatrzymać klub na kursie, który prowadzi nie tylko do wielkich meczów, ale także do stabilnej przyszłości.

Rafał Brzoska, właściciel InPostu i Jakub Banaszek, prezydent Chełma. Czas szybko mija – jeszcze niedawno wspólny projekt, dziś – czas rozstania. Przynajmniej z dotychczasowej formy współpracy

FOT. CHKS CHEŁM

LÓW POLSKI

siatką

wicemistrzów Polski. To reprezentant Japonii w siatkówce, nowy libero wicemistrzów Polski.

ZDANIEM PREZESÓW

– Ran z pewnością uczyni naszą drużynę bardziej wszechstronną – prorokował na klubowym portalu Krzysztof Skubiszewski, prezes Bogdanki LUK Lublin. – Jego potencjał wydaje się nieograniczony. Pewnym jest natomiast, że z nim na parkiecie łatwiej będzie czerpać z możliwości innych siatkarzy, dzięki fenomenalnej grze Rana w defensywie. Wierzymy, że uzupełnienie składu siatkarzem takiego formatu pozwala wyznaczać jak najbardziej ambitniejsze cele. Biorąc pod uwagę popularność Rana, rozwijamy też międzynarodową markę Klubu. Jesteśmy przekonani, że na naszych po-

czynaniach zogniskuje się uwaga wielu kibiców z Japonii

– Skuteczna i niesablonowa ofensywa zaczyna się od niewzruszonej defensywy, dlatego Tomohiro pozwoli naszej drużynie stać się jeszcze bardziej nieprzewidywalną – przekonuje Maciej Krzaczek, wiceprezes klubu. – Jesteśmy przekonani, że synergia, jaką od lat rozwija z Ranem Takahashim, pozwoli wzbogacić naszą grę o już wypróbowane zachowania w defensywie. Wierzymy, że klubowy debiut poza Japonią będzie dla Tomohiro bodźcem to jeszcze głębszego czerpania z jego nieopisanego potencjału.

ODCHODZĄ Z CHKS

W nowym sezonie w barwach chełmskiego zespołu nie zobaczymy przyjmującego i lidera Pawła Rusina, atakujących Remigiusza Kapicy i Jędrzeja Gossa, rozgrywającego Grzegorza Jacznika, norweskiego środkowego Rune Fastelanda oraz japońskiego libero Kazuma Sonae.

Rusin, który grał w ChKS Chełm od sezonu 2023/2024, w minionych rozgrywkach rozegrał 21 meczów, zdobył 167 punktów i przyjmował na poziomie 47 procent. Równie doświadczony był Goss, zasilając Chełmian przed sezonem 2024/25 (wcześniej grał w chełmskich barwach w sezonie 2020/21, pod nazwą Arka Tempo). W „awansowych” rozgrywkach zdobył 455 pkt w 30 spotkaniach, a w PlusLidze zagrał w 24 meczach, zdobywając 106 pkt. Kapica wzmocnił beniaminka przed debiutem w PlusLidze. Wcześniej grał w Indykpolu AZS Olsztyn, Cuprum Lubin i PSG Stali Nysa. W ChKS zagrał 24 ligowe mecze; zdobył 292 pkt. Jacznik reprezentował Chełmian jeszcze w czasach Arki (2022/23).

Po grze w Astrze Nowa Sól oraz BKS Visła Proline Bydgoszcz powrócił po awansie do PlusLigi, występując w niej w 19 spotkaniach.

Odchodzący Norweg spędził w Chełmie jeden sezon, przechodząc z Barkomu Każany Lwów. Poza swoim krajem grał też w Belgii, Holandii i Francji. Jego bilans w ChKS to 104 pkt zdobyte w 19 meczach. Japończyk także żegna się po rocznym pobycie. Początkowo związał się krótkoterminowym kontraktem, trafiając do zespołu w związku z kontuzją Jędrzeja Gruszczyńskiego. Szybko potwierdził jednak swoje umiejętności, dzięki czemu jego umowa została przedłużona do końca sezonu. Dla Kazumy był to jednocześnie pierwszy występ poza Japonią i debiut na europejskich parkietach. Swoją pracowitością, zaangażowaniem oraz wysoką jakością gry w defensywie stał się ważnym elementem zespołu. Sezon, w którym rozegrał 24 mecze, co dało mu pierwsze miejsce w rankingu przyjmujących PlusLigi.



POLSKI SQUASH



STOWARZYSZENIE SQUASHA LUBELSKIE

LUBLIN

PSA HUP-BUD

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA POLSKI W SQUASHA

10 - 13 CZERWCA 2026

PO RAZ PIERWSZY W LUBLINIE!

PLAN WYDARZENIA

10.CZERWCA

10:00 - 18:00 - MECZE ELIMINACYJNE W KLUBACH: SPORTSPARK ORAZ CUBE

11.CZERWCA

9:00 - 18:00 MECZE ELIMINACYJNE W KLUBACH: SPORTSPARK ORAZ CUBE
20:00 - MECZE ĆWIERĆFINAŁOWE NA PLACU ZAMKOWYM

12.CZERWCA

10:00 - 18:00 - MECZE O MIEJSCA W KLUBACH: SPORTSPARK ORAZ CUBE
18:00 - 20:00 - WYSTĘPY ZESPOŁÓW NA PLACU ZAMKOWYM: DZIEWIDŁY, DON'T RESPOND ORAZ BULLET HAZE
20:00 - MECZE PÓŁFINAŁOWE NA PLACU ZAMKOWYM

13.CZERWCA

10:00 - 16:00 - MECZE O MIEJSCA W KLUBACH: SPORTSPARK ORAZ CUBE
14:00 - 18:00 - GRY ORAZ ZABAWY DLA DZIECI I MŁODZIEŻY NA PLACU ZAMKOWYM
18:00 - 20:00 - WYSTĘPY NA PLACU ZAMKOWYM: KRÓL DAĆEWICZ, DOMI MATYSIK ORAZ VRONY
20:00 - MECZE FINAŁOWE NA PLACU ZAMKOWYM

SPONSORZY I PARTNERZY























Więcej wiadomości sportowych szukaj w naszym serwisie www.dziennikwschodni.pl



Radosny Świdnik

Piłkarze świdnickiej Avii po niemal 30 latach znowu zagrają na poziomie centralnym. Po końcowym gwizdku sobotniego spotkania w Połańcu, zamykającego sezon 2025/26, które podopieczni trenera Wojciecha Szaconia wygrali 3:2, można było fetować.

Świdniczanie mogą uznać ostatni etap za bardzo udany. Awans to jedno. Druga sprawa, to STS Puchar Polski, w którym trzeciogolowiec dotarł aż do ćwierćfinału. Zresztą nawet na tym szczeblu rozgrywek potrafił napędzić stracha ekstraklasowemu Rakowowi Częstochowa. „Medaliki” wygrały w Świdniku dopiero po dogrywce.

– Możemy się cieszyć, bo spełniliśmy marzenia wielu wiernych i lojalnych kibiców Avii Świdnik. Czekali długo, ale dopełniliśmy swego. Chcielibyśmy, aby był to sezon przełomu. Nowym impulsem i bodźcem dla całej lokalnej społeczności, aby jeszcze mocniej włączyła się w życie klubu. Widzimy potencjał, jak choćby podczas Pucharu Polski czy najważniejszych meczów ligowych, i chcemy stabilizacji, ale na jak najwyższym poziomie zaangażowania. Jednocześnie chcę zapewnić, że czujemy się gotowi na wyzwania związane z grą w II lidze. Podejmujemy działania, które pozwalają nam rozwijać struktury klubu i podnosić standardy na każdym poziomie. O naszej pracy najlepiej świadczy przyznana już licencja na grę w 2 lidze – zaznacza **Sebastian Lemieszek**, prezes klubu.

– Dopiero od 2017 roku, gdy klub przejęło miasto, możemy mówić o budowie silniejszej organizacji. Natomiast wcześniejsze lata i tak trzeba docenić za okres sportowej stabilizacji. Wiele klubów w regionie z zazdrością patrzyło na nasze występy w 3 lidze – mówił **Marcin Dmowski**, burmistrz Świdnika. Dodaje też, że oczekiem w głowie klubu jest młodzież. – Prawdziwą dumą Avii jest ponad tysiąc dzieci, które trenują w Akademii Piłki Nożnej i Siatkówki oraz w sekcjach pływackiej, tenisowej oraz bokserskiej. Sukces pierwszej drużyny jest natomiast ważny z tego względu, że są oni wzorem do naśladowania i prawdziwymi ambasadorami naszego klubu i miasta. Ich występ, chociażby w ćwierćfinale Pucharu Polski sprawił, że o Avii mówiło się w całej Polsce. Awans na ligowy szczebel ogólnopolski jest również potwierdzeniem profesjonalizacji klubu jako organizacji – dodał burmistrz.

LUK

NAPASTNIK MOTORU LUBLIN ZADEBIUTOWAŁ W REPREZENTACJI POLSKI



W barwach Motoru Karol Czubak był podstawowym graczem, jednym z najważniejszych ogniw zespołu. W reprezentacji na razie raczkuje, ale sama obecność w dobrym towarzystwie ma swoją wagę

FOT. DW

W środowy wieczór na PGE Stadionie Narodowym reprezentacja Polski zremisowała w meczu towarzyskim z Nigerią 2:2. W spotkaniu przeciwko ekipie z Afryki debiut w narodowych barwach zaliczył Karol Czubak. Napastnik Motoru Lublin nie dostał jednak zbyt wielu minut od selekcjonera Jana Urbana, bo pojawił się na boisku dopiero w 90 minucie spotkania, przedłużonego o ok. 5 minut. To był debiut wicekróla strzelców ekstraklasy, który na Stadionie Narodowym zmienił Piotra Zielińskiego. Jedynym dotychczas piłkarzem, który jako zawodnik Motoru zakładał koszulkę z Białym Orłem był Leszek Pisz, w sezonie 1991/92.

Polska – Nigeria 2:2 (0:1)

Bramki: Potulski (45), Wiśniewski (90) – Moffi (23), Onuachu (77-karny).

Polska: Grabara – Kamiński, Wiśniewski, Bednarek, Potulski (82 Kiwior), Zalewski (90 Pietuszewski) – Szymański (62 Kozłowski), Slisz, Zieliński (90 Czubak) – Lewandowski, Świdzki (62 Wojtuszek).

Nigeria: Okoye – Bewene, Ogbu (46 Bassey), Fernandez (46 Ajayi), Onyemaechi (46 Sanusi) – Nnadi (46 Durosinmi), Ndidi, 15. Simon (64 Dele-Bashiru), Onyeka (46 Onyedika) – Moffi (46 Onuachu), Adams (46 Otele).

Żółte kartki: Slisz, Lewandowski – Bewene, Onyedika. **Sędziował:** Marian Alexandru Barbu (Rumunia). **Widzów:** 54 408.

BS

Po nerwowej wiosnie, gorące lato

PKO BP EKSTRAKLASA Motor Lublin przed rokiem cieszył się z siódmego miejsca w tabeli. Wielu kibiców po cichu liczyło, że w kolejnych rozgrywkach uda się awansować do pucharów. Niestety, z różnych względów trzeba było się zadowolić dwunastą lokatą

Zółto-biało-niebiescy, jak każda drużyna mieli lepsze i gorsze momenty. Nawet na wiosnę zespół trenera **Mateusza Stolarskiego** najpierw zanotował siedem spotkań z rzędu bez porażki. Za chwilę przyszła jednak gorsza seria, podczas której w pięciu występach Motor zapisał na swoim koncie tylko dwa „oczka”. W 2026 roku ekipa z Lublina i tak spisywała się przyzwoicie. Biorąc pod uwagę jedynie wyniki osiągnięte na wiosnę, zajęła dziewiąte miejsce z dorobkiem 22 pkt. Do czwartej w tym zestawieniu Jagiellonii straciła ledwie pięć „oczek”.

Biorąc pod uwagę kadrę, jaką dysponował trener Stolarski oraz jej liczebność, trzeba docenić, że w tym dziwnym sezonie anomalii, jak nazywał go szkoleniowiec, udało się utrzymać w PKO BP Ekstraklasie. Tym bardziej, że przecież długo o ligowy byt walczyły znacznie bogatsze Legia czy Widzew. Pytanie jednak, co będzie dalej? Od stycznia klub z Lublina musiał sobie radzić bez dyrektora sportowego. **Paweł Golański** znalazł już nową-starą pracę, bo znowu trafił do Korony Kielce. **Zbigniew Jakubas** postawił na **Veljko Nikitovicia**. Skoro jednak były działacz Górnika Łęczna, a ostatnio Arki Gdynia dołączył do Motoru dopiero pod koniec rozgrywek, to za letnie

okienko transferowe bardziej odpowiedzialni będą chyba jednak **Piotr Sadowski** oraz trener **Stolarski**.

Na razie słyhać przede wszystkim o odejściach z drużyny. **Ivan Brkić** (Legia), **Michał Król** (Wisła Płock – rozmowa z zawodnikiem na stronie obok), **Filip Wójcik**, **Arkadiusz Najemski**, **Mathieu Scalet**, **Renat Dadashov**, to już sześciu graczy, których w nowym sezonie kibice nie obejrzą w żółto-biało-niebieskich barwach. A przecież mówi się o wielu kolejnych. **Jacques Ndiaye** chciałby odejść do silniejszej ligi. **Filipem Lubreckim** interesują się kluby z angielskiej Championship: Norwich City oraz Queens Park Rangers. **Bartosz Wolski** byłby mile widziany w GKS Katowice, a jeżeli prawdą jest, że w jego kontrakcie znajduje się kwota wykupu w wysokości zaledwie 100 tysięcy euro, to będzie ciężko zatrzymać kapitana. Znak zapytania trzeba postawić przy **Karolu Czubaku**, który w środowy wieczór symbolicznie zadebiutował w reprezentacji Polski. Każdy szuka skutecznego napastnika, więc niewykluczone, że i w przypadku „Czubiego” pojawi się oferta, którą będzie trudno odrzucić.

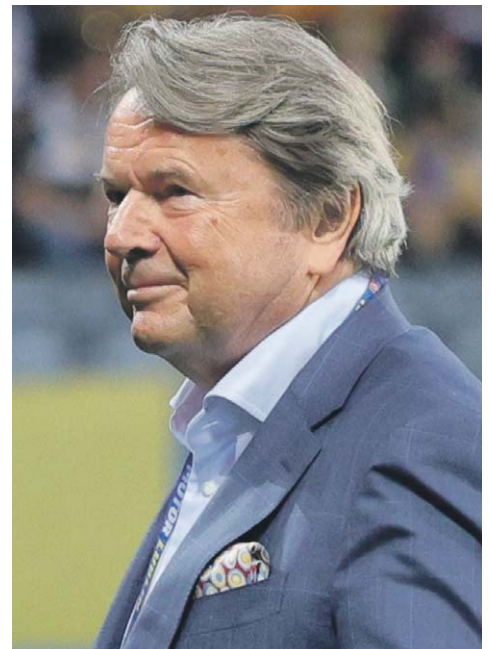
„Velo” w mediach zapowiadał pięć-osiem transferów, ale może się okazać, że taka liczba nowych graczy nie wypełni nawet

wszystkich luk. A zmiany będą przecież nie tylko w kadrze zespołu, ale i sztabie. Potwierdziły się plotki na temat dwójki zagranicznych trenerów Motoru. **Gert Remmel** i **Rasmus Jansson** przenoszą się na Węgry, do Debreceni VSC. Remmel będzie tam pierwszym szkoleniowcem, a Fin jego asystentem.

Motor ma też nowego dyrektora marketingu i komunikacji. **Michała Szprendałowicza** zastąpił **Mariusz Dymarski**. Będzie też nowy partner techniczny, bo po czterech latach klub zakończył współpracę z marką hummel.

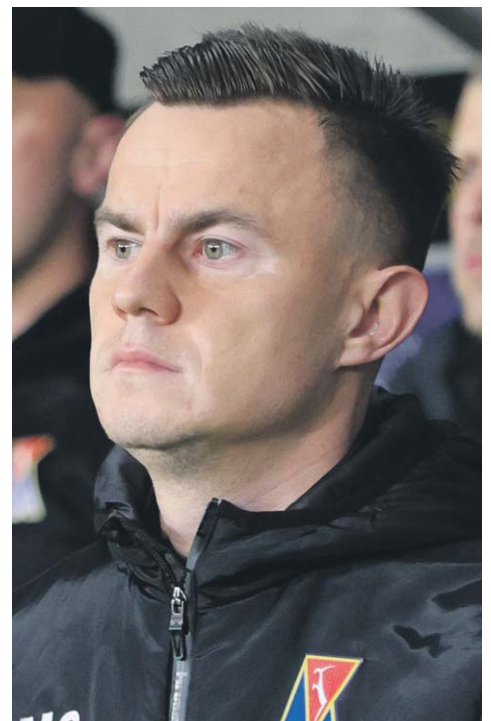
Nowych twarzy w klubie będzie sporo, a jak zwykle kluczowe będzie, ile pieniędzy na transfery przeznaczy prezes **Jakubas** i jakich piłkarzy uda się znaleźć nowemu działowi skautingu. Kibice z niecierpliwością czekają na nowe twarze i pierwszy trening przed startem sezonu. A ten zaplanowano na **18 czerwca**. W dniach **6-16 lipca** drużyna wyjedzie za to na obóz do Sochocina. Mecze pierwszej kolejki zaplanowano na **24 lipca**.

• NA STR. 28-29, NASZA SUBIEKTYWNA SKRÓTOWA OCENA INDYWIDUALNYCH DOKONAŃ ZAWODNIKÓW MOTORU W SEZONIE 2025/26



Prezes Zbigniew Jakubas w letniej przerwie będzie musiał podjąć wiele kluczowych decyzji, a trenera **Mateusza Stolarskiego** (zdjęcie u dołu) czeka zapewne trudniejsze wyzwanie niż w każdym z dotychczasowych sezonów na ławce **Lublinian**

FOT. DW



ROZMOWA Z MICHAŁEM KRÓLEM, KTÓRY OD 1 LIPCA ZAMIENI MOTOR LUBLIN NA WISŁĘ PŁOCK

Uwierzyliśmy, że jesteśmy niezniszczalni

• **Zagrałeś w Motorze Lublin 153 oficjalne mecze. Czy jest jeden, który szczególnie zapadł ci w pamięć?**

– Było takich kilka. Pamiętam swój debiut w Motorze. Graliśmy ze Zniczem Pruszków, a ja nie mogłem zaliczyć tego występu do udanych, bo miałem swój udział przy dwóch straconych bramkach. Przegraliśmy wtedy 1:2. Inne spotkania? Na pewno półfinał baraży o awans do pierwszej ligi, później finał. W zasadzie każdy mecz barażowy pamiętam, bo wszystkie były niesamowite. Chociażby w drugiej lidze, przy czerwonej kartce i tak utrzymaliśmy wynik i wygraliśmy w karnych ze Stomilem Olsztyn. W pierwszej lidze też było kilka ciekawych zawodów. Najbardziej w pamięci utkwił mi wyjazd do Krakowa. Zaliczyłem wtedy z Wisłą dwie asysty, a my pierwszy raz od bardzo dawna wygraliśmy na ich stadionie. To było coś, co zapamiętam najdłużej. Także powrót do Lublina. Naszych kibiców nie było na stadionie, ale czekali na nas pod Areną, jak przyjechaliśmy do domu. To było coś niesamowitego. Wiadomo też, że wielkim przeżyciem był sam awans do PKO BP Ekstraklasy. Później debiut na tym najwyższym poziomie. No i miałem też mecz z Pogonią, w którym strzeliłem dwa gole. To było spełnienie marzeń. Sporo było spotkań, które bym wyróżnił, ale ten jeden najważniejszy, to chyba ta Wisła w Krakowie.

• **Teraz trudniejsze pytanie, o odejście z Motoru. Na jednej z konferencji prasowych trener Mateusz Stolarski powiedział, że postawiłeś go przed „faktem dokonaniem”. Jak to z decyzją o podpisaniu kontraktu z Wisłą Płock było z twojej perspektywy?**

– Pierwszy sygnał od prezesa Jakubasa, że dostanę nowy kontrakt, pojawił się już po letnim obozie. Mój menedżer we wrześniu został zaproszony na spotkanie z dyrektorem Golańskim. Wtedy udało się wypracować jakieś ustalenia, dostałem informację, że w najbliższym czasie wszystko zostanie przelane na papier. Minął jednak tydzień, potem drugi, trzeci i kolejne. Mój agent wiele razy kontaktował się z dyrektorem sportowym i zawsze dostawałem wiadomość w stylu „ogarniemy temat”. Ostatecznie aż do grudnia żadnego odzewu jednak nie było. Mimo prób kontaktu ze strony mojego agenta. W końcu mój menedżer przekazał, że jak trafi się jakaś oferta w styczniu, to nie będę dłużej czekał, bo to wszystko trwa za długo i wygląda, jakby jednak klub nie chciał przedłużyć mojego kontraktu. Trener mówił całej drużynie, że zdaje sobie sprawę, jak wygląda sytuacja z umowami, że rozumiem, jeżeli ktoś podpisze w styczniu z innym klubem, bo mamy do tego prawo. To dało mi do zrozumienia, że jednak w klubie nie ma długofalowych planów, żebym w nim został. W styczniu poinformowałem trenera, że doszedłem do porozumienia z

Wisłą Płock. To jednak nie było tak, że nie chciałem zostać w Motorze. Po pół roku czekania nie chciałem po prostu czekać jeszcze dłużej.

• **Odchodzi Michał Król, odchodzą Filip Wójcik oraz Arkadiusz Najemski. To chyba oznacza koniec ery „Niezniszczalnych”...**

– Tak naprawdę w zespole zostanie już tylko Filip Luberecki, który pamięta występy na drugoligowych boiskach. Niestety, już tych niezniszczalnych nie będzie. Szkoda, bo pamiętam, ile serca w to wszystko włożyliśmy. Ile było tych wszystkich najróżniejszych okoliczności i to nie tylko na boisku. Każdemu piłkarzowi życzę, żeby chociaż przez moment w swojej karierze był w takiej drużynie, jaką my wtedy byliśmy. To, co zrobiliśmy z tą grupą ludzi, jakie mieliśmy relacje w szatni. Myślę, że te wszystkie wydarzenia nas scaliły i stąd się to wzięło, że trener Feio krzyknął po jednym z meczów, że jesteśmy niezniszczalni. My w to wierzyliśmy, bo potem pokazywaliśmy, że końcówki spotkań mieliśmy niesamowite. Zawsze potrafiliśmy przechylić szalę na naszą stronę. To przykre, że coś się kończy, ale też coś nowego się teraz zaczyna, takie jest życie.

• **Uważasz, że „Niezniszczalni” poradziliby sobie w PKO BP Ekstraklasie?**

– Pokazaliśmy to w pierwszym sezonie po awansie do ekstraklasy, że wielu niezniszczalnych świetnie sobie poradziło. Zawsze mówiło się, że to tylko zawodnicy pierwszoligowi. My jednak tą naszą zespołowością, wiarą w drużynę i kolektywem, pokazaliśmy, że naprawdę możemy robić fajne rzeczy, nawet na tym najwyższym poziomie. I uważam, że

tak, dalibyśmy nadal radę. To jednak tylko gdybanie.

• **Od zawsze mówiłeś, że jesteś kibicem Motoru, od jakiegoś czasu byłeś też jedynym zawodnikiem z**

województwa lubelskiego w drużynie. Czy z tych powodów nie było jeszcze trudniej zdecydować się na odejście?

– Na pewno było. Utożsamiam się z tym klubem, z tymi ludźmi, z kibicami i z regionem też. Nie była to łatwa decyzja. Po prostu zobaczyłem jednak, że pewne rzeczy można załatwić bardzo szybko. Nie chcę, żeby to zabrzmiało tak, że jestem zły na Motor lub że mam o coś żal. Tak nie jest. Bardzo doceniam drogę, jaką przeszliśmy razem i zawsze będę wszystko wspominał bardzo dobrze. Taka jest po prostu piłka. Zawodnicy się zmieniają, jedni przychodzą, inni odchodzą.

• **A pamiętasz swój pierwszy mecz Motoru w roli kibica?**

– Chyba nie, ale wiem, że byłem na otwarciu Areny i na derbach Motor – Lublinianka, jeżeli się nie mylę.

Wcześniej byłem t e ż

w Piłkarskich Nadziejach Motoru i podawałem piłki. Jeszcze na stadionie przy Al. Zygmunta, kiedy w Motorze grał Rafał Król. Później, jak zawsze byliśmy razem w pokoju, to mu o tym przypominałem: że kiedyś podawałem mu piłki, a teraz jesteśmy w jednej drużynie. Jestem z Bychawy, więc Motor zawsze się gdzieś tam przewijał, zawsze był na tapecie. Jak już mówiłem, dalej utożsamiam się z tym klubem.

• **Muszę jeszcze zapytać o historię: kto wymyślił Michała Króla na prawym skrzydle, a nie na prawej obronie? Tak naprawdę od tego zaczęła się twoja prawdziwa kariera...**

– To była zima, jeszcze za czasów drugoligowych. Pamiętam, że wtedy liga się kończyła wcześniej ze względu na mistrzostwa świata w Katarze. Mieliśmy dwa tygodnie wolnego jako drużyna. Ja poszedłem wtedy do trenera Stolarskiego i zapytałem, czy byłaby taka możliwość, żebym miał dodatkowe zajęcia. Nie grałem dużo, a czułem, że to jedyna możliwość, żeby stać się lepszym zawodnikiem i jeszcze o coś powalczyć w Motorze. Przez kilka dni miałem indywidualne treningi z trenerem Stolarskim, a potem z trenerem Feio. Wtedy poczułem się naprawdę doceniony, że ktoś może jednak widzi we mnie jakiś potencjał, skoro dwóch pierwszych trenerów poświęca mi swój czas, kiedy tak naprawdę jest wolne. Wiadomo, że jak to w takich historiach, było też trochę szczęścia. Prawych obrońców w drużynie było trzech,

ale jeden skrzydłowy doznał kontuzji w okresie przygotowawczym. Wtedy trener Feio powiedział, że spróbujemy na skrzydle. Trener Stolarski wie-

rzył, że to może się udać. Szczególnie mówiąc, ja sam nie do końca wierzyłem. Raczej myślałem, że to taka sytuacja awaryjna. Zabrakło skrzydłowego, zagram tam i tyle. A złożyło się tak, że w pierwszym sparingu

z Resovią dałem dwie asysty. I to był przełomowy moment.

• **To jeszcze dwa słowa na temat ostatniego sezonu. Czy w pewnym momencie na poważnie baliście się o utrzymanie?**

– Sezon był mocno szarpany, pierwsza runda uważam, że wiele spotkań, które powinniśmy wygrać – tylko remisowaliśmy, to bardzo zamazało obraz, jeżeli chodzi o punkty. Druga runda była fajna. Mieliśmy długą serię meczów bez porażki, nie było też przeświadczenia ze spadniemi, ale zdawaliśmy sobie sprawę, że po meczu z Lechem, ten kolejny, czyli akurat w Płocku będzie bardzo, bardzo istotny w kontekście walki o utrzymanie. Nikt nie chciał się bić do końca. Tym bardziej wiedząc, jak ta liga wygląda. Była przecież niesamowicie wyrównana, a my nie chcieliśmy dopuścić do sytuacji, w której coś nie zależałoby już tylko od nas. W Płocku świetnie było to widać. Powiedzieliśmy sobie, że nie ważne co było wczoraj – liczy się tylko ten mecz z Wisłą. Każdy dał z siebie 100 procent. Ta drużyna w trudnych momentach zawsze potrafiła się jednak zmobilizować.

• **Zapytam z drugiej strony. Czy po serii siedmiu meczów z rzędu bez porażki liczyliście na awans do europejskich pucharów?**

– Ciężko mi sobie przypomnieć, raczej nie było wielkiego optymizmu czy myślenia, że będziemy w pucharach. Zdawaliśmy sobie sprawę, jak wygląda sytuacja w tabeli, ale zawsze podchodziliśmy do tego w ten sposób, że liczy się tylko najbliższy mecz, żeby wygrać, zapunktować. Wiedzieliśmy, że tylko taka droga może przynieść efekty. Po tej dobrej serii przyszedł jednak gorszy moment i narracja szybko się zmieniła. Nagle walczyliśmy już o utrzymanie, a nie puchary.

• **Założysz jeszcze kiedyś koszulkę Motoru?**

– Nie wykluczam takiej sytuacji, życie pisze różne scenariusze. Jeżeli pojawi się taka okazja, to na pewno bardzo mocno to rozważę.

• **To jeszcze powiedz dlaczego zdecydowałeś się przyjąć ofertę Wisły Płock?**

– Po prostu gdy klub dowiedział się, że jestem do wzięcia od stycznia, to był bardzo konkretny i zdecydowany. Działali bardzo szybko, a do tego czułem, że naprawdę mnie chcieli. To pokazało, że te negocjacje kontraktowe nie muszą być takie długie, poparte stresem, tylko, że można wszystko załatwić. To sprawiło, że poczułem się bardzo doceniony.

• **Samo chyba było po oficjalnej prezentacji? Wiedziałeś wcześniej, jak to będzie wyglądało?**

– Dostałem teledysk, bardziej zamysł, co robimy. Nie spodziewałem się jednak, że wyjdzie tak fajnie. To zrobiło na mnie naprawdę duże wrażenie i było bardzo miłe.

ROZMAWIAŁ ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ



Piłkarz w ocenie

IVAN BRKIĆ

(27 meczów, 2363 minuty,
37 straconych goli, 6 czystych kont)



Co tu dużo pisać. Brkić był pewnym punktem zespołu, zwłaszcza na wiosnę nie raz i nie dwa ratował Motor od straty goli. Oczywiście, przydarzył mu się też „wielbłąd” w Radomiu, gdzie zaliczył asystę przy bramce Rafała Wolskiego. Ogólnie to był jednak świetny sezon Chorwata, co potwierdziły oferty z innych klubów, a ostatecznie transfer do Legii Warszawa. Na pewno nie będzie łatwo znaleźć drugiego fachowca tej klasy.

GASPER TRATNIK

(8 meczów, 697 minut, 17 straconych
goli, 2 czyste konta)



Nie tak pewny, jak Brkić, ale trzeba pamiętać, że zawodnik ze Słowenii bardzo długo musiał czekać na swoją szansę. W ośmiu meczach ligowych, w których wystąpił nie zaliczył żadnej spektakularnej wpadki, ale po jego złych wybiciach ostatecznie padały bramki dla rywali. Ogółem - solidny golkiper, ale może jednak bardziej jako drugi niż pierwszy w drużynie?

MAREK BARTOS

(25 meczów, 2070 minut,
1 gol, 1 asysta)



Jeden z nielicznych zawodników, którzy jeszcze w trakcie sezonu mógł liczyć na przedłużenie kontraktu z Motorem. Ze wszystkich stoperów, którymi dysponuje klub z Lublina, Słowak wydawał się w tym sezonie najpewniejszy. A do tego potrafił dodać od siebie coś ekstra. Może nie w tym sezonie, ale kibice pamiętają jego bramkę z rzutu wolnego na wagę zwycięstwa w starciu ze Śląskiem Wrocław.

BRIGHT EDE

(11 meczów, 597 minut,
0 goli, 0 asyst)



Nadal trudno mu odmówić sporego potencjału. Świetnie wyprowadza piłkę. Potrafi zagrać celne, dłuższe podanie. A do tego posiada warunki fizyczne, które pokochali nawet w Anglii. Jak to z „gołowasami” bywa, lepsze występy przepłatał tymi gorszymi. Kiedy ma swój dzień, to potrafi być przeszkodą nie do przejścia nawet dla czołowych napastników ligi (patrz mecz z Rakowem Częstochowa). Niestety, w następnej kolejce Bright zaliczył dużo gorszy mecz w Katowicach, gdzie został zmieniony po pierwszej połowie. Musi grać więcej, ale czy w Motorze?

FILIP LUBERECKI

(31 meczów, 2619 minut,
0 goli, 1 asysta)



Zdecydowanie filar defensywy drużyny z Lublina. Chyba jeden z najlepszych bocznych obrońców, jeżeli chodzi o grę jeden na jeden. Wielu skrzydłowych w sezonie 25/26 „nakrywał czapką”. A trzeba pamiętać, że to nadal dopiero 21-letni zawodnik. Przydatny także w ofensywie, świetnie współpracował z kolegami na lewym skrzydle. Pytanie tylko czy nie osiągnął już w Motorze swojego maksa? Czy to nie czas na transfer do lepszej ligi? Jeżeli prawdą jest, że ma w kontrakcie kwotę odstępnego wynoszącą tylko 1,5 miliona euro, to raczej ciężko będzie go zatrzymać.

HERVE MATHYS

(26 meczów, 2154 minuty,
0 goli, 0 asyst)



W rundzie wiosennej było o nim głośno w plotkarskich mediach i to w całym kraju. Chodziło jednak o życie prywatne i związek z Julią Wieniawą. Na boisku Belg potrafi być solidny, ale zaliczył też sporo błędów, po których padały bramki dla rywali. Jeżeli trzeba by wskazać najsłabsze ogniwo w rozegraniu akcji od tyłu, to chyba byłby nim właśnie Mathys. Co zaskakujące, środkowy obrońca często brał się za dośrodkowywanie piłki z rzutów różnych. Trzeba przyznać, że wychodzi mu to całkiem niezle.

PASKAL MEYER

(5 meczów, 217 minut,
0 goli, 0 asyst)



Melodia przyszłości i być może następcą „Luberka”. Meyer wynaleziony w rezerwach klubu z 2. Bundesligi pokazał się z dobrej strony w tych kilku meczach, w których wystąpił. Awansował też do reprezentacji Polski U-20. Wy różnia się świetnymi warunkami fizycznymi. Kilka razy ratował Motor od straty goli efektownymi blokami.

ARKADIUSZ NAJEMSKI

(17 meczów, 1211 minut,
0 goli, 0 asyst)



Pewnie gdyby nie problemy ze zdrowiem, to zostałby w Lublinie na kolejny sezon. „Najma” z powodu różnych dolegliwości wystąpił jednak w zaledwie 17 meczach. Kiedy grał, raczej ze swoich zadań wywiązywał się dobrze. Jak przyznał jednak nowy dyrektor sportowy Veljko Nikitović, trwają rozmowy z jeszcze lepszym stoperem, który dodatkowo byłby częściej do dyspozycji trenera.

KRYSTIAN PALACZ

(6 meczów, 312 minut,
0 goli, 1 asysta)



Ciekawa historia. Palacz zaczynał sezon w podstawowym składzie, bo wygrał w lecie rywalizację z Lubereckim. Szybko wyładował jednak na ławce i już za często się z niej nie podnosił. Wystąpił ostatecznie jedynie w sześciu spotkaniach, a w zimie przeniósł się do pierwszoligowej Odry Opole.

THOMAS SANTOS

(7 meczów, 216 minut,
0 goli, 0 asyst)



Jedyny zimowy transfer żółto-biało-niebieskich. Duńczyk na pewno ma dobre warunki fizyczne i motoryczne, a do tego potrafi znaleźć się pod bramką rywali. Na wiosnę inne sprawy oprócz piłki zaprzętały mu jednak głowę. Przede wszystkim narodziny dziecka. Przyplątała się też kontuzja, dlatego nie mógł pokazać pełni swoich możliwości. Wydaje się jednak, że jest szykowany na podstawowego prawego defensora w nowych rozgrywkach.

PAWEŁ STOLARSKI

(29 meczów, 1913 minut,
0 goli, 0 asyst)



Takie sytuacje w piłce za często się nie zdarzają, aby brat trenera grał w tej samej drużynie. Młodszy „Stolar” w kilku momentach, wydawało się, że jest na wylocie, ale ostatecznie rozegrał całkiem solidny sezon. O dziwo coraz więcej dawał w ofensywie niż defensywie.

FRANCISZEK LEWANDOWSKI

(2 mecze, 11 minut,
0 goli, 0 asyst)



Ma jeszcze sporo czasu, żeby zaistnieć w Motorze. To przecież zawodnik z rocznika 2008, który dopiero pod koniec maja obchodził 18 urodziny. Już teraz zadebiutował jednak w PKO BP Ekstraklasie. Na jesieni zaliczył dwa epizody. Często chwalony przez trenerów Motoru, na razie zbiera doświadczenie w czwartoligowych rezerwach.

FLORIAN HAXHA

(7 meczów, 96 minut,
0 goli, 0 asyst)



Kibice określają go mianem największego niewypału transferowego, ale reprezentant Kosowa raczej nie był drogi w utrzymaniu, a do tego był sprowadzany jako duży projekt z drugiej ligi austriackiej. Chyba nikt nie spodziewał się, że od razu będzie wiodącą postacią w drużynie. Ostatecznie nic z tego nie wyszło i pewnie Motor w lecie również spróbuje się z nim pożegnać.



SERGI SAMPER

FILIP WÓJCIK

(24 mecze, 1042 minuty,
0 goli, 1 asysta)



„Ostatni Mohikanin”. Popularny „Wujo” dołączył do Motoru jeszcze w czasach III ligi. W sumie uzbierał w żółto-biało-niebieskiej koszulce ponad 200 meczów i wiadomo już, że więcej nie będzie, bo jego umowa nie zostanie przedłużona. Zapisał się w historii klubu, a na pożegnanie pomógł jeszcze uratować remis w meczu z Cracovią i co za tym idzie zapewnić ekipie z Lublina utrzymanie. To po jego klasycznej, świetnej akcji na prawej stronie i centrze „na nos”, Karol Czubak zaliczył kontaktowe trafienie.

MICHAŁ KRÓL

(26 meczów, 1493 minuty,
1 gol, 3 asysty)



Sprint do linii końcowej i dośrodkowanie w pole karne. To charakterystyczna akcja dla skrzydłowego, której kibice Motoru w nowym sezonie już nie zobaczą. Od kilku miesięcy było jasne, że Król nie przedłuży wygasającego kontraktu z Motorem. 26-latek wybrał ofertę Wisły Płock. Piąty sezon w klubie z Lublina zakończył z tylko jednym golem i asystą, ale pewnie liczby byłyby dużo lepsze, gdyby nie sytuacja kontraktowa. Po tym, jak okazało się, że odchodzi, nie dostawał już zbyt wielu szans na wiosnę. W tym roku zaliczył tylko osiem występów, a zaledwie raz pojawił się w „podstawie”.

JAKUB ŁABOJKO

(29 meczów, 1263 minuty,
1 gol, 0 asyst)



Chyba można go nawet określić jednym z największych pechowców w drużynie. Zostanie zapamiętany przede wszystkim z dwóch momentów. W meczu z GKS Katowice w doliczonym czasie gry pierwszej połowy obejrzał drugą żółtą kartkę, a w konsekwencji osłabiony Motor przegrał u siebie aż 2:5. Na wiosnę w starciu z Rakowem po jego zagranieniu ręką sędziego podyktował rzut karny, a klub z Lublina w samej końcówce stracił zwycięstwo. Pomocnik zdobył w ubiegłym sezonie tylko jednego gola, ale za to jakiego – bramkarza Zagłębia pokonał pięknym strzałem z dystansu, za co nasłużył na tytuł bramki miesiąca.

e lubelskiego Motoru Dziennika Wschodniego



FABIO RONALDO



IVO RODRIGUES

FOT. ŁUKASZ WÓJCIK/MOTOR

FABIO RONALDO(27 meczów, 1566 minut,
4 gole, 6 asyst)

Kapitałne wejście do drużyny. Szybkość, przebojowość, świetna technika. Wydawało się, że Motor tanim kosztem znalazł świetnego skrzydłowego. Niestety, im dalej w las, tym gorsze liczby notował Portugalczyk, aż stracił miejsce w podstawowym składzie. Swoje zrobiła kontuzja. Kiedy wrócił do gry wydawał się mniej dynamiczny. Najlepiej o spadku formy świadczą statystyki. W ostatnich jedenastu występach na wiosnę Ronaldo zanotował tylko gola i asystę.

MATHIEU SCALET(20 meczów, 599 minut,
2 gole, 0 asyst)

Żelazny rezerwowy, który z 20 występów aż 16 zaliczył z ławki. W ostatnich latach także „żołnierz” trenera Mateusza Stolarskiego, który latał wiele dziur w składzie, kiedy była taka potrzeba. Niestety, wiosną stracił z powodu kontuzji. W tym roku wystąpił tylko w trzech meczach, a na boisku spędził około godziny. Zdecydowanie więcej grał na jesieni i zdobył wtedy nawet dwa gole.

CHRISTOPHER SIMON(1 mecz, 45 minut,
0 goli, 0 asyst)

Popularny „Kikis” rozpoczął rozgrywki w podstawowym składzie Motoru, ale zagrał tylko 45 minut w meczu z Arką Gdynia. Resztę sezonu 25/26 spędził na wypożyczeniu w pierwszoligowej Puszczy Niepołomice. Szału tam nie zrobił. Wiosną stracił miejsce w podstawowym składzie, a w sumie zapisał na swoim koncie dwa gole i jedną asystę.

KACPER KARASEK(14 meczów, 212 minut,
1 gol, 0 asyst)

Pomocnik pozyskany z Niecieczy nie zaistniał na wyższym poziomie. Sezon 25/26 zapamięta ze względu na dwa momenty. W debiucie pojawił się na boisku z ławki, ale zagrał ledwie 15 minut, bo obejrzał czerwoną kartkę. Na finiszu rozgrywek został bohaterem meczu z Cracovią, kiedy po strzale głową doprowadził do remisu 3:3. W ten sposób zasłużył na jedyny występ w „podstawie”. Niestety, Motor dostał na koniec lanie od Legii 0:4.

JACQUES NDIAYE(24 mecze, 1639 minut,
8 goli, 2 asysty)

Szybkość, przebojowość, a do tego wielka nieprzewidywalność. Potrafi zdobyć gola w trudnej sytuacji, nawet kolanem, ale i zmarnować doskonałą szansę na gola. Senegalczyk zaliczył kapitalne wejście w rundę wiosenną i strzelał, jak na zawołanie. Niestety, w końcówce wyraźnie „zgasł”. Jedno jest pewne – kiedy popularny „Jacek” pędzi prawym skrzydłem na Motor Lublin Arenie, to kibice od razu podrywają się ze swoich krzesełek. Pytanie czy tak samo będzie jesienią? W końcu Ndiaye sam powiedział w wywiadzie dla TVP Sport, że jest gotowy na transfer do silniejszej ligi.

IVO RODRIGUES(31 meczów, 2432 minuty,
2 gole, 5 asyst)

Srowadzenie Portugalczyka zdecydowanie się opłaciło. W wielu meczach to był mózg gry Motoru do przodu. Jak to większość graczy z Portugalii – ma zmysł do gry kombinacyjnej, widzi więcej niż inni, a do tego często haruje za dwóch. Nie raz i nie dwa Ivo wracał pod swoją bramkę i ratował Motor od straty gola odważnym wślizgiem. W końcówce sezonu okazało się, że jego umowa została automatycznie przedłużona, ale pojawiają się informacje, że jego pozostanie w zespole nie jest jeszcze pewne. Gdyby odszedł, to byłaby wielka strata dla klubu z Lublina.

BARTOSZ WOLSKI(34 mecze, 2868 minut,
6 goli, 7 asyst)

Kapitan poprawił liczby w porównaniu z poprzednim sezonem, chociaż trzeba przyznać, że miał słabszy moment – akurat wtedy, kiedy cała drużyna była w dołku. W końcówce rozgrywek wrócił jednak na wysoki poziom i znowu straszył rywali świetnymi dośrodkowaniami z rzutów wolnych i różnych. Media donoszą, że kiedy w styczniu przedłużył umowę z Motorem, to w jego kontrakcie pojawiła się klauzula odstępnego – zaledwie 100 tysięcy euro. Dlatego jego przyszłość w drużynie stoi pod dużym znakiem zapytania.

KAROL CZUBAK(32 mecze, 2561 minut,
18 goli, 3 asysty)

Zdecydowanie transferowy strzał w dziesiątkę Motoru. 18 goli jak na debiutanta na boiskach PKO BP Ekstraklasy, to niesamowity wynik. Jak to mówi sam „Czubi” – wystarczy zawiesić mu piłkę w pole karne, a on już znajdzie sposób, żeby głową skierować ją do siatki. Za świetną formę strzelecką został nagrodzony tytułem napastnika sezonu oraz wymarzoną powołaniem do reprezentacji Polski. Każdy klub szuka skutecznego napastnika, więc pytanie czy uda się go zatrzymać w Lublinie na jeszcze jeden sezon? A może pojawi się oferta nie do odrzucenia?

SERGI SAMPER(30 meczów, 1799 minut,
0 goli, 2 asysty)

Często widać, że „Sampi” liznął wielkiej piłki. Były piłkarz FC Barcelony szybciej myśli na boisku niż biega. Wiosną wiele razy przydawał się nie tylko w rozgrywaniu piłki, ale i w defensywie. Zaliczył sporo ważnych bloków pod swoją bramką. Słowo jeszcze na temat rozgrywania. To w ostatnich latach czołowy zawodnik Motoru, jeżeli chodzi o „packing”. Dla niewtajemniczonych, to statystyka, która pokazuje, ilu graczy minął dany zawodnik swoim zagranieniem (podaniem lub dryblingiem).

BRADLY VAN HOEVEN(28 meczów, 1159 minut,
0 goli, 4 asysty)

Całkiem niezły to był sezon w wykonaniu Holendra. Ma wszystko to, czego oczekuje się od skrzydłowego. Jest szybki, przebojowy, a do tego sprytny i dysponuje bardzo dobrym dośrodkowaniem. Zaliczył cztery asysty, ale przy lepszej skuteczności kolegów mógł ich mieć spokojnie drugie tyle. Wiadomo, że zabrakło mu goli, bo zakończył rozgrywki z zerowym dorobkiem. Żał byłoby się z nim rozstawać, bo to idealny, dwunasty zawodnik, a do tego dobry duch drużyny w szatni.

RENAT DADASOV(21 meczów, 451 minut,
0 goli, 0 asyst)

Z jednym napastnikiem Motor idealnie trafił, a z drugim fatalnie przestrelał. „Dada” miał wprawdzie momenty, a może raczej momenciki wiosną, kiedy przydał się drużynie. Nie zdobył jednak ani jednego gola, nie zanotował też ani jednej asysty. W ogóle bardzo rzadko uczestniczył w grze drużyny i nie miał zbyt wielu klarownych okazji, żeby nawet wpisać się na listę strzelców. Wiadomo już, że pożegna się z zespołem.

MATEUSZ STOLARSKI I JEGO SZTAB

Od lat jeden z najliczniejszych zespołów, jeżeli chodzi o trenerów. W sztabie Mateusza Stolarskiego w sezonie 25/26 byli: Gert Rimmel (II trener), Przemysław Jasiński (I asystent), Norbert Onuoha, Rasmus Jansson, Marcel Kotwica (asystenci), Tomasz Król, Marcin Zapal (trenerzy bramkarzy), Michał Zajko (szef działu medyczno-motorycznego), Damian Ścibior (trener przygotowania motorycznego), Jakub Szczuka (trener analityk), Rafał Marzęda (kierownik), Robert Węglowski (lekarz), Viktor Adamchuk, Emilian Sapuła, Kamil Warecki (fizjoterapeuci), Igor Miazga (kitman), Damian Mitrut (kucharz).



* W kadrze Motoru było jeszcze sporo młodzieży: bramkarze Kacper Kukulski i Borys Mołdach, obrońcy Artem Akatov i Krystian Brzozowski czy napastnik Kacper Plichta. Żaden z nich nie zaliczył jednak w sezonie 25/26 ani jednej minuty w pierwszym zespole.

Propozycje na niedzielny obiad

ZUPA

Z parzonej sałaty po bełycku

SKŁADNIKI: 1 główka sałaty, 1 pęczek szczypioru, 2 surowe jajka, 20 dag wędzonego boczku, śmietana, sól, ocet do smaku.

WYKONANIE: sałatę opłukać, odsączyć, porwać na małe kawałki. Szczypior opłukać, osuszyć, posiekać, dodać do sałaty, posolić.

Na patelni stopić pokrojony boczek do zarumienienia skwarków. Gorącym tłuszczem sparzyć sałatę, wymieszać, gdy przestygnie, wbić surowe jajka i wymieszać.

Zagotować wodę i powoli wlewać do sałaty, ciągle mieszając, tak by nie powstały grudki z jajek. Dodać śmietanę według uznania, doprawić solą o octem.

(Autor: Alicja Czerniec)

DRUGIE DANIE

Fasolka po grecku

SKŁADNIKI: 1 kg fasolki szparagowej, 20 dag sera feta, 4 - 5 ząbków czosnku, 3 łyżki oliwy z oliwek, 4 czubate łyżki posiekanej zielonej pietruszki, sól.

WYKONANIE: poobcinać końcówki fasolkom. Do rondla wlać oliwę, wycisnąć przez praskę czosnek i lekko podsmażyć. Wrzucić fasolkę szparagową, podlać szklanką wody. Dusić pod przykryciem 10 minut. Kiedy woda odparuje, posolić i posypać zieloną pietruszką. Dodać pokruszoną fetę i zapiec.

Lub pierogi z dudkami

Uparować dwie szklanki kaszy. Osobno ugotować dudki (serce, kawałek wątróbki i płucka) z listkiem bobkowym i zielem angielskim.

Odlać wywar, zemleć drobno dudki dodać jedną dużą cebulę pokrojoną w kostkę zrumienioną na tłuszczu, jedno surowe jajo, sól i czarny pieprz, trochę majeranku, razem z kaszą dobrze wymieszaj. Robić pierogi duże jak pięść, kraś dobrymi skwarkami z boczku z cebulą.

Lub kaczka po chełmsku

SKŁADNIKI: 1 mrożona kaczka, marynata do mięsa, 20 dag słoniny, 20 dag kiszonych, 25 dag papryki, 2 dag suszonych grzybów, 1 szklanka śmietany, 4 dag tartego chleba razowego, natka pietruszki, jałowiec, majeranek, przyprawa myśliwska, sól, pieprz, cukier.

WYKONANIE: kaczkę rozmrozić, naciąć skórę, zalać marynatą i zostawić w lodówce na 24 godziny. Słoninę pokrajać w paski, naszpikować kaczkę, posypać przyprawami, piec w gęsiarce. Od czasu do czasu skrapiać wodą, następnie podlewać sosem.

Ugotować namoczone grzyby, posiekać, ogórki obrać, pokroić w kostkę. Paprykę opiec w piekarniku, zdjąć skórę, pokroić w kostkę. Wyjąć kaczkę z gęsiarki, podzielić na porcję. Do sosu dodać paprykę i ogórki, dusić 5 minut, podlać śmietaną, wywarem spod grzybów. Dodać chleb, grzyby, posiekaną natkę, zagotować, doprawić pieprzem i cukrem. Kaczkę podgrzać w naczyniu żaroodpornym, polać sosem, podawać z kluseczkami. Smacznego.



FOT. WALDEMAR SULISZ

Bandzwoły, farsz kartacze, wojskowe

Nie ma lepszej rzeczy niż lubelskie bandzwoły. No chyba, że są to podlaskie które zrobił wam Swańka z okolic Włodawy.

Waldemar Sulisz

Inspiracją do dzisiejszego odcinka naszej kulinarnej mapy są wojskowe placki, o których głośno nad Bugiem. Głośno od momentu, gdy grupa kulinarnych pasjonatów otworzyła w miejscowości Wyrki-Połów punkt z daniami kuchni regionalnej pod nazwą „Swańka Gotuje”. - Swańka to w lokalnej gwarze kobieta, zdolna, zaradna, pracowita, idealna. Swańka Gotuje to miejsce powstałe z miłości do natury, tradycji i pasji - czytamy na ich stronie.

Najbardziej urzekło mnie zdanie, że jest to miejsce, by odkrywającym piękno Podlesia ukazywać tradycyjne smaki i dawać radość z delectowania się tym co swojskie, nasze, wschodnie: pyrohomy, pleczuhamy, miasom i wsio inszym dobrom. A ponieważ dzięki Ewie Krzywani przed laty udało mi się w maleńkiej Korolówce poznać smak pyrohów z duszój i ten smak do dziś mam w sercu zacząłem przyglądać się temu, co się w Wyrkach gotuje.

Wojskowe placki

Z wielu propozycji moją uwagę zwróciły wojskowe placki. W opisie było, że: „intrygująca nazwa naszego lokalnego dania przykuwa uwagę. Oczywiście placki wojskowe mają swoją historię, ale przede wszystkim mają swoich wielbicieli. Placki zrobione na bazie ziemniaków z charakterystycznym farszem (którego skład znamy tylko my), smakują doskonale zarówno jako samodzielne danie lub z dodatkiem sosu ze świeżych borowików i surówki z własnej kiszzonej kapusty”. Zaczęłam korespondencję z Justyną Torbic, naczelną Swańką, której konikiem są zapomniane, nadbużańskie receptury.

Korespondencja trwała pół roku, aż w końcu Justyna Torbic podzieliła się ze mną historią wojskowych placków: - Moja siostra, kiedy skończyła szkołę średnią, pracowała w kuchni jednostki wojskowej we Włodawie. Było to danie, którego przepis przywiozła do domu, potem mamusia zawsze gdy zostawały ziem-



niaki robiła je dla nas właśnie z barszczem szczawiowym. Placki mają w sobie farsz prosty: jajka gotowane i przysmażoną cebulkę. Kiedy jakiś czas temu rozmawiałam z siostrą o tych plackach opowiadała jeszcze, że było to danie serwowane w kantine wojskowej dla ważniejszych żołnierzy, taki superfood dla vipów - relacjonuje Justyna Torbic.

Dodajmy jeszcze, że ciasto jest takie, jak na kopytko, a wojskowe placki smaży się na głębokim tłuszczu, odsąca na papierze. Ten opis jeszcze bardziej mnie zaintrygował, gdyż z jednej strony prowadził do tradycji lubelskich bandzwołów, mazurskich i warmińskich farszynek rozpropagowanych przez Adama Gesslera w swoich restauracjach, kartaczy z Podlasia a nawet tatarskich pierogów, do których nadzienie powstaje z ziemniaków, jajek na twardo i cebulki. Do dokładnego przepisu na wojskowe placki wrócimy w kolejnym odcinku naszej mapy, a tymczasem sprawdzimy, co to są lubelskie bandzwoły, wpisane na listę produktów trady-

cyjnych. Udajmy się zatem do wsi Zagrody, położonej w gminie Żyrzyn.

Bandzwoły po zagrodzku

Zajrzyjmy zatem na ministerialną Listę Produktów Tradycyjnych: „Bandzwoły to inaczej pyzy ziemniaczane czy też kluski ziemniaczane, w tym przypadku nadziewane farszem z fasoli”.

Jak się robi bandzwoły? Najpierw trzeba ziemniaki, ugotować, jak ostygną zmielić. Dodać surowe starte ziemniaki i mąkę ziemniaczaną. Jakie proporcje? Na wycucie, tyle ile gotowane ziemniaki przyjmą. Ciasto ma być elastyczne, by dało się łatwo formować bandzwoły.

Jeśli chodzi o farsz, to fasolę gotuje się w osolonej wodzie. Gdy ostygnie, mieli w maszynce, dodaje zeszkloną cebulę, doprawia pieprzem, można majerankiem. Z ziemniaczanego ciasta formuje się grubsze placki, nakłada farsz i zlepia brzegi, formując owalny kształt. Po ugotowaniu bandzwoły krasi się skwarkami bądź smażoną cebulką. Bandzwoły można podawać

z sosami i surówkami. A teraz przepis na farszynki.

Farszynki nie tylko z Mazur

CIASTO: 1 kg ziemniaków, 30 dag mąki ziemniaczanej, 2 jaja, sól. Farsz: 15 dag gotowanego mięsa wieprzowego, 2 jaja ugotowane na twardo, 8 dag cebuli, 10 dag smalcu, pieprz, sól

WYKONANIE: obrane i ugotowane ziemniaki zemleć, dodać jaja, sól, mąkę, wyrobić ciasto. Przyrządzić farsz: mięso zemleć razem z jajami i podsmażoną cebulą. Doprawić solą i pieprzem. Z ciasta uformować wałek, pokroić go na nieduże kawałki, uformować z nich placuszki, nałożyć na nie farsz, zawinąć. Usmażyć na smalcu na jasnożółty kolor. Podawać z sezonową surówką. Do polania można podać sos, np. grzybowy, pomidorowy lub serowy.

Kartacze z Podlasia

SKŁADNIKI: 2,5 kg ziemniaków, 25 dag mąki, mięso z kindziuka, cebula, 1 jajko, sól, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki obrać i opłukać. Połowę ugo-

zynyki, re placki

kartacze lub wojskowe placki,



FOT. ARCHIWUM SWANKA GOTUJE



FOT. WALDEMAR SUIJSZ

tować do miękkości, połowę zetrzeć na tarce, odcisnąć. Połączyć z ugotowanymi ziemniakami, dosypać mąkę, posolić.

Mięso z kindziuka posiekać z cebulą, dodać jajko, wyrobić, doprawić solą z pieprzem. Nakładać farsz na placki z ziemniaczanego ciasta, lepić, wrzucać do gotującej się wody. Gotować, aż ciasto będzie dobre. Podać z cebulką przesmażoną z boczkiem. Kartaczom blisko do litewskich cepelinów. Oto przepis.

Litewskie cepeliny

SKŁADNIKI: 2 kg ziemniaków, 2 jajka, sól. Na farsz: 40 dag wołowiny, 20 dag wieprzowiny, 1 cebula, 1 jajko, czosnek, sól, pieprz, słonina lub boczek.

WYKONANIE: przygotować farsz: mięso zemeleć, dodać podsmażoną cebulę i posiekany czosnek, jajko, wymieszać, doprawić solą i pieprzem, odstawić. 1,5 kg surowych ziemniaków zetrzeć na tarce, odcisnąć. Pozostałe ziemniaki ugotować w mundurkach, obrać i utłuc. Wymieszać ze startymi ziemniakami, dodać jajka, posolić,

wyrobić. Z powstałego ciasta formować nieduże placki, na każdy nakładać nadzienie, zlepiać brzegi i formować podłużne pyzy.

Gotować w osolonej wodzie 30 minut. Podawać ze słoniną, wymieszaną z cebulką lub skwarkami z boczku.

Jak wojskowe placki stały się nadbużańskimi farszynkami

Wróćmy na koniec do farszynek Adama Gesslera, który powtarza, że to najstarsze danie główne wegetariańskiej kuchni polskiej. W książkach kucharskich występuje jako farszynki warmińskie. Jaki farsz kryją farszynki Gesslera? Znany restaurator napędza farszynki suszonymi prawdziwkami i podaje w cudownym, śmietanowo-grzybowym sosie.

Kiedy opowiedziałem o farszynkach, wspólnie doszliśmy do wniosku, że wojskowe placki to miejscowa, nadbużańska odmiana farszynek. I stało się. Wojskowe placki stały się nadbużańskimi farszynkami z tajemniczym, tatarskim ro-dowodem.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Czereśniowo, XIX wiek

Legumina z czereśni. Wziąć masła tyle ile waży sześć jaj, utrzeć na pianę, wbić do tego 9 żółtek, dać cukru ile 9 jaj zaważy, ubita pianę z 9 białek, w końcu mąki ile zaważy 9 jaj. Wszystko to razem dobrze wymieszać, dać do formy, ubrać z wierzchu czarnymi trzeshnia-mi i piec w miernie gorącym szabaśniku

Minął maj...

Kawior doskonały. W maju, gdy poławiają się jesiotry, wziąć ikry świeżo wyjętej z tej ryby, gdyż na świeżości głównie dobrze kawioru zależy. Nie zdejmować błony ani też plukać jej, lecz wzięwszy na 10 funtów ikry funt zwyczajnej soli, niezmiernie miało utłuczonej i sianej, tąż solą przesytać i niech tak leży w spokojnym miejscu przez dwie godziny. Potem czyste sito powlec z pustej strony drobną nicianą siatką, na tę siatkę wyłożyć ikrę po trochu i lekko, ażeby jej nie pognieść, przecierać ręką, nie zaś łyżką. Wstrząsnąć potem w teje parę razy z lekka, ażeby sos, który się utworzył, ściekł. Układać następnie, zawsze ręką, w suche i czyste szklane słoje; gdy zapelnione, zalać po wierzchu oliwą, zawiązać pęcherzami i wstawić do zimnej a suchej piwnicy; kawior ten trwać będzie do nowego.

Wiosenny barszcz polski, czyli zupa z barszczu zwyczajnego, wspomnienie z XVI wieku

Smaczna y wdzięczna iest polewka barszcz, iako go u nas abo w Rusi y w Litwie czynią. Bądź sam tylko warzony bądź z kapłonem albo z innymi przyprawami, iako z iaycy, ze śmietaną, z iągły.

„Cwibak” (dwukrotnie pieczony) dziecinny z szabaśnika. „Ilustrowany kucharz krakowski” z 1892 roku

Cwibak dziecinny. 28 deka pięknej mąki, 5 deka świeżego masła, 2 deka drożdży, 1 jajo, kwiat muszkatołow, trochę letniego mleka, wyrobić dobrze i postawić w ciepłym miejscu, aby się ruszyło. Poczem uformować strudel, dać na blachę, żeby jeszcze raz się ruszyło, potem upiec. Na drugi dzień pokrajać w zgrabne kawałki, posypać cukrem na obie strony, położyć na blachę i przyrumienić w szabaśniku. Można trzymać kilka tygodni w suchym miejscu.



FOT. ARCHIWUM J. D.

Dziecinne ciasto. Dziecinne proste przepis z Warszawy z połowy XIX wieku

Ciasta dziecinne. Pół funta cukru ubić na bardzo wolnym ogniu z 8 całymi jajkami; zestawić, bijąc, wystudzić; poczem znów zagrzzać na ogniu, wcale biciu nie folgując; znów zestawić a bić, aż wystygnie; poczem domieszać 12 do 14 łutów suchej mąki.

Mając lejek blaszany albo tytkę papierową, napelnić masę i sądzić na papierze masłem wysmarowanym, ciasteczka długie na palec, w środku zwężone, a w końcu szersze. Posypawszy mialkim cukrem, wsadzić w piec wolny na małe pół godziny. Zdjąć z papieru nim ostygną.

Szpinakowy strudel na słodko. Receptura ze Lwowa z 1827 roku

Sztrudel ze szpinakiem. Zrobiwszy ciasto strudel, rozciągnij takowe na stolnicy czystym obrusem przykrytej jak najcienie, gdy obe-

schnie, posmaruj takowe masłem; potem weź 6 łutów cukru mialko utłuczonego i rozetrzyj takowy z sześcią żółtkami z jaj, do tego dodaj ćwierć czystego z kosteczek pilnie wybranego i w kostkę pokrajanego szpiku, 4 łuty cykatu drobnituko pokrajanego i trzy białka z jaj na piankę ubite, i wymieszawszy wszystko razem należycie. Tak przyprawną masę rozsmaruj równo w rzeczonem cieście, a zwinawszy takowe w kształt walca, ułóż w rynce lub w rondlu masłem wysmarowanym, polej z wierzchu śmietanką i piecz z wolna w piecu; gdy się strudel należycie upiecze, posyp takowych cukrem tłuczonym, i daj na stół.

Domowe gomółki, receptura z 1913 roku

Gomółki. Dwa twarożki niezwarzone, pokruszyć rękami o ile się da najdrobniej, wysypać w miskę lub w garnek, nie ugniatając, i zawiązawszy papierem, po-

stawić w ciepłym miejscu blisko komina, aby twarożek dobrze się zgnoił. Latem wystarczy na to tydzień czasu, chłodniejszą porą dwa tygodnie nie będzie za dużo.

Po upływie tego czasu, twarożek zmacerowany trzeba utrzeć łyżką na misce, o ile się da najbardziej mialko, na drugiej misce utrzeć także doskonale świeże twarożki, złożyć je do poprzedniego twarożku i wymieszać. Jeżeli bardzo gęsta masa, wlać parę łyżek śmietany, w przeciwnym razie włożyć tylko łyżkę masła świeżego, wysypać łyżeczkę soli, dwie łyżeczki karolku, wymieszać dobrze i maczając ręce w zimnej wodzie, brać po dobrze pełnej łyżce masy; utoczyć ją w okrągłą gałkę w rękach i układać jedną przy drugiej na deseczce, którą po ukończeniu wszystkich, trzeba postawić w ciepłym, ale przewiewnym miejscu aby gomółki obsychały.

Po kilku dniach należy gomółki przewrócić spodem do góry, żeby schły równo. Obeschnięte włożyć w słój, nie obwiązując papierem, bo opleśnieją.

Jajecznica na niedzielę „na poczekaniu”. Przepis z 1913 roku

Jajecznica. Jajecznice robi się zawsze na poczekaniu. Łyżkę masła włożyć w sporą ryneczkę lub rondel, a gdy zacznie się smażyć, ale nie rumienić, wlać 15 jaj, poprzednio w garnuszku trochę rozbitych z pół łyżeczką soli i 2 łyżkami śmietanki. Skoro zaczną się jaja zsiadać, trzeba je łyżką bezustanku od dna i boków odkrobywać, trzymając ciągle na dobrym ogniu, gdy przez to odkrobywanie jajecznica dostatecznie zgęstnieje, natychmiast ją na stół wydać, podając do niej pierz tłuczony.

Tak przygotowana jajecznica będzie w kawałkach, niektórzy jednak lubią ją jeść rozbitą; wówczas nie trzeba pozostawiać jaj ani na chwilę na ogniu bez mieszania, przez co cała robi się równo gęsta. W porze letniej do masła zasmażonego można wrzucić trochę drobno pokrajanego szczypiorku, co wiele smak jajecznicy podnosi.

• **WIĘCEJ STAROPOLSKICH PRZEPISÓW, PORAD KULINARNYCH, WIADOMOŚCI HISTORYCZNYCH I INSPIRACJI DO GOTOWANIA NA AUTORSKIEJ STRONIE PROF. JAROSŁAWA DUMANOWSKIEGO:**
WWW.FACEBOOK.COM/KUCHNIA STAROPOLSKA

Solidarności
Square



TWOJA INWESTYCJA

300 m
od Starego Miasta

TBV[®]

81 533 55 44

tbv.pl